

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., w mieście 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ul. Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
 Telefon Redakcyi Nr. 88

### Prenumerata

zamiejscowa:		miejsca:	
rocznie . . . . . 32 K,	kwartalnie 8 K — h,	rocznie . . . . . 24 K,	kwartalnie . . . . . 6 K,
połrocznie . . . . . 16 K,	miesięcznie 2 K 70 h,	połrocznie . . . . . 12 K,	miesięcznie . . . . . 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartalni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne: liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 88 Rue de Varenne.



Lwów, 1 grudnia.

Do całym obszarze Państwa jeden zabrzmi jutro okrzyk, wszystkie serca jedno ożywi uczucie, zespalając ludy, wyznania, stany, klasy społeczne.

Szóstdziesiąt lat mija od wielkopomnej chwili, gdy w wielkiej t. zw. Tronowej sali arcybiskupiego pałacu w Ołomuńcu, sędziwy Cesarz Ferdynand złożył berło w ręce 18-letniego Bratanka, Arcyksięcia Franciszka Józefa.

Wśród burzliwych czasów obejmował młody Władca rządy.

Stary ustrój nie mógł się oprzeć naporowi nowych haseł, których urzeczywistnienia żądały głosy milionów. Groźne przewroty i przesilenia wstrząsnęły Państwem aż do podstaw.

Z niezwykłą młodzieńczemu wiekowi powagą, z wiarą w przywiązanie ludów i zaufaniem w Opatrzność przystąpił Najj. Pan do spełnienia trudnych zadań, jakie tak nagłe przypadły Mu w udziale. I nie zawiódł się. Nadana konstytucja opanowała zamęt, zacieśniła węzły pomiędzy Koroną, a ludami. Nie odjęła ona wszakże Monarsze trudów i ciężarów panowania, ani troski o kierownictwo sprawami publicznymi. Najj. Pan bez szemrania poddał się brzemieniu, troskom stawiał mężny opór i stał się nietylko wobec wiernych swych ludów, lecz dla całej Europy wzorem szczytnego pojmowania, a zarazem sumiennego spełniania obowiązków.

Obok wielu przejść niewymownie ciężkich, nie poskapiała Monarsze Opatrzność wielkich błogosławieństw i słodkich pogiech, do najśłodszych zaś zaliczyć można śmiało ową głęboką, nieprześcignioną miłość, którą ludy austriackie otoczyły Osobę Swego Monarchy i która też stała się przedmiotem szeregogo podziwu innych państw i narodów.

Z dumą spoglądają Austro-Węgry na swojego Władcę, jako na wzór cnót i przymiotów niedoścignionych, jako na symbol szczęśliwej doli Państwa, całej rzeszy ludów, różnych językiem, wiarą i przekonaniami politycznymi, lecz łączących się zawsze w zwarty szereg, gdy idzie o okazanie uczuć Dynastycznych.

Więc wśród modłów gorących i życzeń skupia się jutro serca tych ludów dokoła Osoby uwielbianego Monarchy, któremu nieba dozwoliły dożyć tak niezwykłych godów. A wśród głosów, co zewsząd zabrzmią, wśród najgorętszych niezawodnie ozwie się także głos naszego kraju, który tyle dobrodziejstw ma łasce Najj. Pana do zawdzięczenia.

Niechaj Przedwieczny w długie jeszcze lata utrzymuje w pełni sił i czerstwości panującego nam miłościwie Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. i niechaj błogosławi całemu Domowi Cesarzowskiemu!



## Najjaśniejszy Pan wobec Galicji.

Zaznając pełni swobód konstytucyjnych, zawdzięcza Galicja przedewszystkiem łasce Najj. Pana, że daną jej była możliwość pracy nad postępem, pracy nie bezowocnej zaprawdę, bo zbliżającej nas coraz bardziej ku tym stądom, do których dotarły ludy szczęśliwe, przodujące cywilizacji.

Podnoszono to przy tylu już sposobnościach, ale przypomnieć godzi się raz jeszcze w tej uroczystej chwili, że łasce Najj. Pana zawdzięczamy uznanie odrębności narodowej, sankcjonowanie języka rodzimego, ogółem

poręczenie wszystkich tych praw, które każdy naród do największych swych świętości zalicza.

Nie szczędził nadto Najj. Pan innych jeszcze dowodów, jak bardzo o dobro naszego kraju leży mu na sercu ile zaufania w nas pokłada i jak szczerze miłuje tę dzielnicę dawnej Rzeczypospolitej.

Sześciokrotna — jeśli krótkich pobytów w celach wyłącznie urzędowych liczyć nie będziemy — gościna Najj. Pana w Galicji utwierdziła owe węzły wiernego przywiązania z jednej, a dobrośliwej, ojcowskiej troskliwości z drugiej strony.

Ileż to zaś dane było Galicji gościć umiłowanego Władcę znajdował Najj. Pan zawsze sposobność do wypowiedzenia słów zachęty i uznania, złotemi głoskami zapisanych w dziejach kraju.

I niby wieniec uwił się z biegiem czasu z tych słów Cesarzskich, odświeżających całą dobrotę serca i całą Jego, dla nas tak chlubną życzliwość.

Już przy sposobności zwiedzania Galicji po raz pierwszy, mianowicie w r. 1851, opuszczając po Swęj wizycie granice kraju, na przemowę jednego z mieszczan w Białej, odparł Monarcha:

„Wierność Wasza jest Mi znana, nieustawajcie w niej i nadal“.

Bezpośrednio zaś przed odjazdem rzekł do ówczesnego Namiestnika Galicji, Agnora hr. Gołuchowskiego:

„Powiedz pan mieszkańcom obu dwu krajów koronnych, że z przyjemnością zachowuję pamięć serdecznego przyjęcia i licznych dowodów przychylności, jakie Mi wszędzie okazywano“.

Podczas pobytu swego w r. 1880, gdy Marszałek kraju Ludwik hr. Wodzicki, w chwilę po przybyciu Najj. Pana, w poczekalni kolejowej złożył Monarsze na czele deputacji gmin i powiatów, hołd imieniem kraju, Najj. Pan zaszczylił to przemówienie odpowiedzią następującej osnowy:

„Zapewnienia wierności i przywiązania, które Mnie powitały na progu kraju i które także tu właśnie co usłyszałem, znalazły zaiste piękne potwierdzenie. W całej podróży aż dotąd spotykałem wszędzie najwymowniejsze objawy miłości a wszystkie warstwy ludności szły w zawody, aby Mi złożyć hołd najgorętszy. Głęboko wzruszony tymi dowodami miłości i przywiązania, wysocze uradowany duchem porządku, który tu wszędzie spotykam (*Hoch erfreut über den Geist der Ordnung den ich hier allerwärts walten sehe*), odwzajemniam się za to serdeczne podjęcie Mojem Cesarzkiem podziękowaniem“.

Miło było sercu Mojemu usłyszeć tu hasła, które przed laty rozległo się w Sejmie Mojego Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

W pożytecznej pieczy o dobro całości, w mądrym popieraniu prawdziwych interesów kraju, spoczywa rękojmią dobrej przyszłości, ku której — da Bóg — kroczymy z otuchą w zgodnym współdziałaniu.“

Na przemowę witającą Monarchę prezydenta miasta d. Gnońskiego, odpowiedział Najj. Pan:

„Najserdeczniejszym podziękowaniem odwzajemniam Wasz hołd i objawy radości z powodu Moich odwiedzin, których Sobie sam długo już życzylem. Od czasu Mojego pobytu w tym kraju składano Mi już tyle dowodów miłości i przywiązania, że jestem przekonany, iż w tem mieście także spotkam równe usposobienia, i dlatego prawdziwie cieszę się z Mege pobytu w pośród Was. Bądźcie przekonani, że sprawi Mi to równe zadowolenie popierać Wasze dobro, i że poświęcając szczególną uwagę wszystkim waszym instytucjom, z przyjemnością patrzeć będę na postępujący rozkwit tego miasta, jak również na zgodę i zadowolenie jego mieszkańców, którzy zawsze mogą być pewni Mojej niezmiennej łaski i Mojej życzliwości.“

Deputacja szlachty, która jawiła się na powitanie Monarchy pod przewodem Kazimierza hr. Krasickiego, usłyszała w odpowiedzi na przemowę powitalną następujące słowa z ust Władcy:

„Serdeczne objawy lojalności i przywiązania do Mnie i Mege Domu, jakimi Mnie szlachta tego kraju po

raz wtóry wita, przejmują Mnie szczerą radością“.

Sprawia to zawsze Mojemu sercu błogie zadowolenie widzieć wszystkie warstwy ludności pracujące z szlachetnym współzawodnictwem dla dobra kraju, dla dobra Państwa, — jestem silnie przekonany, że w tem patriotycznym usiłowaniu zawsze w pierwszych szeregach widzieć będą tych, których przeszłość podnosi uczucie obowiązku“.

Granice Galicji podczas owego pobytu opuścił Najj. Pan w Łupkowie. Odbyło się tam uroczyste pożegnanie przez liczne zebrane deputacje. Imieniem kraju pożegnał Monarchę Marszałek Ludwik hr. Wodzicki, polecając sercu i troskliwości Najj. Pana kraj nasz.

Najj. Pan odpowiedział:

„Sprawia Mi to radość serdeczną, spotkać na kresach tego kraju raz jeszcze jego reprezentantów i podziękować najgoręcej za niezliczone objawy miłości, najwierniejszego przywiązania i patriotycznego uniesienia, które towarzyszyły Mi podczas podróży i pobytu wszędzie bez przerwy.“

Wszystkie warstwy ludności bez różnicy stanu i wyznania zbliżyły się pełne ufności do Mnie, aby Mi złożyć hołd swój i nieść Mi uroczyste powitanie.

A teraz na pożegnanie raz jeszcze życzenia pomyślnego rozwoju kraju, którego dobro tak mocno leży Mi na sercu. Szczerą Moją życzliwość towarzyszyć będzie Waszym usiłowaniom, zwracanym w tym kierunku, a Bóg Wszchemocny niechaj im błogosławi!“

Niezwykle donośnie zabrzmiały słowa Najj. Pana, wypowiedziane w r. 1893 w Jarosławiu do Marszałka kraju ks. E. Sanguszki. Komentowano je żywo w prasie krajowej, wiedeńskiej i zagranicznej, takiem wionęły ciepłem, tyle serdecznych znalazły akcentów dla uznania lojalności kraju i jego niestrudzonych zabiegów o postęp. Szczególną pochwałą obdarzył Najj. Pan zwłaszcza administrację Galicji, zwracając te wyrazy do ówczesnego jej przedstawiciela, Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego.

Oto, jak wedle autentycznych zanisków brzmiał odnośny ustęp Cesarzkiej mowy:

„Szczęśliwy jestem, że znowu znajduję się między wami, w kraju, który Mnie zawsze i przy każdej sposobności składał tyle dowodów wierności, przywiązania i patriotyzmu; w kraju, którego przedstawiciele reprezentujący wszystkie klasy, z prawdziwym i głębokim patriotyzmem, mają na uwadze nie tylko interesy własnego kraju, ale i interesy całej Monarchii. Korzystam ze sposobności, żeby jeszcze raz z tego powodu wypowiedzieć Moje uznanie i Cesarzką podziękę. Moje wyborne i serdeczne stosunki z krajem zawdzięczam mądrym i patriotycznemu postępowaniu jego przedstawicieli. Ale przy tej sposobności nie mogę nie zaznaczyć z zadowoleniem znakomitego, roztropnego, silnego i celu świadomego sposobu, w jaki kraj ten jest administrowany“

(Tu wskazał Monarcha na P. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego)

Jeszcze raz — kończył Monarcha — dziękuję Panom, żeście się tu zbrali i wyrażam nadzieję, a zarazem głębokie przeświadczenie, że moje stosunki do kraju tego nigdy nie ulegną zmianie“.

Pobyl Najj. Pana na Wystawie krajowej w r. 1894 dał Monarsze znowu sposobność do wyrażenia w łaskawych słowach Swych uczuć krajowi i stołecznemu miastu.

Na powitalną przemowę Marszałka kraju ks. Eusachego Sanguszki na dworcu kolejowym w chwili przyjazdu d. 8 września 1894, odpowiedział Najj. Pan:

„Zapewnienia wiernego przywiązania, którego wyraz złożył Mi Pan właśnie w imieniu całej ludności kraju przyjmuję chętnie i z radością. Już od Mojego Braua dowiedziałem się w jak wysokim stopniu Wystawa Wasza składa bezsprzeczne dowody wielce pożądanego rozkwitu rękoźmielstwa i przemysłu. Napelnia Mnie to wielkim zadowoleniem, że obecnie o tych postępach osobiście będę mógł się przekonać.“

Bądźcie panowie przeświadczeni, iż jest to zawsze Mojem niezmiernem staraniem, jak najmocniej popierać har-

monijne współzawodnictwo zamieszkujących ten kraj narodowości na tem pokojowym polu działania“.

W chwili później, odbierając z rąk prezydenta miasta Mochnackiego klucze miasta przy wjeździe d. 7 września 1894 odpowiedział Najj. Pan na jego przemowę, następująco:

„Z zadowoleniem przyjmuję ten objaw hołdu i ponowne zapewnienie przywiązania do Mnie i Mojego Domu ze strony Mege wiernego stołecznego miasta Lwowa.“

Usiłowania miasta zmierzające do popierania zarówno własnych, jak też i krajowych interesów, śledziłem z pełną uznania uwagą i będzie to Mnie niezawodnie radowało, gdy przy zwiedzaniu zakładów będę mógł się przekonać o rezultatach, jakie osiągnięto zwłaszcza na polu szkolnictwa i w kierunku odpowiedniego pomieszczenia Moich wojsk“.

Gdy zaś podczas przyjęcia w gmachu Namiestnikowskim ks. Eusachy Sanguszko na czele dostojników i szlachty hołd złożył Monarsze, Najj. Pan tak odpowiedział:

„Serdeczne powitanie wasze, zapewnienia wierności i lojalności przyjmuję ze szczególem zadowoleniem.“

Nie po raz pierwszy widzę szlachtę tego kraju zgromadzoną wokoło Mojej Osoby. Prawdziwa radość napelnia Mnie zwyczaj, który już stał się tradycją, iż szlachta przy wszystkich ważniejszych okolicznościach, czy to tutaj, czy też w stolicy Państwa pospiesza, by wokoło Mnie się zgromadzić.

Powołując się na swe obowiązki i pracę, dzieloną po równi z całym narodem, szlachta zwykła stawać w pierwszych szeregach przy rozwiązywaniu zadań przypadających Dynastji, Państwu i krajowi, a także przewodniczenie w dawaniu dobrego przykładu sprawi Mi żywe zadowolenie i umacnia Mię w przekonaniu, że Tron zawsze w szlachcie galicyjskiej znajdzie silną podporę, oraz że na potwierdzenie przed chwilą wyrażonych uczuć w każdym położeniu liczyć mogę“.

Ks. Sanguszko witał wówczas Monarchę również imieniem Rad powiatowych, na co Najj. Pan tak odpowiedział:

„Z żywą radością widzę się po dłuższej przerwie znowu pośród Was w stolicy kraju, o którego wiernym przywiązaniu do Mnie i do Mege Domu jestem zarówno przekonany, jak i Wy wszyscy, Panowie, możecie być przeświadczeni, iż kraj tego rozwój i postęp na wszystkich polach państwowego życia, aż do pożądanego celu jest i będzie przedmiotem Mojej nieustannej troskliwości.“

Z zadowoleniem wyrażam Wam Moje uznanie za to, iż w poczuciu obowiązku i silnej woli w zdrowych zasadach i rozumnie a roztropnem postępowaniu, szukaliście i znaleźliście środki do obfitego w rezultaty dalszego prowadzenia rozpoczętego dzieła.

W niezachwianem przekonaniu, iż krajowi temu to tylko na korzyść wyjść może z przeznaczeniem jego da się pogodzić, co ogólnym interesom państwowym i położeniu politycznemu Monarchii odpowiada, znajdziecie Panowie każdą chwilę nietylko właściwą, ale i dogodną do dalszego postępowania, lecz także uspokojenie i zadowolenie sumienia.

Złożyliście Panowie dowód, iż uwzględnienie narodowych właściwości i uszanowanie tradycji tylko jeszcze silniej zacieśniły węzeł pomiędzy Państwem a krajem.

Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i Wy powitacie się spoglądając z ufnością, w Moje, pełne życzliwości zamiary i w skuteczne poparcie ze strony Mege Rządu“

Tegoż dnia, powitany u wstępu na wystawę przez jej prezesa ks. Adama Sapieży oswoiwszy Najj. Pan, co następuje:

„Przejmuję Mnie to szczerą radością, iż mogę odwiedzić ten kraj, przy sposobności, która najlepsze siły wszystkich stanów zjednoczyła w usiłowaniu, by złożyć piękny i pouczający

dowód zdolności do działania i pracowitości.

Serce Moje dozna błędnego uczucia, gdy śledzić będą postępy, jakie kraj poczynił na najważniejszych polach pracy cywilizacyjnej; z najgorętszym przejęciem będę się cieszył rezultatami, które kraj dotychczas już zdobył.

Oby kraj ten na drodze zgodnej i poważnej pracy wzniósł się na taką wyżynę duchowego i ekonomicznego rozwoju, do której dążyć i którą zająć ma prawo w pełnej mierze, dzięki naturalnym źródłom dobrobytu i dzięki wrodzonym przymiotom charakteru narodowego. Z uczuciem radości, jaką sprawia używanie tego, co już osiągnięto, niechże się łączy także usiłowanie osiągnięcia tego, co pilnością i wytrwałością osiągnięciem jeszcze być może; Moje najlepsze życzenia będą zawsze towarzyszyły dalszemu rozwojowi i każdemu dalszemu postępowi na polu umysłowych i ekonomicznych interesów.

Przy uroczystości położenia zawornika u budowy nowego gmachu Wydziału medycznego, d. 8 września 1894 odpowiedział Najj. Pan na mowę rektora dr. Œwiklińskiego w następujące słowa:

„Cieszę się, że mogę położyć zawornik tego gmachu, a tem samym otworzyć wydział medyczny, którego kreowanie oddawna było żywym pragnieniem kraju i Uniwersytetu.

Złożony Mi przez panów wyraz wdzięczności i lojalności przyjmuję z zadowoleniem i oczekuję z ufnością, że Uniwersytet ten, obecnie już całkowicie, tem skuteczniej współdziałać będzie w postępie umiejętności i po wszystkie czasy dążyć do spełnienia swego zadania dla dobra obu ludów, szukających tu duchowego wykształcenia“.

Monarcha opuścił miasto nasze dnia 12. września. Pociąg stał już gotów do odjazdu, gdy Marszałek kraju ks. Sanguszko pożegnał Władę, w gorących wyrażeniach dziękując za przyjazd. Wówczas Monarcha odpowiadając, rzekł:

„Dziękuję Panom raz jeszcze za tak wiele dowodów miłości i wierności, które złożyliście Mi w dniach ostatnich. Jest Mi to ponownym dowodem, iż wzajemnie się rozumiemy i zawsze na siebie liczyć możemy. Nie powiadam Panom: Zegnajcie, gdyż spodziewam się, iż wkrótce znowu będę miał sposobność odwiedzić ten Mój ukochany kraj“.

Także niedawno jak przed 5-ciu laty — mianowicie w r. 1903 — miały kraj nasz i stolica tego kraju sposobność obaczyć Osobę ukochanego Władę przy sposobności wielkich manewrów w okolicy Komarna. Było to świeżo po wielkich klęskach elementarnych, które nawiedziły Galicyę. Owoz odpowiadając na przemowę powitalną Marszałka kraju hr. St. Badeniego Najj. Pan rzekł:

„Nie chciałem opuścić sposobności, aby choć na krótki czas pojawić się wśród Was, w stolicy kraju, który tak bliski jest Mojemu sercu.

Cenię uczucia wierności i szczerogo przywiązania, które Mi kraj ten już wielokrotnie okazywał, a którym Pan, Panie Marszałku krajowy, na czele deputacji Sejmu dajesz wyraz; cenię je tem wyżej, że postępowanie ludności i jej prawnych zastępców odpowiada im zawsze i w pełnej mierze.

Przedewszystkiem sprawia mi to przyjemność, gdy słyszę i widzę, iż reprezentanci jednego z największych krajów koronnych, którym tego kraju narodowy rozwój w tak wysokim stopniu na sercu leży i którzy swoje historyczne tradycje wysoko cenią, tak głęboko przyjęci są zrozumieniem tego, co nieodparcie konieczne jest dla porządku wewnątrz Państwa, dla jego nieprzerwanego duchowego i materialnego rozwoju, tudzież dla mocarstwowego stanowiska Monarchii na zewnątrz; — że reprezentanci tego kraju nie usuwają się od ofiar, które dla wspólnego dobra wszyscy powołani są ponosić.

Klęski elementarne, które kraj nawiedziły i jego niepomysłne ekonomiczne

położenie są Mi dokładnie znane i wywołują zawsze Moje głębokie i szczerze współczucie.

Mój Rząd, który z całą gorliwością bada potrzeby tego kraju, będzie też w najpełniejszej mierze starał się o poparcie usiłowań kraju dążących do jego podniesienia i jego rozkwitu. Słusznie jednak kładziesz Pan, Panie Marszałku krajowy, nacisk na pracę, która w całym kraju podjąć należy, tudzież w szczególności na pracę jego ustawowej Reprezentacji. Rzeczywiście podniesienie kraju i jego warstw ludności, niemniej wyrównanie narodowych i socjalnych przeciwieństw, może najlepiej być osiągnięte przez niezmarne usiłowania Sejmu na polu pozytywnych zadań, jakie go czekają.

Oddawna z zupełnym uznaniem i zadowoleniem zwracam też uwagę że poważnie, rozumnie i rzeczowo używa Sejm galicyjski praw, które mu

Wasze przewodnie stanowisko, istotnie przyświecając ludności przykładem i poświęceniem dla publicznego dobra i to z głębokiego przekonania i z widocznym pożytkiem dla kraju i Państwa.

Zapewniam Panów o Mojej życzliwości i Mojej Cesarskiej łasce, na którą zawsze liczyć możecie“.

Na zakończenie już nie przemowy oficjalne — ale kilka prostych wzruszających słów, które w rozmowie podczas ostatniego pobytu wyrzeczone zostały przez Najj. Pana a które chyba najlepiej charakteryzują stosunek Monarchy wobec naszego kraju.

Rozmawiając mianowicie w Komarnie dnia 13 września 1903 z P. Marszałkiem kraju Stan. hr. Badenim, na uwagę P. Marszałka, że przyjęcie deputacji nazbyt może utrudzić Monarchę, Najj. Pan odpowiedział:

„Po tylu ciężkich chwilach, jakie w ostatnich czasach przechodzę, jest dla mnie pobyt wśród Was odpoczynkiem“.



nadałem. Oby jego działalność uwieńczył jak najlepszy skutek.

Dziękując Panom za okazane mi uczucia, zapewniam Panów i cały kraj o Mojej niezmiennej łasce Cesarskiej i życzliwości“.

W odpowiedzi na przemówienie powitalne J. Em. Kardynała ks. Biskupa Pużyny, prowadzącego deputację dostojników Dworskich i przedstawicieli szlachty, oświadczył Najj. Pan co następuje:

„Sprawia Mi prawdziwą radość, że widzę wokoło Siebie zgromadzonych dostojników Dworu i szlachtę tego ukochanego Mego Królestwa. Wdzięcznym sercem przyjmuję wyrażone przez Jego Eminencję uczucia wierności i przywiązania do Mnie i Mojego Domu i jestem przekonany, że znajduję w Was zawsze i wśród wszelkich okoliczności pewne oparcie.

Przedewszystkiem cieszę się serdecznie, że wierni Waszym dziejowym tradycjom i w pełnym zrozumieniu obowiązków, które na Was wkłada

Redakcja *Gazety Lwowskiej* pragnąc uczcić wiekopomną uroczystość jutrzejszą, zebrała w niniejszym numerze historyczny zarys stosunku, jaki łączy kraj nasz z uświęconą Osobą Monarchy.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że zdając sprawę z pobytów Najj. Pana w stołecznym mieście Galicyi, posługiwaliśmy się współczesnymi opisami. Te zwłaszcza momenty, których barwna strona zasługiwała na zaznaczenie, przytaczamy bez żadnej zmiany, by czytelnikowi dzisiejszemu dać możliwość zupełnego odczucia nastroju danej chwili.

## Pobyt Najjaśniejszego Pana we Lwowie w roku 1851.

### Przyjazd.

Najjaśniejszy Pan przybył do Lwowa pojazdem (Galicya bowiem nie posiadała jeszcze wówczas kolei żelaznych) dnia 16 października 1851 r., o godzinie 1-szej minut 50 po południu.

„Godzinami poprzednio — czytamy w *Gazecie Lwowskiej* nr 239 z r. 1851 — tłumy przesuwały się po miejscach, których wjazd Monarchy był zapowiedziany. O godzinie ulice poczne stały wyludnione prawie zupełnie kupcy zamykali sklepy, czeladź rzemieślnicza opuściła warsztaty, a co rzadko, domy gościnne były próżne, niektóre na czas zamknięte.

Najpiękniejsza pogoda, jak wśród lata, niebo pogodne i czyste, odpowiadały życzeniom serdecznym mieszkańców Lwowa, by przyjąć Gościa drogiego jak najświetniej. Wszystkie domy, wiodące Jezuzką ulicą aż do gmachów namesnikowskich na Rezydencję Jego Ces. Mości przeznaczonych, przybrane były w kobiece, festony, kwiaty i wieńce; balkony zapełniały po największej części damy, mężczyźni gubili się w natoku ludzi, lub zajmowali miejsca sobie przeznaczone. Po prawej stronie ulicy ku dworcowi stał się nieprzerwany łańcuch ludu od rogatek do Dworu cesarskiego po lewej rozstawione stało wojsko, a za niem po plantacjach, na placu Ferdynanda (Dziś Maryackim, *Przyp. Kied.*) koło Bernardynów i na rozległych plantacjach przed gmachem namiestnikowskim zajmowała publiczność wszystkie miejsca.

Przy rogatce Grodeckiej, ozdobionej bramą honorową, czekała Najdostojniejszego Gościa deputacja, złożona z członków miejskiej rady gminnej z wiceburmistrzem na czele. Część korporacji miejskich, gminy włościan miejskich, parafie przedmieścia Grodeckiego wraz z trywaniami szkołami i miejskimi instytucjami były ustawione wzdłuż gościńca w spacer i łączyły się z c. k. wojskiem, którego ustawienie zaczynało się od położonych na tem przedmieściu koszar Ferdynanda.

Oprócz tego przybyło wielkie mnóstwo ludu z sąsiednich okolic dla powitania Monarchy.

Huk dziań zatoczonych na Piaskowej górze i odgłos dzwonów z wszystkich wież miasta, zapowiedział mieszkańcom szczęśliwą chwilę, w której Najj. Pan rozpoczął swój wjazd do miasta.

Dziesięć minut przed drugą na pierwszy wystrzał z Wysokiego Zamku ścisnęły się masy; salwy, bicie dzwonów i okrzyki radości zdawały przepowiadały zbliżenie się Osoby Jego Cesarskiej Mości. Pana Miłościwego.

Wśród niemilkających okrzyków przybył Najj. Pan w towarzystwie adjutantów w pojeździe aż do koszar Ferdynanda, gdzie Go z uszanowaniem przyjmował: Komendant armii J. O. Książę Schwarzenberg i J. E. Pan Namiestnik hrabia Gutuhowski. Poczem Jego Cesarska Mość wysiadł z pojazdu i jechał na koniu z Swoją świtą przez przyozdobione światnie ulice wśród głośniejszych okrzyków publiczności aż do wystawionej na placu Ferdynanda bramy tryumfalnej. Kobiercami i wieńcami udekorowane okna i balkony zajmowały świetnie ustrojone damy i mężczyźni, a pod stopy rycerskiego Monarchy, który uprzejmem powitaniem zjednał sobie szybko serca wszystkich, spadały kwiaty i wieńce.

Na całej przestrzeni było ustawione wojsko, a bataliony, gdy ich minął orszak Jego Ces. Mości, cały według porządku swego ustawienia trzy szarże jeneralne. Za przybyciem do bramy tryumfalnej na placu Ferdynanda przyjmowali Najj. Pana rada gminy, magistrat i obywatele miasta, gubernialny rada i tymczasowy burmistrz kawaler Höpflingen powitał Jego Ces. Mość następującą przemową:

„Najjaśniejszy Panie! Przejęta najwyższem uczuciem uszczęśliwienia i radości wita Waszą Cesarską Mość naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana wierna ludność stołecznego miasta Galicyi.

„Z radośnym okrzykiem witamy spełnienie naszych dawno upragnionych życzeń i ten pamiętny w dziejach dzieł, w którym reprezentanci miasta mają niewymowne szczęście złożyć u stóp Waszej Cesarskiej Mości najgłębszy hołd i uszanowanie komuny!“

Potem jeden z najstarszych członków rady gminy doręczył Najj. Panu po krótkiej przemowie w języku polskim klucze miasta, na co Jego Ces. Mość raczył w łaskawych wyrażeniach wynurzyć Swoją podziękę za miłe przyjęcie i nadzieję, że się miastu wiernością i przywiązaniem odznaczać będzie“.

Tę chwilę uroczystą przedstawi nasza rycina odtworzona z rysunku Grottgera. Szczególnym trafem pierwszy przyjazd Najj. Pana do Galicyi pobudził do emulacji dw.

młodziocianych, jeszcze wówczas nieznanymi artystów, którzy zająć mieli na horyzoncie sztuki polskiej jako dwie pierwszorzędne gwiazdy — równocześnie bowiem ze sztychem Grotgera ukazał się także rysunek Matejki przedstawiający scenę wjazdu Najj. Pana do Krakowa.

„ród nieprzerwanych okrzyków, czytamy w wspomnianym źródle dalej, przybył Najjaśniejszy Pan do gmachu Namiestnictwa, gdzie uniwersytet, tudzież inne zakłady naukowe, ze swymi nauczycielami i uczniami, następnie seminarya, parafie i klasztory przeciw ustawionemu wojsku szpaler tworzyły.

Przy wnijsciu do gmachu Namiestnictwa zebrał się panowie generałowie, oficerowie sztabowi i wyższych stopni, którzy nie wystąpili z wojskiem, następnie Arcybiskupowie i wyższe duchowieństwo, dygnitarze, cywilne i wojskowe, tudzież stany. Za przybyciem także kazał najlaskawiej Cesarz Jego Mość wojsku pod dowództwem naczelnego Komendanta armii J. O. Księcia Schwarzenberg defilować, a po skończonym przeglądzie udał się do przygotowanych w pomieszkaniu Jego Ekscelecyi pana Namiestnika apartamentów.

Za nadejściem wieczora było miasto rześcicie iluminowane i niezliczone tłumy ludu zebrały się przed gmachem Namiestnictwa.

Około godziny dziewiątej zaczęła się wielka serenada, wykonana przez śpiewaków byłego towarzystwa muzyki, tudzież muzyczne bandy dwóch pułków. Podczas wygłoszenia śpiewu, skomponowanego umyślnie na ten wieczór, wystąpił Jego Cesarz Mość na balkon, a z tysiącznych ust dał się słyszeć z niewymuszonym entuzjazmem wydany, nieustający okrzyk: „Niech żyje Cesarz!“, którego oblicze, oświetlone blaskiem niezliczonych lamp rozjaśniających plantacje w rozmaitych kolorach, okazywało widoczne ukontentowanie z szeregów hołdu. Po odśpiewaniu hymnu ludu, którego zwrotki były przerywane ponownymi okrzykami radości, opuścił Jego Cesarz Mość balkon dla udania się na spoczynek i tak zakończył się ten świetny dzień pamiętny.

### Nazajutrz po przybyciu.

„Ranny brask, czytamy w nrze 240 *Gazety Lwowskiej* z r. 1851, sprowadził już tłumy ludu przed rezydencją Najjaśniejszego Pana. Zdało się, że tych, co dnia wczorajszego wynurzając swą radość okrzykami w późną noc przestronne plantacje zapelniali, zastał na tem samym miejscu najpogodniejszy, wtórujący ich uczuciom poranek. O godzinie ósmej w otwartym powozie jadącego do Archikatedry Monarchę, powitano na dzień dobry gromkiem „Niech żyje“ ciągiem się odnawiającem. Najjaśniejszy Pan u podwojów Świątyni Pańskiej przyjęty z czcią od znakomitości duchownych, wojskowych i świeckich wysłuchał w pośród licznie zgromadzonych członków władz, dostojników kraju i mnogiego ludu Mszy św., którą Najprzew. Arcybiskup (Baraniecki *Przyp. Red.*) odprawił. Skoro ujrano wychodzącego zjad Najj. Pana, który do placu Ferdynanda wśród ludu piechotę przeszedł i tam dopiero do powozu wsiadł racyły, rozległy się znowu głośne okrzyki radosnego witania, które widocznie wzruszyło Najj. Pana.

Po powrocie do rezydencji przedstawione były Najj. Panu przez J.E. P. Namiestnika władze duchowne i świeckie. Między wszystkimi reprezentacjami najliczniejszą było zgromadzenie stanów krajowych.

Ze szlachty, obywateli ziemskich przybyło do Lwowa około 2500. Z tych połowa prawie rzeczywiście należąca do stanów, przybrana w mundury stanowe, miała szczęście wynurzyć Monarsze uczucie głębokiej czci i uszanowania. Młody Monarcha poważną i nadobną budową ciała cześć wyrażający, zaczął z wrodzoną Najdostojniejszemu Domowi Swemu, dobrocią i laskawością przyjął te oznaki prawdziwej obywatelskiej dążeńności i do obecnych pełnym donośnym głosem w te niemal odezwał się słowa: „Cieszę się bardzo, że widzę stany krajowe tak licznie zgromadzone i rad użaję w tem ich chęci wspierania zamiarów Moich względem kraju, który mi tyle jest drogi“.

Poczem przyjmował Najj. Pan władze sądowe i inne.

O jedenastej godzinie przed wyjazdem na zwiedzanie zakładów wojskowych racyły Jego Ces. Mość zejść z gmachów Swoich do pomieszkania obok, by obecnością Swoją zaszczyścić Namiestnika Swego w Królestwach Galicyi i Lodomerji i odwiedzić J.E. panią Namiestnikową J. W. hrabinę Gołuchowską. Z najgłębszą wdzięcznością przyjęty u progu przez J.E. P. Namiestnika samego racyły Miłosty Pan po odwiedzinach udać się w powozie na zwiedzenie kasarni w Jabłonowskiego ogrodzie, kasarni strzelców, zakładów Cytadeli, kasarni: Czerwony klasztor i szpitalu wojskowego, co zajmowało czas do czwartej po południu.

O czwartej dano do stołu; u stołu Cesarzkiego siedziało 94 osób, między którymi z obywateli stanowych 18 członków łaską Jego Ces. Mości było wezwanych.

O pół do siódmej przybył Jego Ces. Mość racyły na strzelnicę i odwiedzić ów starożytny Instytut naszej stolicy.

Dla godnego przyjęcia Jego Ces. Mości był wchód do strzelnicy i ogród tamtejszy jak najwspanialej oświetlony; tysiące lamp, transparentów i iluminowanych bractw triumfalnych jasniały wśród zielonych drzew, przedstawiając dla zachwyconego oka prawdziwie czarodziejski obraz. Członkowie Towarzystwa strzelców odznaczający się kolorowymi kokardami na czarnym ubiorze uroczyście, uformowali szpaler, gdy Jego Ces. Mość w towarzystwie Jego Ekscelecyi przybył na strzelnicę. Kapitanowi Towarzystwa strzeleckiego, panu Wincentemu Kirschnerowi, przypadło w udziale wysokie szczęście wprowadzenia Jego Ces. Mości do przyozdobionych gustownie w dywany i kwiaty lokalów strzelnicy; pokazywał Mu tarcze i stuce, których ś. p. Cesarz Franciszek I. i Dostojny Rodzic Cesarza, Jego Ces. Mość Arcyksiążę Franciszek Karol przy zwiedzaniu tego miejsca używali.

Z widocznym wzruszeniem przypatrywał się Jego Ces. Mość tym drogiem pamiątkom, których staranne przechowanie na wieczne czasy, uważało Towarzystwo strzelców zawsze za święty obowiązek ze swej strony. Jego Ces. Mość rozpoczął potem przygotowania dla festynu tego i na dochód funduszu inwalidów poświęcone strzelanie uroczyste i racyły wpisał się własnoręcznie do księgi strzeleckiej.

Pewną ręką wymierzył młodziociany Monarcha, który zawsze w najlepsze gościć umie i trafił z pomiędzy wszystkich gości strzelających Sam jęder w czarny punkt oświetlonej magicznie tarczy, a huk podpalonych przez to moździerzy dał hasło do hucznego okrzyku radości, który Cesarza najlepszym strzelcem ogłosił. Po całogodzinem prawie zabawieniu tam opuścił Jego Ces. Mość strzelnicę okazując najwyższe ukontentowanie i odprowadzany ciągłymi okrzykami „Niech żyje“ udał się do uroczystości oświetlonego teatru. Teatr zapelniony był widzami w uroczystym ubiorze i damami w świetnych strojach, a gdy Jego Ces. Mość w towarzystwie J.E. pana komendanta armii i J.E. pana Namiestnika pojawił się w loży dworskiej powstała publiczność z wszelką godnością z miejsc dla powitania Monarchy. Po skończonym przedstawieniu, które składało się z dwóch aktów opery „Montecchi i Capuletti“ i opery „Robert der Teufel“ przedzielonych baletem, zabrali teatr w chwilę, gdy Jego Ces. Mość powstał z miejsca huczonymi okrzykami obecnych widzów, którzy głębokie uszanowanie swoje dla Najwyższego Gościa aż do owej chwili przez zachowanie jak największej spokojności i wstrzymanie się od wszelkich oznak radości okazywali.

### Trzeci dzień pobytu.

„18. października — zapisuje *Gazeta Lwowska* z r. 1851 w Nr. 241, — rozpoczął się wielką rewiją wojska na placu musry przy rogatkach Janewskich, gdzie Najj. Pan już o godzinie siódmej zrana, otoczony swą swiłą, znajdował się racyły.

Udał się potem Najj. Pan na gruzy niegdys Uniwersyteckiego gmachu, gdzie świeżo przedsięwzięte roboty około wybudowania halicko-ruskiego instytutu narodowego obejrzał i założenie kamienia węgielnego najwyższą obecnością Swoją najlaskawiej zaszczycił.

Pozostające godziny przedobiadowe poświęcił Najj. Pan zwiedzeniu najpierw Klasztoru Sióstr Miłosierdzia, powszechnego Szpitala zwanego Pijarami, Zakładu dla ślepych, niemniej też Zakładu dla głuchoniemych. — w których to miejscach, ten pieczołowitością i staranną o dobro powszechną dbałością celujący Monarcha, we wszystkim sam wejrzał i o najdrobniejsze nawet szczegóły wypytał się nie zaniedbał, a przekonawszy się, iż w każdym z tych Zakładów w miarę możliwości środków wszystko w najlepszym znajduje się ładzie, racyły Najj. Pan Swoje najwyższe oświadczyć zadowolenie.

Zwiedził potem Najj. Monarcha Ratusz miejski, Zakład wychowawczy *Dau de Sacré cocur*, gr. kat. Kościół Katedralny; prowincjonalny Dom Karny; jakoż racyły się także udać do c. k. Wszechnicy, której sale znajdują się tymczasowo w zabudowaniach, należących do św. Mikołaja. Tam przy samym wchodzie czekające Seminaryum, c. k. profesorowie i młodzież akademicka, ustawiona szpalerem po obu stronach drogi, grzmiącymi wiyatami przyjęli swego najwyższego Opiekuna. Poczem pro-rektor Wszechnicy dr. Kotter zaprowadził Najj. Pana do sali Senatu, gdzie w stosownej przemowie wyraziwszy w imieniu całej Wszechnicy najuniżeńsze dzięki za zaszczyt tak wysokich odwiedzin, zaniósł zarazem prośbę do Najj. Pana, iżby zapisał swoje najdostojniejszego Imienia w ową księgę odmówić nie zechciał, która się już dotychczas kilkoma autografami Jego Najdostojniejszych Przodków zaszczyca. J. C. Mość uczynił zadość dawnemu zwyczajowi i prośbie przez pro-rektora

zaniezionej, a obejrawszy budynek; lubo ubogie, jednak starannie pielęgnowane ustawicznie wzbogacane Muzea, racyły się udać do ogrodu, który już z rokiem przyszedł na botaniczny ma być obróconym. Wyraziwszy następnie Swoje najwyższe zadowolenie, udał się Najj. Pan do Swego pomieszkonia, w którym około godziny piątej otworzono pokoje i dany był obiad na kilkadziesiąt osób.

Podczas obiadu przed balkonem pałacu przygrywała muzyka wojskowa, — tłumy ludu, jak przez wszystkie dni poprzednie, tak i dzisiaj zaległy całe wały, Nową, (Dziś: Sobieskiego. *Przyp. Red.*), Pańska i Wałową ulicę, — a ze znrókiem poczęto iluminować miasto“.

### Iluminacya.

„Iluminacya — cytujemy słowa sprawozdawcy *Z. K.* z nr. 242 *Gazety Lwowskiej* z r. 1851 — była tak bogata i tak rześista, że kiedy ze znrókiem zapalono wszystkie przygotowane na to światła, co się stało w bardzo niedługiej chwili, to nam się wydało, jakobyśmy jaką czarodziejską siłą przeniesieni zostali do jakiegoś wcale innego miasta, w którym mocujące się z sobą najróżniejszych kolorów i rozmiarów promienie i lejące się z wież, piramid i bractw ogniste strumienie lada chwila mają nas olśnić i zatopić. Z budowli najpierwsze miejsce dzierżył ratusz i wieża. Na wieży cała kopuła światłem obiana, ganek górny lampami tak gęsto osadzony, że się zdawało jakoby parkan z polerowanego złota. Nizszy ganek również gęsto lampami osadzony a o tyle od tamtego piękniej się wydający, ile że na nim lampy osadzono wedle rysunku prętów żelaznych, z których się składa, co go uczyniło rześisto oświetlonym. Okna ratuszowego bućnyku były przez wszystkie piętra świecami iluminowane, a cały gzyms pierwospiętrowy tak gęsto osadzony lampami, że ów bućnyk zdawał się jednym ciągłym ognistym opasany obręczem. Z dwóch stron widzieliśmy transparenta: na stronie południowej w trzech szeregach pięknego rysunku jasno oświetlonym literami złożone słowa: „Vivat Franz Josef“. Na stronie zachodniej trzy transparenta kilkosząniowego rozmiaru, wyobrażające: środkowe anioła w kolosalnej postaci trzymającego w lewej ręce rulo z napisem „2. Desember 1848“, a prawą wskazującego na statkę Cesarza Józefa na koniu, w głębi muru miasta Wiednia. Prawy transparent wyobraża widok miasta Lwowa, zdjęty z punktu wyższego końca Szerokiej ulicy, (dzisiejszą ulicę Kopernika. *Przyp. Red.*) — nad miastem unosząca się gwiazda niezwyčajnej wielkości, mająca oczywiście symboliczne znaczenie. Lewy zaś awidomia! Austryę w kamiennej koronie trzymającą, a raczej opierającą się na herbie Galicyi. Cały Rynek na dole rześisto oświetlony po oknach i balkonach z których niektóre mieściły na sobie po kilkadziesiąt lamp. Na niegdys Arcybiskupim pałacu obok kamienicy Księżnie Poninskiej, której balkon rześisto lampami i balonami tężowych kolorów ozdobiony, czytaliśmy w sześciu oknach poszostny transparent. Słowa: „Boże! zachowaj Cesarza Franciszka Józefa, a jego narodom użyć pokój i zgodę“, — były tam wyrażane w każdym oknie innym językiem, więc po polsku, po niemiecku, rutenku, ormiańsku, hebrajsku i po łacinie. Pomysł wcale dobry, poczciwy i trafny Kościół OO. Dominikanów różnokolorowymi światłami rześisto oświetlony, u góry transparent wyobrażający Opatrzność i Koronę Cesarzską, pomiędzy którymi napis: „Salvum fac Franciscum Josephum Imperatorem nostrum“. Wyszedłszy za kościół Dominikański wcale nowy uderzał nas widok: po lewej kamienica, w której odwach artyleri, dziwnie pięknymi dwiema ognistymi bramami ozdobna po prawej długi rząd kamienie lejących światłem, a w dali przed nami tak zwane wały Gubernatorskie, wydające się zdala jednym ogromnym wałem z samych gwiazd usypanych. Przystąpiwszy bliżej, ośniła nas kamienica hr. Adama Zamojskiego, której podbalkonowe kolumny ziały prawie płomieniem, bc się zdawały być szczyrce ognistymi słupami. Wiedzeni wieścią, iż ogród za dziedzińcem tejeż kamienicy istniejący, tak oświetleniem jak i obrazami ma się sadić nad wszystkie, przeszliśmy dziedzińiec i urzeliśmy bramę lampami osadzoną z napisem u góry: „Godne nas Króla hołdu oddanie — jest szczyrce uczuć jawle wyznanie“. W ogrodzie jeszcze widzieliśmy lampy i światła i jeszcze lampy, ale samego ogrodu nie mogliśmy obejrzać, albowiem był zamknięty i pomimo trzykrotnego zgłaszania się naszego w różnych godzinach, ani razu dla publiczności ani dla pojedynczych nawet nie otworzony. Z tamąd udaliśmy się do Arcybiskupiego pałacu, który przy rześistych światłach, na froncie przed balkonem ośnił ogromnego rozmiaru transparent, wyobrażający św. Jana Chrzciciela we środku, Matkę Najświętszą z Dzieciątkiem Jezus z prawej strony i jeszcze trzecią nieodgadnioną przez nas, a na kotwicy kłęzącą postać niewieścią. — Widok z tego punktu nad wielką częścią miasta dominującego był

przeurowny Wieże wszystkich kościołów rządami różnokolorowych światel okoione i cyframi Najjaśniejszego Pana z lamp ułożonymi ozdobione, imponujący przedstawiały obraz; place wszystkie, co większe buchające ogromnemi masami światła emiły oko i nie dając zala widzieć żadnych szczegółów swojej ozdoby, wyglądały jakby łuny wznoszące się nad pożarem. Podobna luna ogromna rozmiarem wznosiła się nad rozpoczętymi fundamentami do cytadeli, założonemi na górze niegdys Wronowskiego. Cały łańcuch beczek smolnych, którym brzeg tej góry był obwiedziony wyrzucał ze siebie całą masę żółtawych płomieni i roznosił nad sobą potężne kłęby dymu, które wywracając i warząc się w powietrzu, od płomieni oświecone, zdawały się być gradowemi chmurami, od czerwonymi zachodzącego słońca promieni złożonemi. W środku tego ognistego łańcucha można było dostrzedz wielkiego orła dwugłowego z lamp ułożonego.

Niemniej bogato oświetlony był cały budynek Zakładu Ossolińskiego i jego dziedzińiec u stóp tejeż góry położony. Lecz tuż już oprócz mnogich światel mie przejmowały i zadziwiała zarazem oko widza trafnie pomyslane i niemniej trafnie wykonane transparenta. I tak zaraz na sztachetach urzeliśmy obraz jedynastu w równych odstępach zawieszonych i suto oświetlonych herbów wszystkich prowincji Monarchii, w których środku na herbie Galicyi oparty, wznosił się wielki orzeł dwugłowy z napisem umieszczonym do koła w te słowa: „Dziś narode z królem a król z narodem. *Węzeł sil mocnych, pięknych dni zarodem*“. Sam budynek zaś, składający się z dwóch skrzydeł i środkowego gmachu, w których się trzy narodowe mieszczą zakłady, jako: Biblioteka, Towarzystwo kredytowe i Towarzystwo agronomiczne, w każdym miejscu odpowiednimi ozdobion był obrazami. Owoż na lewym skrzydle w framuże ustawiony był obraz przedstawiający flisaka przebijającego z galarem do brzegu — pod nim Wisła dalej widać statek *Kraków* w pełnym biegu. Tuż nad lewą bramą czytaliśmy napis

„Witaj nam Królu u naszych ojców ziemi, bądź nam ojcem zwiń nas dziećmi swemi“.

Nad facyatą środkowego gmachu wznosił się orzeł z cyfrą Najj. Pana i napisem: „Pod skrzydłi Twymi bezpieczna“. Po obydwóch bokach zamieszczone były ogromne wienie, laurowy i oębowy, odpowiadające wielkość orła i odpowiednimi ośniłone światłami. Pod facyatą pomiędzy kolumnami u wjazdu zamieszczone były trzy ogromne kilkosząniowej wysokości obrazy. Środkowy wyobrażał wjazd Kazimierza do Gniezna z pierwszym wierszem znajomej pieśni starożytnej u góry. „A witajże nam witaj miły gospodynie“ Prawy obraz, również tamtemu wielkości, wyobrażał boginię Siły, iwa posłusznego u nóg swoich mającą — lewy zaś boginię Spokoju i Łagodności, zieloną gałęź dzierżącą w ręce.

Na prawem skrzydle gmachu wystawiony był obraz wielkości i znaczeniem odpowiedni temu, który jest zamieszczony na lewem, a wyobrażający w nader pięknym rysunku i harmonii ułożone symbola wiejskiego gospodarstwa. Tuż nad bramą po prawej napis:

„Witaj nam Królu, wielki Gościu witaj, Radość serc naszych w naszych twarzach czytaj“.

Imponujący widok przedstawia kościół katedralny św. Jura, który jako tak ogromny i tak piękny architekturą celujący gmach, kiedy zablysł światłami we wszystkich oknach balkonach tak kościół jako i pałac, ogromem swoim zapanował nad wszystkimi innem. Obok niego miło być widzieć Zakład wychowawczy *Dau de Sacré cocur*, skromnym ozdobion obrazem, wystawiającym u góry cyfrę Najj. Pana, a w środku serce z napisem: „*Coeur divin, protégé de toujours*“.

Kilka innych jeszcze większych i znakomitszych transparentów wymienimy, bo wszystkie ani nam widzieć być, ani teraz opisać podobna. Więc owo w koszarach Ferdynanda na Grodzieckim czytaliśmy w oknach ogromnemi głoskami jednym szeregiem umieszczony napis: *Viribus unitis*. W drugim szeregu okien wszystkie herby Monarchii. We środku orzeł ze wszystkimi insygniami..

Pałac Jego Eksce. nr. Alfreda Potockiego i ogród tuż przed nim się rozciągający rześistem gorzał światłami, wszystkie drzewa krzewy lampami w różnych kolorach oświetlone, cały gazon jakby zalany światłami, sztachety również ognistemi obwiedzione wstęgami, a na każdym słupie urna niebieskim ogniem płonąca. Równie rześistym ogniem płonął wały przyzem dziedzińca, który widok sprawiły co kilkanaście sążni porostawiane piramidy z lamp gorejących. Brama tryumfalna na placu Ferdynanda dobrym smakiem wybudowana, piękny widok sprawiała w dzień, lecz przy oświetleniu uroczy.

Na kościele katedralnym rzym. kat. obrządku widzieliśmy obraz Matki Najświę-

tszej z napisem: „*Sancta Maria protege Imperatorem Nostrum Franciscum Josephum*“ U góry herb kościoła.

Na żydowskiej bożnicy trzy transparenta: więc na pierwszym orzeł u góry i napis: „*Sieh! die Majestat in ihrem Glanze. Huld und Treue begegnen sich, Gerechtigkeit und Frieden küssen sich*“. Na drugim wieńiec z wawrzynu z napisem: „*Ewig sei dein Ruhm! Mehr als Sonne glänzet dein Name; alle Völker jauchzen beglückt: Heil Dir!*“ Psalm 72. 17. Na trzecim korona i herb z napisem: „*Dein König kam zu dir gerecht und siegreich*“. Na dole: „*Viribus unitis*“.

Na fundamentach halicko-narodowego Zakładu widzieliśmy obraz, przedstawiający plan tej budowy z cyfrą Najj. Pana u góry, z napisem: *Dom narodowy* na faacycie z następującymi wierszami u dołu.

„Chram wozneset się na swych rozwałkach wo chwałę wsewisznia, I wosijajet świt wse powiditel t'my,

A na sozdannyh żertwennykach tucz-naja żertwa, Proliet błahodarenija załoh błahu sozdatelu wo wik“.

Niemniej pięknie jak inne przyozdobiony był dom W. Romaszkana przy Jezuickiej ulicy, (obecnie Jagiellońska. *Przyp. Red.*) dom, w którym dziś Buchalteria. Pod rzesisto lampami i wieńcami obwieszonym balkonem ośm okien zawierało w sobie ośm różnych obrazów, znakomitym rysunkiem i pięknem oświetleniem jaśniejących. wystawiających to herby Galicji, to symbola władz różnych, to znowu symbolizujących: przemysł, handel i t. d.

ścia obok procnowni bramy tryumfalnej racył Najj. Pan wysiąść z powozu, aby pieszo mógł lepiej przypatrzeć się wspaniałemu widokowi, który góra ta, nazwana odąd za najwyższym zezwoleniem: „*Górą Franciszka Józefa*“ od wschodu na rozległe równiny, a z przeciwnej strony na całe miasto zachwyconemu oku nastęcza. W towarzystwie burmistrza i wydziału obywateli miejskich przeszedł Jego Ces. Mość aż do przyozdobionego gustownie lokalu restauracyi, na którego schodach poustawiane były ładnie poumierane dzieci, które Najjaśniejszemu Panu słały kwiaty i wieńce pod nogi. Dwa wesela wiejskie, które odprawili tam włościanie w strojach narodowych z tańcami narodowymi pobudziły do weselości Jego Ces. Mość, która zamieniła się wkrótce w uczucie widocznego wzruszenia, gdy jeden z włościan ośmielił się w pojedynczej i nie przygotowanej mowie podziękować Jego Ces. Mości za wysoki akt łaski zniesienia robocizny. Po całogodzinem zabawieniu na tem miejscu zabawy zwiedzanem przez tysiące ludzi, powrócił Jego Ces. Mość do najwyższego Dworu Swego na obiad.

Wieczorem był teatr *paré* gdzie przedstawiono komedię w języku polskim, przy-czem personal baletu wykonał różne tańce narodowe. Dobór sztuki był ujmujący „*Staroświeczyzna i Postęp czasu*“; przedstawiał wyłamującą się w sposób łagodny i wesoly młodą generacyę z pod surowości i przy-wadniejszej, ale z zachowaniem przytem oby-czaju przyzwoitości po ojcach. Zład też szczęśliwym pomysłem ucało się sprawić rozryw-

## Dzień wyjazdu.

Najjaśniejszy Pan opuścił Lwów po czterodniowym prawie pobytcie dnia 20. października 1851 o godzinie 7 rano.

„W chwili gdy Monarcha zstępował gotując się do wsiadania — brzmiał zapisek ówczesny — racył zwrócić słowa Swe do Stanowej szlachty, stojącej z pożegnaniem między wielu zgromadzonymi ze stanu woj-skowego, duchownego, z władz i urzędów członkami, i wyrzec do nich te ku oby-wa-telstwu i szlachcie pamiętne wyrazy:

„*Dieńkuję wam, moi Panowie, za ser-deczne przyjęcie, i spodziewam się was Pa-nów wkrótce znowu odwiedzić*“.

„Luboć, — czytamy w dalszej wzmian-ce (Nr. 245) — wołę i życzeniem Jego Ces. Mości być wyjechać niezatrzymując się z okręgu miasta naszego, zebrało się wszakże koło rogatki Łyczakowskich przed bramą tryumfalną tyle ludu, z radą miejską, z korp-oracyami, magistratem na czele swego bur-mistrza. Odgłosy okrzyków pożegnania tyle potężne i liczne były, że Jego Ces. Mość przed łukiem wstrzymać powozom kazał i wezwawszy ku sobie burmistrza miasta Lwowa przemówił racył te słowa, stojąc w powozie:

„*Dieńkuję Panom jeszcze raz, za ser-deczne przyjęcie, starać się będę ile moż-ności wkrótce znowu przybyć do Lwowa*“ \*)

Przejęty niespodziewaną łaską bur-mistrz w uczuciu najgłębszego uszanowania wyrzekł tylko:

## Przyjęcie

Najjaśniejszego Jego Mości Cesarza i Króla

## Franciszka Józefa,

na dniu 18. Października 1851 r., w sali Zakładu Narodowego imienia Ossolinskich podczas balu także przez Stany galicyjskie tym celem wyprawionego.

*Gazeta Lwowska* w nr. 245 z dnia 23 października 1851 r. przedstawia nam barwny i dokładny obraz tego balu. Oto jak go opisuje ówczesny sprawozdawca:

„Bal Stanowy, wydany na cześć Najj. Pana odbywał się w sali Ossolinskich Zakładu, jes ona wprawdzie dość duża ozdobiona freskami, jednak nie tylko niema w sobie nic nadzwyczajnego. ale nawet nie posiadając żadnych przedpokojów i będąc od reszty pomieszczeń zupełnie oddzielona, na bal taki świetny najmniej zdawała się przydatną. Braliśmy nawet zaania, że jej wszelkie ozdoby nie wiele pomogą, że będzie ciasną, że muzyki nie będzie miała gdzie pomieścić, że będąc bez przedpokojów zaarzy wiele niedogodności, że najmierniejsze nawet oczeki-wania zawiezie. Takiego będąc zdania, jak-żeśmy się nie zadziwili, ujrzawszy jej urzą-dzenie i to takie, że nie tylko nie zostawiać nic do życzenia, ale nawet świetnością i na wszystko zaradczą dbałością, przeszło wszelkie dotąd dla Najj. Pana urządzone przyjęcia.

O transparentach i iluminacyi całego



Przyjęcie Najjaśniejszego Jego Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa, na dniu 18. października 1851 r., w sali Zakładu Narodowego imienia Ossolinskich podczas balu także przez Stany galicyjskie tym celem wyprawionego.

O godzinie ósmej wieczorem wyruszył Najj. Pan z Gubernatorskiego pałacu otwartym powozem i poprzedzającym Go JW. Staroście Grodzkiemu rozkazał wskazać sobie znakomitsze miejsca niniejszej iluminacyi, które z najłaskawszym zwiedziwszy zadowoleniem, racył Najj. Pan udać się na bal świetny, na cześć Jego w sali Ossolinskich Zakładu przez Stany Galicji wydany“.

(Szczegóły o tym balu znajdują czytelnicy w osobnym artykule, będącym zarazem objaśnieniem ryciny, scenę otwarcia balu przedstawiającej. *Przyp. Red.*)

### Dzień 19. października 1851 r.

„Dnia tego rano — opowiada ówczesny sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* w Nr. 243 z r. 1851 — był pobożny Monarcha pomimo mglistego i wilgotnego powietrza na mszy połowej odprawionej pod gołym niebem na Janowskim placu musztry, a potem racył użyć najłaskawszego posłuchania zapisanym do osobistego przedstawienia licznym petentom. Do południa wypogodziło się powietrze, i grało jak wśród lata, co bardzo sprzyjało odprawieniu przyrzeczonego przez wydział gminy miejskiej na tak zwanej górze piaskowej festynu ludu, który Jego Ces. Mość również obecnością Swoją naj-

wyższą uświetnił. Przy wzniesionej u wni-jkę Najjaśniejszemu Panu, okazaniem, jacy byli w pożyciu dawni ojcowie nasi jak młodzi dzieć szanuje to co składa obyczaj kraju: język, mowę, taniec i śpiewek narodowy, i jak się wyrabia w uczuciu chwalebne wiernych obywateli państwa, gdy w końcu hołd składa Monarsze swemu w obrazie Austrii, społem ze wszystkimi narody, składającymi jedno mocarstwo państwa.

Jeżeli mogła całość przedstawienia zjednać sobie upodobanie u Jego Ces. Mości, wdzięczniejszą jeszcze nierównie musiała być Sercu Miłościwego Pana okazana szczerza przychylność zebranej publiczności ku Monarsze swemu. Za pierwszym wejściem Cesarza powstały powszechnie okrzyki radości, powtarzane przy odgłosie trąb i kotłów, a potem ponawiane kilkakrotnie za każdą zwrotką odgrywanego hymnu ludu. W ciągu przedstawienia odśpiewana przy polonesie stosowna do okoliczności piosnka wzniesiła niewymowny zapad, publiczność nie była w stanie przemilczyć uczucia, które przecho-wuje dla Pana swego i obwieszczała w od-głos, co czuła. Najjaśniejszy Pan przyjmować racył jak najłaskawiej te wyrazy, i kilka-krotnie okazał, ile wdzięcznym jest sercu Jego to przywiązanie ludu.

Przedstawienie zakończyło wspaniałe ułożone tableau“.

„*Szczęście i błogosławieństwo mech prowadzi Waszą Ces. Mość. Wieczyste łasce i względom Jego nas polecamy*“.

Przy okrzyku meustających głosów ty-sięcznych ruszył Monarcha widocznie wzru-szony z pośpiechem w dalszą podróż: a ze-brany lud rzucił się wtedy z całą natarczy-wością na bramę, chcąc każdy z nich unieść jakąś pamiątkę z kwiatów, z darni, z łup-pek drzewa lub z czegokolwiek, co było przygotowanem na wyjątkie przyjęcie Mo-narchy. Nacisk i siła tak była wielka, roz-zerwanie bramy tak gwałtowne, że magistrat dla siebie na pamiątkę ledwie uratował wie-niec ze szczytu frontonu“.

Tak zakończył się pierwszy poryt Naj-jaśniejszego Pana, Cesarza Franciszka Józefa w naszym mieście.



\*) Dla uniknięcia powtarzania się, prze-mówień Najj. Pana nie będziemy podawali ich w dalszym ciągu sprawozdań z bytności Mo-narchy w Galicji, zebrałiśmy już bowiem Mo-narsze słowa osobno w specjalnym artykule (*Przyp. Red.*).

Ossolinskich gmachu tego wieczora przytom-nam i z zagranicznymi, a nawet petersburs-kiemi iluminacyami obeznani gosieie, był tego zdania, że oświetlenie gmachu Ossoli-nskich tak zewnątrz jak wewnątrz mogłoby być wszędzie najpierwszą wytrzymałą próbę.

Odpowiednio rzęsiistości światła, któ-rem cały gmach płonął prawie jakby w po-żarze, umiano urządzić wszystkie inne ozdoby, a to w ten sposób, że co się tyczy świetności i wspaniałości we wszystkim, to nawet najbujniejsze fantazyje, mając wzgląd na krótkość czasu, wewnątrz niedogodność miejsca i ubóstwo lwowskich sklepów, nieby już wykintniejszego wymarzyć nie były mogły. I tak sam wstęp zaraz u wschodów ze kolumnami tak gustownie festonami, kwia-tami i cytrynowymi drzewy był ozdobiony, że zdawało się iż już nie wspanialszego za nim znaleźć się nie może. Tymczasem da-leko piękniej jeszcze wykazała się pierwsza część galeryi: po lewej ogromnymi wazono-wymi drzewy zastawiona światłami zalana, że wyglądała jakby gaj jaki zaczarowany, po prawej zaś druga część tej galeryi do sali włodząca czerwonymi sukniami od góry do dołu wybita, a sukniem zielonem wyscielona, równie światłami i wazonami we framugał ustawionymi świetnie przyozdobiona. Dalsza część tejże samej galeryi już aż do samej sali się rozciągająca przy wyścieleniu suknie-

## Pobył Najjaśniejszego Pana we Lwowie w r. 1855.

Nie tak uroczyste, jak za pierwszym razem, niemniej jednak serdecznie powitała stolica Galicyi Najj. Pana, gdy w maju r. 1855 ponownie przybył w odwiedziny do Lwowa, gdzie już od kilku miesięcy przedtem przebywał stale Brat Monarchy, Arcyksiążę Karol Ludwik.

Było to mianowicie dnia 21. maja. O godzinie 3 popołudniu odbył się uroczyste powitanie w „baryery“ grodeckiej. Odbrawszy klucze miasta, przy biciu dzwonów i odgłosie muzyki, wśród szpalerów publiczności rozciągających się aż do Rezydencji w gmachu namiestnikowskim, odbył Monarcha wjazd uroczysty w towarzystwie Dostojnego Brata, u którego też spędził w willi letniej dalszy ciąg popołudnia. Wieczorem miasto wspaniałe wspaniałe pochód z „fackami“ (pochodniami), a doborowi śpiewacy odspiewali na szkarfach pod Rezydencją kantatę, wśród czego piantacye te były bengalskim ogniem oświetlone.

Dnia następnego odbył się o godzinie 7 rano przegląd wojsk na błoniach Janowskich, a około południa przyjął Monarcha hołdownicze deputacye. Następnie zwiedzał Monarcha miasto, zaszczepił różne instytucye Swą obecnością. Po obiedzie, który rozpoczął się o godzinie 5 popołudniu, Monarcha pojechał do niemieckiego teatru na galowę przedstawienie, rozpoczęte obrazem z żywych osób, dawano zaś dwie komedye niemieckie „Der Hut“ i „Dr. Robin“. Wreszcie o godz. 9 wieczorem kapele wojskowe wykonały przed Rezydencją bardzo udanie serenadę.

Dzień 23 maja rozpoczął się znowu przeglądem wojsk na Janowskich błoniach. Dalszy program dnia był zupełnie podobny do programu w dniu poprzednim. Wieczór spędził Monarcha w teatrze polskim. Wystawiano tam sztukę „Wiśliczanie“, przedstawiająca lud galicyjski, jak raduje się z przybycia Monarchy. Po teatrze udał się Najj. Pan na herbatę, przygotowaną dlań przez szlachtę galicyjską w gloryecie na Górze zamkowej. Bardzo świetnemu zebraniu, które oczekiwało tu przybycia Cesarza, przewodził Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski. Członkowie towarzystwa filharmonijnego odspiewali kantaty, rozstawione w różnych stronach góry kapele muzyczne przgrywały kolejno, a bengalskie oświetlenie najważniejszych punktów miasta, zwłaszcza wieży ratuszowej, cerkwi św. Jura, cytadeli i ogrodu Jezuitckiego, czarownie przedstawiało widok.

Dnia 24 maja odbył się w kościele Archikatedralnym w obecności Najj. Pana uroczyste Nabożeństwo, które odprawił ówczesny Arcybiskup ks. Łukasz Baraniecki. Po dalszem zwiedzeniu miasta i jego zakładów, udzielił Monarcha audyencji, a o godzinie 5-tej rozpoczął się galowy obiad. Dalszą część wieczoru, o godzinie 9-tej spędził Dostojny Gość w towarzystwie Brata, Arcyksięcia Karola Ludwika, na Strzelnicy miejskiej. Gdy po godzinie 10-tej powrócił do Rezydencji, obywatelstwo lwowskie oświetliło uroczyste wały, a miłośnicy muzyki wyprawili Najj. Panu serenadę pożegnalną.

Dnia 25 maja o godzinie 6 rano Monarcha, uroczystie żegnany przez władze i przedstawicieli wszystkich stanów, wyjechał w stronę Złoczowa, zikąd dni następnych przez Tarnopol, Czortków, Zaleszczyki udał się na Bukowinę.

## Pobył Najjaśniejszego Pana we Lwowie w roku 1880.

Stołeczny gród Galicyi z niemniejszym zapałem, jak przed laty witał uwielbianego Monarchę także w r. 1880. Niejednemu z czytelników zachował zapewne w pamięci te dni uroczyste, ten szereg przejmujących swym nastrojem manifestacyi, które w dziejach naszego miasta zapisały się niezatarciem głoskami.

### Lwów witający Monarchę.

Stolica kraju, pragnąc jak najgodniej powitać dobrotliwego Władcę, przystroiła się jak tylko mogła najwspanialej.

Zaraz u wjazdu czekał Najj. Pana niezwykle wdzięczny widok, jaki przedstawiała bogata dekoracya Dworca — wówczas jeszcze kolei Karola Ludwika.

Obok dekoracyi samego Dworca wpaadało w oczy ustrojenie gmachów kolejowych po prawej i lewej stronie głównego budynku. Niezliczona ilość flag, sztandarów i pro-

porców o barwach austriackich, bawarskich, belgijskich, kraj i miasta, obfitość i bogactwo emblematów i herbów ujęte w piękne wieńce — wszystko to tworzyło harmonijną, świetną, imponującą całość. Obydwa balkony w gmachu głównym ściennie udekorowane zajęła pleć nadobna. Po obu stronach estrady na której wznosił się baldachim, ustawioną była dziesiątka kolejowej, a plac cały, przedstawiał się w chwili wjazdu Monarchy jak istne morze głów... Z estrady wspaniałe widok na aleję zamkniętą łukiem tryumfalnym. Widok tej alei był prawdziwie olśniewający — przepych dekoracyjny, bogactwo flag, trofeów, panoplij stawało tę część miasta obok najpiękniejszych dekoracyi. Świetną i malowniczą perspektywę alei zamykał łuk tryumfalny 15 metrów wysokości, nie licząc oczywiście olbrzymich masztów umieszczonych na jego szczytach, na których powiewały olbrzymie flagi o barwach państwa kraju i miasta. Łuk tryumfalny miał dwie bramy: jedną przedkładała kolej konna, drugą powozy. Nad środkowym filarem z jednej i drugiej strony połyskiwała wspaniała Korona Cesarska, ujęta w jedwabną draperję uwieczoną liściami laurowym, ściany łuku ustrojone były emblematami kolejowymi. Tuż przy łuku tryumfalnym wznosiła się wspaniała estrada z łukiem, na której oczekiwała przyjazdu Najj. Pana Rada miejska z prezydentem na czele. Obok tej estrady druga, z której dzwyczęta w bieli rzuciły kwiaty pod stopy Monarchy.

Z ulicy Grodeckiej miało się widoki równie piękne i malownicze; widok krąg zamknięty górą zamkową, bliżej cały łaś flag i chorągwi różnobarwnych, na prawo cerkiew św. Jerzego z kopułą zasianą chorągiewami i proporcami po jednej i drugiej stronie ulicy domy w świetnej dekoracyi i niezliczona rzesza publiczności.

Na wysokości koszar artylerji, odmienna panorama: ztąd widać było już liczne wieże kościelne, z których powiewały chorągwie, jakoteż większe i okazalsze gmachy; po obu stronach ulicy na placach wolnych, jeszcze niezabudowanych, wznosiły się coraz odobniejsze trybuny, dekoracya domów stawała się coraz bogatsza. Na ulicy Mickiewicza malowniczość i rozmaitość dekoracyi stopniując się znacznie przybierała wyraz coraz żywszy, coraz barwniejszy i świetniejszy. Okazały gmach sejmowy uderzał bogatą i gustowną dekoracyą. Z szczytów jego powiewały różnokolorowe flagi, chorągwie chorągiewki, ułożone misternie w panoplie i trofea obejmujące herby miasta, kraju i sztandarów, które maskowały jeszcze niewykończoną część gmachu sejmowego od strony ulicy Kościuszkowej. W tej części przybierało już miasteczko cechę stolicy. Dziwnie wesoły i malowniczy widok przedstawiały flagi różnokolorowe zwieszające się z dachu aż na ulicę. Takimi flagami udekorowano pomiędzy innemi, na ulicy Jagiellońskiej Bank włosciański, dalej nieco galicyjski Bank kredytowy, który nstroił się cały był w bogate kobiece, gulanidy i festony, a na balkonach umiał się pyszną grupą krzewów. Ulicę Karola Ludwika trudno było poznać w tym świątecznym, przepysznym stroju. Plac Maryacki olśniewał widza bogactwem ozdób.

### Wjazd.

Stosownie do zapowiedzi przybył Najj. Pan do Lwowa w sobotę dnia 10 września po godzinie 9. rano. Dworzec, przedstawiał, jak opisano, widok nieporównanej malowniczości. Na peronie stanęły deputacye miast i powiatów — zastęp ogromny, różnobarwny i świetny, reprezentujący kraj nasz w całej jego wzniosłości, we wszystkich jego stanach i zawodach. Przepłynął i liczba strojów polskich, różnobarwność uniformów i kostyumów ludowych, obfitość charakterystycznych typów, które rzecz można składały się na żywe album całej Galicyi — cała ta świetna i malownicza reprezentacya kraju w takiej chwili, na tle takich dekoracyi przedstawiała widok równie piękny jak wspaniały i uroczysty.

Najj. Pan przybył w towarzystwie Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, który dzień już przedtem wyjechał na Jego spotkanie.

Oczekiwali na dworcu przybycia Monarchy Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki, generał-komendant bar. Litzelhofen, Wiceprezydent Namiestnictwa Filip Zaleski, prezydent miasta dr. Gnoiński i dyrektor policyi Krzaczkowski.

Kiedy pociąg Cesarski wjechał na peron, grzmiący okrzyk pełen uniesienia wydobyl się z piersi wszystkich. Najj. Pan wysiadłszy z wagonu, postąpił wśród entuzjastycznych okrzyków ku peronowi, a powitałszy z najlaskawszą uprzejmością obecnych,

wszedł do sali, w której Marszałek hr. Wodzicki na czele deputacyi gmin i powiatów wygłosił odpowiednią przemowę, na co Najj. Pan laskawie odpowiedzieć raczył.

Wśród okrzyków i powszechnego uniesienia Najj. Pan udał się do wyjścia. Przy łuku tryumfalnym prezydent miasta z radą miejską czekał już Monarchę. Wygłoszone zaś i przy tej sposobności z obr. stron bardzo znamienne przemówienia. Na przeciwnej estradzie wdzięcznie ugrupowane stały dziewczątka w bieli, sypiąc kwiaty pod stopy Monarchy.

Najj. Pan zatrzymał się, a prezydent miasta wręczając Mu klucze miasta powitał Monarchę gorącymi słowy, na które Najj. Pan znowu odpowiedział.

Ledwie przebrzmiały Monarsze słowa, grzmiący okrzyk rozległ się z tysięcy piersi. Okrzyk ten już nie umilkł przez całą drogę do rezydencji. Monarszej w pałacu Namiestnictwa. Prezydent miasta poprzedzał karę Najj. Pana. Służba prezydenta (forys i pajuk) ubrana była w malownicze kostiumy w barwach miejskich. Po obu stronach ulic, ktorami Najj. Pan przejeżdżał, stały niezliczone zastępy ludności lwowskiej. Pierwszy szereg zajmowały wzdłuż całej drogi korporacye duchowne, stowarzyszenia zakłady dobroczynne parafie z kościelnymi chorągiewami, uczniowie szkół srednich i ludowych.

Straż bezpieczeństwa pełnili w alei kolejowej oprócz obywateli także robotnicy kolejowi w bluzach niebieskich, od ulicy zaś Grodeckiej aż do rezydencji Monarszej utrzymywała porządek tylko straż obywatelska.

Pogoda przesiłna podnosiła wspaniałość całego obrazu.

Przed samym wjazdem do rezydencji, gdzie oczekiwała Monarchę kompania honorowa, ustawili się na przyjęcie Najj. Pana dostojnicy dworu, duchowieństwo neuropolitalne, naczelnicy władz krajowych, cywilnych i wojskowych, korpus oficerski, senaty Uniwersytetu i politechniki, Izby adwokatów i notaryuszy i t. p. — przedstawieni jednak w tem miejscu nie było. Przyjęcie u Najj. Pana rozpoczęło się dopiero o godzinie 11. Najpierw przyjmował Monarcha dostojników Dworskich, następnie duchowieństwo, potem deputacyę szlachty, którą prowadził Kazimierz hr. Krasiecki.

Zastęp ten w świetnych strojach narodowych przedstawiał widok nadzwyczaj okazały i barwry, pełen uroczystej powagi i malowniczego uroku.

Najj. Pan przyjął bardzo laskawie deputacyę szlachty i tu znowu nastąpiła obustronna wymiana uroczystych przemówień.

### Pierwszy dzień pobytu.

Po udzieleniu audyencyi poświęcił Najj. Pan pierwszy dzień Swego pobytu we Lwowie zwiedzeniu zakładów wojskowych, a mianowicie koszar Ferdynanda domu inwalidów szkoły kadeckiej zakładu weteranów.

Wieczorem wały gubernatorskie i góra Karmelicka zamienić się w olbrzymi amfiteatr a ulica Czarnieckiego przed rezydencją Najj. Pana stała się widownią nowej serdecznej manifestacyi ludności.

Gdy bowiem Monarcha ukazał się na balkonie, powitały Go grzmiące jednogłośnie i długotrwałe, za każdym przewieszeniem chwilowem wznawiające się z nową potęgą okrzyki. Nareszcie na znak dany muzyce uciszyły się tłumy i chór śpiewaków, przybyłych ze wszystkich stron kraju, wykonał kantaty powitalne polskie i ruskie.

Bezpośrednio po kantatach nastąpił pochód z pochodniami, który malowniczością, świetnością i rozmaitością barw stanowił niezawodnie jeder z najoryginalniejszych, punktów programu dnia tego. Szczęśliwa fantazyja organizatorów poemodu umiała przy tem urozmaicić widowisko za pomocą chińskich czy weneckich latarek papierowych, które w różnych barwach i kształtach podzielone na oddziały, defilowały przed Rezydencją Monarszą. Na czele każdego z tych oddziałów postępował niby chorążowie tej armii światła ubrzonej, niosący chińskie parasole lub piramidy z latarek.

Było to coś pośredniego pomiędzy poważnym marszem a wrzawą i bezładną kawałką karnawałowych masek, umiano połączyć porządek konieczny w posuwaniu się orszaku z lekkością i niewymuszoną swobodą, a tym sposobem widowisko znane i zwykłe, zmieniono w prawdziwą, pełną powabu niespodziankę.

### Iluminacya.

„Dla całej, stutysięcznej ludności naszego miasta, (czytamy w *Gazecie Lwowskiej* Nr. 210 z r. 1880), dla wielu tysięcy gość z bliższych i najdalszych okolic kraju a nawet z zagranicy przybyłych, wieczór ten pozostał na długie czasy uroczem, niezatarciem wspomnieniem. Nietylko dorośli, którzy rozumiel całą doniosłość obchođu, wspaniałość i serdeczność uczczenia Najukochańszego Monarchy, goszczącego w murach naszego miasta ale i ta drobna dziesiątka której wzrok z zachwytem przebiegał niezliczone szcze-

góły tego czarodziejskiego widowiska, nieraz w latach późniejszych przypominać sobie będzie ten piękny sen letniej nocy.

Jednym z najświetniejszych punktów był rynek, głównie zaś część jego południowa, gdzie wznosił się portal tryumfalny, przed wjazdem do ratusza. Portal ten bogato udekorowany, przepysnie się wydawał w bogatym oświetleniu gazowym i elektrycznym. Nad łukiem wznosił się orzeł austriacki, z którego tryskało światło. Poniżej orła umieszczona była grupa przedstawiająca patriotyzm, gościnność i męstwo. Z dłoni figury przedstawiającej gościnność, tryskała istna kaskada światła, cała zaś główna fasada gmachu ratuszowego ujęta była w ramę światła gazowego, które poruszane lekkim powiewem wiatru, sprawiało efekt poruszającej się fali.

Wiatr ten, który w wyższych warstwach powietrza był niezawodnie silniejszy, sprawiał, iż przygotowane na szczycie wieży ratuszowej oświetlenie gazem nie powiodło się w zupełności; tak na szczycie wieży jak na dolnej galerii, płonęły światła tylko od strony południowej.

Tak samo było na wieży cerkwi wołoskiej, we wszystkich jej oknach płonęły światła, ale tylko od strony rynku, t. j. południowej; od zachodniej zaś i północnej gasło światło po krótkiej walce z wiatrem.

Prywatne domy w rynku były wspaniale, bogato i gustownie oświetlone. Powie-

leżało się bez wątpienia bankowi hipoteczemu, który gmach swój oświetlił bardzo wspaniale od fundamentów aż do dachu. Nad wszystkim górowało jednak światło Drummonda umieszczone w Zakładzie fotograficznym p. Trzemeskiego na czwartym piętrze hotelu Europejskiego. Jasny dzień zapanował na całym placu od tego światła, które rzuciło także strugi swoje na plac Hałicki aż do kościoła OO. Bernardynów.

Wszędzie na każdym niema kroku miało miłą oko niespodziankę. Nie było ani jednego większego domu, którego balkony, gzymsy i okna nie byłyby rzesiście oświetlone lampkami, balonami, gazem. Długi szereg kamienie oświetlonych rzesiście przy ulicy Karola Ludwika, przeźrocza dobrze oświetlone na gmachu gal. Towarzystwa kredytowego, różnobarwne balony i światła w sąsiednich kamienicach, wszystko to tworzyło piękną całość. Na ulicy Jagiellońskiej imponował przepysnym oświetleniem gmach gal. Banku kredytowego, Kasy oszczędności i Banku włościańskiego. Kasa oszczędności umieszczała na balkonie narożnym pod gustownym baldachem popiersia Najj. Państwa, a od ulicy Majera (Dziś Trzeciego Maja. *Przyp. Red.*) bardzo piękny transparent — przedstawiający Polskę. W ulicy Majera była istna łuna od domu hr. Miera. br. Romaszka, p. Galla, Tennera i t. d., ale najświetniejszy widok przedstawiał się przy wjeździe na ul. Słowackiego. Nowy gmach sejmowy był

W Domu narodowym, na balkonie, było umieszczone przeźrocze, przedstawiające chwilę założenia kamienia węgielnego przez Najj. Pana w r. 1851, a dalej widok już gotowego gmachu i przyszłej cerkwi.

Počas iluminacji wszystkie sklepy które w ciągu dnia były po największej części pozamykane, otworzono i oświetlono wspaniale. Podczas iluminacji, która w niektórych miejscach trwała do północy, przechadzało się po ulicach około stutysięcy osób. Spokój i porządek nie został nigdzie na chwilę zakłócony — wszędzie panował nastrój uroczysty poważny i serdeczny. Pogoda panowała prześliczna.

Oświetlenie szczytu góry zamkowej wypadło wspaniale, a pochód z pochodniami przeszedł wszelkie oczekiwania. Około 10.000 osób wzięło w nim czynny udział.

### Dzień 12 września.

W dniu tym Najj. Pan wysłuchał o godz. 7 rano Mszy św. w kościele archikatedralnym. W portalu świątyni oczekiwali przynicia Monarchy Arcybiskup ks. Morawski z całą kapitułą duchowieństwem katedralnym i bardzo licznym zastępem księży ze wszystkich trzech dyecezy galicyjskich: dygnitarze kościelni miejscowi i zamiejscowi wystąpili w fioletach; przy wstępie do nawy kościelnej podał Arcybiskup Najj. Panu *aspergile*, poczem Monarcha poprzedzony przez duch-

rej przypadł zaszczyt podejmowania Monarchy, a wraz z Nim reprezentacy całego państwa.

Już sam rynek w godzinach balu przedstawiał widok świetny.

W salach zaś wrzało życie i mieniło się całą skalą barw najświetniejszych. Już znacznie przed godziną 7 wszystkie sale były wypełnione. Kto później przyszedł nie mógł się dostać do głównej sali, gdzie odbywać się miały tańce. Musiano się zamknąć. Sala ta w dekoracji swojej doskonale obmyślanej i dokładnie przeprowadzonej przez prof. Zacharjewicza zmieniła się do niepoznania. Ozdobiona pięknymi zwierciadłami, nadała jej złudną dal perspektywiczną, ustrojona w prześliczne grupy kwiatów i krzewów, obita czerwonym adamaszkiem oświetlona całym szeregiem potężnych pajaków, tonąc w blaskach, refleksach i purpurze, przybierała cechy świetności, o której niktby nie przypuszczał, że była tylko zręczną improwizacją. W tej sali koncentrował się przepych strojów damskich i bogata malowniczość kostymów męskich. Liczba strojów narodowych była prawdziwie imponującą.

Najj. Pan, którego gościom zapowiedział już grzmiące echo okrzyków, przybył na bal o godzinie 8-mej, powitany melodją Hymnu ludowego.

Najj. Pan ubrany był w mundur oficerski. Na wstępie do sal balowych oczekiwały Monarchę gospodynie balu, które przedsta-



Wjazd Jego Ces. Król. Mości Franciszka Józefa I. do Lwowa dnia 16 października 1851 (Rysunek A. Grottgera).

dzień to można mianowicie o królewskiej niegdys kamienicy, należącej wówczas do ks. Kaliksta Ponińskiego. Ulice prowadzące z rynku przedstawiały widok równie wspaniały i świetny. Na szczycie kopuły kościoła OO. Dominikanów migotały światła, a w oknie dzwonicy wychodzącej na ulicę Dominikańską umieszczony był transparent z napisem następującym: „Witaj nam Cesarzu i Panie! Najszlachetniejszy z Monarchów i Najmiłościwszy Królu nasz!”

Kościół OO. Jezuitów był także oświetlony, a na głównej fasadzie uderzał transparent, przedstawiający znaną legendę o Rudolfie I., gdy ten spostrzegł kapłana idącego z Przenajświętszym Sakramentem, zsiadł z konia i ofiarował go na usługi kapłanowi. Napis pod tym przeźroczem był następujący: „Spadkobiercy pobożności Habsburgów cześć i chwała!”

Na placu św. Ducha, zwracał uwagę wspaniały orzeł obłany światłem gazowym nad werandą kawiarni wiedeńskiej. Plac Maryacki budził prawdziwy zachwyt. Cały szereg hotelów: Langa, Europejski, Żorża, wszystkie kamienice zamożnych obywateli: p. p. Penthera, ks. Ponińskiego, Kiselki, Wiczyńskiego, br. Brunickiego, były bardzo efektownie oświetlone, ale pierwszeństwo na-

pysnie iluminowany. Gzymsy obok pawilonów, obie galerie na gmachu między pawilonami, a głównym ryzalitem, okna w pawilonach i w głównym ryzalicie, a dalej wszystkie bramy i portale pławiły się w powodzi światła. Między środkowymi filarami ryzalitu głównego były umieszczone pod koroną cyfry Najj. Pana w brylantowym oświetleniu. Wjeżdżając na ulicę Słowackiego od ulicy Majera, miano po prawej ręce wspaniały, jasniący gmach sejmowy, za sobą czarujący widok na szczyt góry zamkowej, cały w płomieniach, miotającej co chwila w ciemne przestworza ogniste kule i rakiety, z których następnie sypał się na miasto grad ognisty, przed sobą zaś miano ogród miejski pełen jeszcze bujnej zieleni, oświetlony ogniami bengalskimi, we wszystkich możliwych kolorach, a i z poza ogrodu z góry, jakby z pod obłoków było na całe miasto silne światło elektryczne. Było ono umieszczone na szczycie kolumny cerkwi św. Jerzego. Dworzec Karola Ludwika, obserwowany z ul. Gródeckiej był wspaniały. Ryzali. główny w gmachu teatralnym od ul. Skarbowskięj rozświetlał matowe, łagodne światło. Inne gmachy publiczne w rozmaitych częściach miasta rywalizowały ze sobą obfitością światła.

wieństwo wszedł pod wspaniałym baldachem, niesiony przez sześciu radnych miejskich w strojach polskich do presbiterium, gdzie był ustawiony wspaniały tron, udekorowany bogato adamaszkiem i złocistymi wyframi i herbami. Schodki prowadzące na estradę tronu, były wyłożone ciemno fioletowym aksamitem.

Cichą mszę św. odprawił Arcybiskup w asystencji duchowieństwa. Całą mszę św. aż do ofertorium słuchał Najj. Pan stojąc, a od ofertorium do końca komunii klęczał.

Podczas mszy św. odspiewał chór mieszany pod dyrekcją p. Jareckiego kilka pięknych utworów muzycznych, wśród czego opuścił Najj. Pan, poprzedzony przez duchowieństwo i ks. Arcybiskupa, świątynię; wsiadł do powozu w towarzystwie generał-adjutanta br. Mandla i wyjechał na dworzec kolejowy, a zewroca udał się koleją wprost do Drohowyża, gdzie zwiedził zakład fundacyi hr. Skarbka.

Wieczorem odbył się

### Bal w ratuszu,

o którym opowiada ówczesny sprawozdawca Gaz. Lwow. (nr. 211), co następuje:

„Był to wieczór pełen przepychu świetności; festyn wspaniały, godny stolicy, któ-

wała Namesnikowa hr. Potocka. Najj. Pan, podawszy ramię Namiestnikowej, wszedł do sali, powitany melodją Hymnu ludowego. Wśród uroczystej chwili, podczas której oczy wszystkich zwrócone były na Najdostojniejszą Osobę Monarszego Gościa, Najj. Pan rozmawiał z wielu uczestnikami balu.

Na dany znak ozwał się poważny rytm poloneza i przed okiem Najj. Pana, który z zajęciem przypatrywał się świetnemu i barwnemu widowisku, rozwinął się pyszny łańcuch par, przesuwając się wzajemną linią przez salę.

Polonez prowadził prezydent miasta z Namiestnikową. Każda para, mijając Monarchę oddawała mu hołd ukłonem, który Najj. Pan odwzajemniał z usmiechem, pełnym uprzejmości i upodobania.

Po polonezie nastąpił mazur ochoczy, mazur prawdziwie polski, dzielny, zwawy i pełen wesołej gracji, który tak cechuje ten piękny narodowy taniec. Tańczono go w dwadzieścia par, a przez cały czas Najj. Pan, który wogóle przez cały wieczór był w najlepszym usposobieniu przypatrywał się różnym parom z widocznym zajęciem upodobaniem. Po mazurze Najj. Pan udał się do apartamentu przeznaczony na *cercle*, a podawszy ramię Namiestnikowej, wrócił zno-

wu na salę, następnie zaś przeszedł cały szereg apartamentów balowych aż do cukrowego bufetu. Gdy powrócił do wielkiej sali, dano znowu hasło do tańca i rozpoczął się wale. Po wale, już po kwadransie na 10 godzinę, Najj. Pan opuścił salę balową, zegnając się z najlaskawszą uprzejmością i wyrażając zadowolenie z tak uroczystego festynu.

### Dzień 13 września.

W dniu tym o godzinie 7-mej rano Najj. Pan odwiedził cerkiew metropolitański św. Jerzego, gdzie powitał go metropolita ks. Sembratowicz na czele duchowieństwa odpowiednią przemową.

Po godzinie pół do 8-mej udał się Cesarz do gmachu Politechniki. Przed gmachem oczekiwali Monarchę profesorowie z rektorem dr. Niedźwieckim na czele i licznie zgromadzeni słuchacze. Najj. Pan udał się do auli, gdzie go powitał rektor Politechniki korną przemową, na którą Najj. Pan odwiedził życzeniem, aby zakład ten spełnił swoje zadanie, kształcąc pożytecznych i dzielnych obywateli państwa.

Z Politechniki udał się Najj. Pan do obu synagog lwowskich. Przed synagogą izraeli-tów postępowych na Żółkiewskiej ulicy stały dziewczęta w bieli, z których jedna wręczyła Najj. Panu słodki bukiet. Wysłuchawszy powitalnej mowy przełożonego Zboru i odpowiedziawszy na nią najlaskawiej, Najj. Pan wszedł do świątyni, gdzie rabin dr. Löwenstein odprawił modły i wygłosił błogosławieństwo.

Następnie zwiędził Najj. Pan szpital garnizonowy, a o godzinie dwunastej przyjął w pałacu namiestnikowski deputację rad powiatowych, przedstawionych przez Marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego.

Po południu zwiędził Monarcha gmach sejmowy, gdzie zgromadzili się ku powitaniu Dostojnego Gościa posłowie i członkowie zarządu krajowego, dalej zwiędził Zakład narodowy im. Ossolińskich, szkołę lasową i szkołę im. Elżbiety.

### Dzień 14 września.

I w tym dniu również poświęcił Monarcha wiele czasu zwiedzaniu miasta. Zwiędził między innymi ratusz, Muzeum miejskie, kościół ormiański, Muzeum hr. Dzieduszyckich, Szpital powszechny, Dom narodowy, a przez czas dłuższy zabawił na Strzelnicy miejskiej.

O pobycie Monarchy wśród braci strzeleckiej cytujemy z ówczesnej *Gazety Lwowskiej* (nr. 213 z r. 1880) następujący zapis: „Na Strzelnicę miejską przybył Najj. Pan po godzinie 3 po południu. Piękne to już z natury miejsce przedstawiało się, tak okazałe, że słusznie wzbudziło podziw wszystkich. Nad bramą wznosił się łuk choinowy z blankami, przystrojeniem równie jak wszystkie budynki w parku, w sztandary, tarcze i rozmaite emblematy strzeleckie, w kwiaty, girlandy i draperye. Droga od bramy aż do głównego budynku zastana była kobiercami, a balkon pawilonu flagowego przysłonięty był karmazynową draperią z inicjałami Najj. Pana. Salon strzelecki do zwykłej swej piękności dekoracji przybrał na ten dzień świąteczny bogate kobierce i meble, grupy żywych kwiatów i festony a portret Najj. Pana, umieszczony między wizerunkami założyciela strzelnicy lwowskiej, króla Zygmunta Augusta i Cesarza Franciszka I., ujęty był w przepyszny wieniec laurowy. W parku zieleń świeżo zasianych trawników, ślicznie odbijała od wysypianych śnieżnej białości piaskiem chodników.

Dwadzieścia jeden wystrzałów moździerzywych i dźwięki hymnu ludowego, wykonane na platformie przez kapelę „Harmonii“ a pomieszane z entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje!“ zwiastowały przyjazd Najj. Pana, którego prezes Towarzystwa strzeleckiego, Fr. Papierec, na czele całej drużyny strzeleckiej z królem i marszałkami kurkowymi, powitał u łuku tryumfalnego przemową.

Monarcha podziękował kilku łaskawymi słowy, poczem w ślad Najj. Gościa ruszył cały orszak obecnych do pawilonu strzeleckiego, którego ściany zdobiły dwie tarcze Cesarskie z celnymi strzałami, z r. 1851 i 1855, a przed którego oknem powiewał pamiątkowy sztandar bractwa strzeleckiego z czasów Cesarzowej Maryi Teresy.

Monarcha przyjąwszy od prezesa sztuciec odtylewoy, złożył się do tarczy po prawej stronie, ozdobionej herbem Cesarskim. Rozległ się strzał, po którym niby echa zagrzmiały dwie salwy moździerzyowe. Najj. Pan trafił w drugie koło Cesarskiego pola.

Przed opuszczeniem Strzelnicy raczył Najj. Pan w salonie wpisać do starej księgi Towarzystwa Swe Imię.

Wieczorem odbył się

#### Bal szlachecki

w Kasynie miejskim.

Najj. Pan przybył na ten bal około pół do 9. W westybulu powitały Go gospodynie balu. Monarcha podawszy ramię Namiestnikowej, wszedł na salę i w tej

chwili zgromadzeni wnieśli entuzjastyczny okrzyk: „Niech żyje! — a wybornie złożona orkiestra wojskowa odegrała Hymn ludowy. Najj. Pan stanął w pobliżu przygotowanego tronu, a na dane hasło odezwał się rytm poloneza.

Prowadził go Kazimierz hr. Krasiecki z Namiestnikową. W drugiej parze szedł Marszałek Wodzicki z księżną Marcelina Czartoryską, dalej Paweł Popiel z Marszałkowską, prezydent Gnoiński z hr. Siemieńską, książę Jabłonowski z hr. Russocką, ks. Władysław Czartoryski z hr. Stanisławową Tarnowską, hr. Henryk Wodzicki z hr. Henrykową Fredrową.

Po polonezie nastąpił mazur. Prowadził go Juliusz hr. Bielski z Arturową hr. Potocką, a prowadził tak misternie, z taką fantazyją i z takim zapalem, że w całym zgromadzeniu jeden był tylko głos podziwu.

Najj. Pan z widocznym upodobaniem przypatrywał się malowniczo widokowi mazura. Na początku balu i w pauzach wśród tańców Monarcha rozmawiał najlaskawiej z wielu paniami i panami.

Po mazurze nastąpił wale, który trwał tylko kilka minut. Na dany znak muzyka uciechła i nastąpił kilkunastominutowy *cercle* w samej sali balowej. Najj. Pan zbliżył się do grona dam i rozmawiał z wieli paniami z najlaskawszą uprzejmością i ożywieniem. Po kwadransie na 10 Najj. Pan opuścił salę balową, żegnany odgłosem Hymnu ludowego i trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!“

### Wyjazd.

Najj. Pan opuścił miasto nasze dnia 15 września 1880 r. o godz. 7 rano, udając się w dalszą podróż. Na dworcu kolei w salonie Cesarskim już o godz. 6½ rano zgromadzili się na pożegnanie: Wydział krajowy trzej Arcybiskupi lwowscy, dygnitarze Dworscy, rada miejska, oraz liczne zastępy duchowieństwa i obywatelstwa. Dygnitarze Dworscy stali u wejścia do salonu, a na progu oczekiwali przybycia Najj. Pana Wiceprezydent Namiestnictwa Filip Zaleski i g. p. Döpfner jako zastępcy generała komenderującego. O godz. 7 rano zjechał na dworzec prezydent miasta Lwowa dr. Gnoiński i zaraz potem Najj. Pan z Namiestnikiem hr. Alfredem Potockim i radcą Dworu H. Löblem. Najj. Pan wysiadł z powozu, zbliżył się do prezydenta miasta i podziękował mu z najlaskawszą serdecznością za przyjęcie, następnie odebrał raport wojskowy i zbliżywszy się do Wiceprezydenta Namiestnictwa Filipa Zaleskiego pożegnał się z nim w najlaskawszym sposób. Grono panien wręczyło Najj. Panu kwiaty i bukiety, za co łaskawo Monarcha z wielką uprzejmością podziękował. Wszedłszy do salonu, Najj. Pan zwrócił się do Arcybiskupów, dziękując im, że mimo deszczu i chłodu pospieszyli na dworzec o tak wczesnej porze. Przechodząc przez utworzony szpaler Najj. Pan przemawiał do wielu osób i zegnał się z nimi najlaskawiej. U drzwi prowadzących z salonu na peron stało grono dam, w których inieniu p. baronowa Döpfner wręczyła Najj. Panu słodki bukiet, przyjęty przez Monarchę z najlaskawszym podziękowaniem. Zwróciwszy się jeszcze raz do wszystkich osób i dziękując ponownie za przyjęcie, Najj. Pan udał się na peron i wsiadł do wagonu, widząc jednak, że wszyscy obecni mimo przykrego chłodu stoją z odkrytymi głowami, wysiadł i prosił, aby ponakrywano głowy. Z Najj. Panem wsiadli do jednego wagonu Namiestnik hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki i adiutant hr. Mondel, generał komenderujący hr. Litzelhofel i ks. Jabłonowski, jako prezes kolei czerniowieckiej. Zaraz potem wśród entuzjastycznych okrzyków, pociąg opuścił dworzec.

### Pobyt Najjaśniejszego Pana w Jarosławiu i Krakowcu w roku 1893.

Wielkim manewrom, które w r. 1893 odbywały się w okolicach Jarosławia, miała Galicya do zawdzięczenia, iż Monarcha stanął znowu na jej ziemi. Najj. Pan przybył do Jarosławia dnia 3 września o godz. 7 rano.

Przystąpiwszy do Marszałka kraju ks. Sanguszki rzekł Monarcha: „**Szcześliwy czynię się, że znowu bawię w kraju, gdzie rozumiemy się wszyscy tak dobrze.**“

Następnie zwrócił się Najj. Pan do ks. Jerzego Czartoryskiego, który jako przywódca deputacji jarosławskiej Rady powiatowej powitał Go wyrazami hołdu.

Monarcha podziękował mu w uprzejmych wyrazach:

Powozem w towarzystwie Najd. Arcyksięcia Albrechta udał się Najj. Pan do miasta, odświętnie przybranego, co chwila entuzjastycznie witany przez zgromadzone na ulicach tłumy publiczności.

O godz. 10 rano rozpoczęły się manewry, przy czem odpowiadając Marszałkowi kra-

ju, ks. Eustachemu Sanguszcze, wygłosił pamiętną przemowę, którą podaliśmy osobno wyżej, a która nietylko w kraju, lecz w Fałstwie całym, a nawet zagranicą wywołała olbrzymie wrażenie, jako niezmiernie dobitny wyraz uznania dla postępów Galicyi, zaufania w lojalność kraju.

Wieczorem miasto było rzesiście illuminowane nazajutrz zaś, o godzinie 5. rano udał się Najj. Pan na pole manewrów.

Dnia 5. września wyjechał Monarcha do Krakowca, gdzie dnia następnego witał Go imieniem ziemi jaworowskiej prezes Rady powiatowej, hr. Szeptycki i gdzie również licznie zebrały się deputacje dla złożenia hołdu.

Kulminacyjnym punktem tego pobytu był dzień 7. września.

Po ukończeniu manewrów dnia 8 września, Najj. Pan pożegnany uroczystie wyjechał na manewry węgierskie do Boros-Sebes.



### Pobyt Najjaśniejszego Pana we Lwowie w r. 1894.

Kiedy w r. 1894 urządzono we Lwowie wystawę krajową, — kraj bowiem sił swych świadom, zapragnął i sam obrachować się z sobą i światu dać dowód, że swobody przyznanej mu przez Najj. Pana użył dla celów postępu na wszystkich polach pracy kulturalnej — dobrotliwy Monarcha nie omieszkał dać Galicyi nowego dowodu Najwyższej łaski i zapowiedział, że wystawę Osobiście zwiędzi.

Przyrzeczenia Swego dotrzymał Monarcha w początkach jesieni.

### Przyjazd i pierwszy dzień pobytu.

Dnia 7 września r. 1894 uroczystie przystrojony gród stołeczny Galicyi kipiał od wczesnego rana niezwykłym ruchem.

Przyjazd Naj. Pana zapowiedziany był na godzinę 1. min. przed południem. Już na godzinę przed tym terminem zebrał się na dworcu przybyli do Lwowa Ministrowie: Prezydent Ministrów Ks. Alfred Windisch-Graetz, hr. Falkenhayn, markiz Bacquehem, hr. Wurmbranc dr. Madeyski i Jaworski, Leczry zastęp Dostojników Dworu, J.E. Filip Zaleski jako prezes Koła polskiego, Ks. Ludwik Windisch-Graetz, Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, Marszałek krajowy Ks. Eustachy Sanguszko na czele Wydziału krajowego, członkowie Komitetu wystawy: Prezes Ks. Adam Sapiela, wiceprezesowie Stanisław hr. Baden August Gorayski, niepospolicie liczna reprezentacja szlachty w przepysznych strojach narodowych, oraz mnogie reprezentacje powiatowe. Całe to świetne i różnobarwne zgromadzenie wraz z kompanią honorową 30 pułku piechoty z kapelą na czele, zaległ tłumnie obszerny peron bardzo pięknie udekorowany. Przez całą jego długość wili się między żelaznymi pilastrami łańcuchy sutych festonów, a w głębi widniały w odpowiednim uwieńczeniu zieleni i chorągwi, herby Monarchii kraju i miasta. W środku peronu, wejście do salonu poczekalnego przemienione na poraż wspaniały, z egzotycznych kwiatów, przykryty ponowami draperiami. Również cały salon poczekalny przedstawiał się jak ogród żywych kwiatów, wśród których ustawione były biusty Najj. Pana i Cesarzowej wdzięcznie zielenią obramione. Droga do wagonu Cesarskiego, a ztamtąd dalej aż do schodów prowadzących przed dworzec, aż do pojazdu wysłano kosztownymi dywanami.

Nadeszła wreszcie gorąco oczekiwana chwila... Ozwały się sygnały, zwiastujące zbliżenie się pociągu Dworskiego, — z ponad stoków cytadeli zagrzmiały salwy działowe, ozwały się dzwony ze wszystkich wież kościelnych, kapela kompanii honorowej, na peronie zaintonowała „Hymn ludowy“ — a równocześnie z pierśi wszystkie zgromadzonych wyrwał się pełen zapamiętany okrzyk: „Niech żyje Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I., niech żyje! Mnohaja liła!“

Naj. Pan wysiadłszy z wozu z wagonu Dworskiego w towarzystwie Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego zbliżył się do oczekujących na peronie. Równocześnie rozległy się ponownie pełne zapamiętany okrzyki.

Najwidoczniej uradowany Monarcha, odpowiedział na to serdeczne powitanie, życzącym ukłonem i natychmiast odbył przegląd kompanii honorowej, poczem zwrócił się przedewszystkiem do Ministrów, z którymi się przywitał.

Następnie powitał Najj. Pana Ks. Marszałek Eustachy Sanguszko przemową na którą Monarcha odpowiedział łaskawie.

Zaszczyciwszy wielu z obecnych rozmową, odprowadzony przez Namiestnika, Naj. Pan wsiadł wraz z nim do powozu, i jadąc wolno przez pięknie udekorowany plac przed zabudowaniem dworca i aleją ko-

lejową, zajęta rzeszami publiczności, które wznosiła przeciągłe radosne okrzyki, zatrzymał się u bramy tryumfalnej. Powóz Najj. Pana poprzedzał powóz naczelników straży obywatelskiej Michalskiego i Getritza.

U bramy tryumfalnej oczekiwała Najj. Pana Rada miejska, której znaczna część wystąpiła w pięknych narodowych strojach i gremium Magistratu. Pojazd Najj. Pana zatrzymał się chwilę, — Najj. Pan wysiadł z powozu wśród grzmiących okrzyków, poczem zbliżył się do Monarchy prezydent Mochacki i podając kucze miasta (które trzymał radny dr. Duleba), powitał Go przemową, na którą Najj. Pan najlaskawiej odpowiedział.

Wśród grzmiących, radosnych okrzyków publiczności zgromadzonej w niezliczonych szeregach przy bramie i na trybunie wyjechał następnie Najj. Pan do miasta, poprzedzony przez naczelników straży obywatelskiej i prezydenta miasta. Za pojazdem Cesarskim rozwijał się następnie nieskończony zde się szereg pojazdów i powozów przesuujących się z wolna przez ulice tłumnie publicznością zajęte.

Plac przed pałacem Namiestnictwa, całe Wały Gubernatorskie, sąsiednie ulice, oraz okna i balkony pobliskich kamienic już o godzinie 9-tej z rana zapelnily się ludami publiczności: mimo osireg wiatru jaki chwila mi ją smagał. Przec samym pałacem Namiestnictwa ustawia się po lewej stronie wjazdu do palacu kompania 18-go pułku piechoty, jako straż honorowa wraz z kapelą wojskową, a po drugiej stronie stanęły szeregi dygnitarzy lwowskich, reprezentantów szlachty, generalicyi i korpusu oficerskiego, urzędników Namiestnictwa, sądowych, prokuratori Skarbu, e. i. e., oraz profesorowie Wszechnicy, wraz z berłami uniwersyteckimi, które dźwigali pedelowie. O godzinie 11-tej 11 minut ozwały się pierwsze strzały armatnie. W pół godziny później zbliżający się coraz gwar okrzyków „Niech żyje!“ dał do poznania że Najj. Pan nadjeżdża. Orkiestra wojskowa zaintonowała Hymn ludowy, a okrzyki: Niech żyje! przywitały Monarchę. Ter. wysiadłszy z powozu zbliżył się naprzód do straży honorowej, a odbywszy przegląd kompanii i odebrawszy raport od jej dowodzącego, zwrócił się do generalicyi i korpusu oficerskiego. Monarcha przewitał się serdecznie z Najjaśniejszym Arcyksięciem Leopoldem Salvatorem a przeszedłszy wzdłuż szeregu korpusu oficerskiego i powitałszy ukłonem zgromadzonych reprezentantów władzy, wszedł do wnętrza Rezydencji, poprzedzony przez Namiestnika, który przez cały czas Najj. Panu towarzyszył.

O godzinie 1 popołudniu rozpoczęło się uroczyste przyjęcie u Najwyższego Dworu. Przedewszystkiem Najj. Pan przyjął królewskiego rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Lahovarec który w ooczeniu towarzyszących mu dostojników przybył złożyć Monarsze pozdrowienie od króla rumuńskiego.

Następnie przyjęci zosiał przez Najj. Pana dostojnicy Dworu i szlach a z Marszałkiem krajowym Ks. Eustachym Sanguszką na czele, p. zyczeń wygłoszono z obu stron przemowy podobnie jak później podczas przedstawienia krajowej władz autonomicznych.

Audyencye skończyły się po godzinie trzeciej, poczem Najj. Pan oddał wizyę Najd. Arcyksięciu Leopoldowi Salvatorem i Jego Najd. Matronce, a następnie wyjechał w towarzystwie p. Namiestnika na plac Wystawy. Tam przed godziną 4 zgromadził się w pawilonie przemysłowym wszysey pp. Ministrowie, dostojnicy dworu, ks. Arcybiskupi, generalicya, reprezentanci szlachty, Rada miejska, prezydent Wystawy i t. d. i t. d. Nadzwyczajna liczna publiczność zajęła też plac przed pawilonem, pomimo okuczliwego chłodu i wiatru.

Na kilka minut przed godziną 4 przybył Najdostojniejszy Arcyksiążę Salvatore.

O przeznaczonej godzinie zjechał Najj. Pan przed pawilon przemysłowy w towarzystwie Namiestnika, powitany hymnem ludowym kapeli wojskowej i przeciągłym okrzykami tłumnej publiczności, tworzące szpaler od bramy do pawilonu. Tutaj Monarcha zajął miejsce na tronie i słuchał występu przemowy prezesa Wystawy J. E. Adama ks. Sapiely, na którą odpowiedziawszy, rozpoczął zwiedzanie pawilonu, oprowadzany przez Namiestnika i gospodarza pawilonu p. Mikolasza.

Z pawilonu przemysłowego udał się Najj. Pan do palacu sztuki i dopiero około godziny 6 wieczorem opuścił plac Wysawy. Po powrocie Monarchy do Rezydencji odbył się obiad Dworski, a zaledwie zmierzch zapadł, zajaśniało całe miasto, którego ulice i place przedstawiały jeano ogromne mrowisko.

#### Illuminacya

jak ją opisuje sprawozdawca *Gaz. Lwou.* w dodatku do nr. 206 z r. 1894 była nietylko w najściślejszym tego słowa znaczeniu wspaniałą, lecz ogólna fała światła rozlewała się na najdalsze zakątki miasta, w olnach naj-



uboższych nawet domków migotały świece lub kaganki.

Najwyższy ruch ludności panował na ul. Halićkiej, Rynku, pl. Katedralnym, Halićkim, Maryackim, ul. Karola Ludwika, Trzebiego Maja i Wałach hetmańskich. Ulica Halićka płonąła całą światłem, które harmonijnie zlewała się z iluminacją pla-u Katedralnego i Rynku. W Rynku wywoływał najsilniejszy efekt ratusz. Oba jego ganki, górny i w połowie wieży, oświetlone były tysiącem barwnych lampek, które sprawiały czarujący widok. Od strony południowej i zachodniej umieszczono wspaniałe orły gazem oświetlone. Postać nad bramą wjazdową, wyobrażająca „Gościnność“ w rozwartych dłoniach trzymała płomień. Niemniej efektownie przedstawiało się oświetlenie gmachu Banku hipotecznego. Przepych łączył się tu z dobrym smakiem. Rząd domów i hoteli przy pl. Maryackim przedstawiał jedno morze światła; przepięknie dalek wyglądały gmachy zakładu kredytowego i Kasy Oszczędności, gdzie oprócz 1200 lamp frontowych, pomieszczono jeszcze 200 lamp z monogramami i piękne wazony z kolorowymi lampkami w kształcie kwiatów. Jako dzieło iluminacyjne wymienia wspomniany sprawozdawca monogram Najj. Pana zdobiący tę monu mentalną budowę.

Prześwietlenie przedstawiała się ulica Trzebiego Maja, gdzie wszystkie bez wyjątku domy gorzały różno-kolorowymi światłami. Wiele świątyn, jak kościoły OO. Jezuitów, Dominikanów, Bernardynów i cerkiew wołoska, a dalej znaczna część sklepów i zakładów publicznych przyczyniała się piękną dekoracją i wspaniałym oświetleniem do podniesienia ogólnego uroku. W wielu oknach domów i sklepów poustawiano wśród zieleni egzotycznych kwiatów biusty Najj. Pana i Cesarzowej oraz powieszano transparenty z odpowiednimi napisami.

Po godzinie 7 fala ludności skierowała się głównie ku Rezydencji Monarchy, przed którą o godzinie 8 miała się odbyć serenada a następnie korowód z pochodniami. Tysiące publiczności zajęły miejsce w jednej zbitej masie ulicę Czarnieckiego i Wały Gubernatorskie.

Cały plac przed pałacem Namiestnikowskim był zarezerwowany dla śpiewaków i kapeli wojskowej 24 pułku Z uderzeniem godziny 8 wieczorem stanął na estradzie przygotowanej dla kompozytora p. St. Niewiadomski, dał znak batutą i w tej chwili rozległy się przy akompaniamencie kapeli wspaniałe dźwięki kantaty, potężnej siłą, pięknej zarówno kompozycją jak znakomitą wykonaniem.

Zaledwie chór złożony z około 400 śpiewaków rozpoczął kantatę, otworzy się na oścież drzwi rześcicie oświetlonej sali balowej i na balkonie ukazał się Najj. Pan w płaszczu, z kaskiem ułańskim na głowie w towarzystwie Najd. Arcyksięcia Leopolda Salvatora i Namiestnika hr. Badeniego. Skoro tylko publiczność zobaczyła Monarchę wydała entuzjastyczny okrzyk, który zagłuszył na chwilę śpiewaków i orkiestrę.

Najj. Pan z widoczną uwagą przysłuchiwał się kantaćcie i podczas jej wykonywania kilkakrotnie zwracał się do Najd. Arcyksięcia L. Salvatora i Namiestnika.

Po odśpiewaniu polskiej wykonano kantatę ruską układu p. Anatola Wachnianina. Po ukończeniu i tej także, śpiewacy przeszli przed pałac Namiestnikowski i tam utworzyli szpaler; muzyka ustawiła się pod świetlną bramą u wylotu ulicy Sobieskiego, a równocześnie od strony ulicy Kurkowej wyruszył olbrzymi korowód z lampionami i pochodniami. Na czele szli członkowie Rady miejskiej z niebieskimi lampionami. Przyszli przed Rezydencją Cesarską członkowie Rady z prezydentem Mochnackim i wiceprezydentem Marchwickim przystanęli i rowinęli łańcuch, a korowód tymczasem dalej się posuwał.

O godzinie 9 udał się Najj. Pan na raut do pałacu Książąt Sapiechów, a przy tej sposobności przypatrzył się iluminacji miasta.

#### Raut u Ks. Sapiechów

Ów raut u prezesa Wystawy krajowej Ks. Adama Sapiechy opowiada ówczesny sprawozdawca *Gaz. Lwow.*, był to zarazem kwiat towarzystwa i inteligencji nietylko miasta naszego, lecz całego kraju, całego niemal polskiego społeczeństwa. Zgromadził on około 600 osób, a niezwykle liczny ten zastęp gości zapełniał wielką salę, zalewał sąsiednie salony i uroczy werandę, z widokiem na śliczny ogród, w którym tuż przed werandą ustawiona kapela 30 p. p. pod batutą Rolla, przez cały wieczór koncertowi przygrywała. Ogród oświetlony był lampami elektrycznymi i 30-żarówkami, umieszczonymi w bogatych pajakach.

Ks. Adamowie Sapiehowie oczekiwali Najj. Pana w przedsionku i powitawszy Monarchę ze staropolską gościnnością, a według przepisu ceremoniału dworskiego, wprowadzili Go wprost do t. z. sali Złotej. Najj. Panu, który miał na sobie mundur ułańców towarzyszył Namiestnik. Z chwili wejścia Monar-

chy na salę zaległa nagle w całym tem tak licznie zebraniu uroczysta cisza, w środku głównej sali utworzyły Panie kolo, a Monarcha przywitawszy się z Najd. Arcyksięstwem Leopoldami Salvatorem zwrócił się do pań stojących w pobliżu, a które przedstawili Mu Gospodarstwo — i odbył *cercle*.

Porozmawiawszy przez dłuższy czas z Najd. Arcyksięstwem Leopoldami Salvatorem, oddawszy ukłon obecnym, Najj. Pan punktualnie o godzinie 10 opuścił salę odprowadzony przez Gospodarstwo, z którymi bardzo łaskawie się pożegnał.

#### Dzień 8 września 1894.

Dzień ten rozpoczął Najj. Pan wystąpieniem uroczystego nabożeństwa w kościele archikatedralnym, które odprawił arcybiskup ks. Morawski, poczem Monarcha zwiędził gimnazjum IV. Tu został powitany u bramy tryumfalnej przez Wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego, radców Rady szkolnej krajowej, dyrektora gimnazjum p. Kozioła i gremium nauczycielskie. Jednocześnie z Najj. Panem przybyli, Minister wyznań i oświaty, dr. Madeyski i radca ministerjalny dr. Rittner. Jego Ces. Mość wraz z całym orszakiem udał się szpalerem studentów, wydających entuzjastyczne okrzyki, wprost do auli, gdzie po odśpiewaniu Hymnu ludowego wystąpił przed Najj. Pana student VIII kl. gimnazjalnej Stefan Rudnicki i wygłosił mowę w języku niemieckim.

Najj. Pan stojąc, wysłuchiwał tego przemówienia z widoczną uwagą poczem zbliżył się do grupy studentów, na której czele stał młody mowca i zaszczycił napróżd jego, a potem kilku innych łaskawymi słowy.

Następnie zwrócił się w towarzystwie Wiceprezydenta Rady szkolnej, dr. Bobrzyńskiego do grupy profesorów i zaszczycił kilku z nich krótkimi zapytaniami.

Zapisawszy się w książce pamiątkowe zwiędził Najj. Pan cały zakład i udał się następnie do koszar artylerji. W dalszym ciągu zwiędził dom inwalidów, baraki 24 p. p., grecko-katolickie seminaryum, spożywszy zaś śniadanie u Najd. Arcyksięstwa Leopoldów Salvatorem i złożywszy kilka wizyt, udał się o godz. 3 po południu w towarzystwie Namiestnika na wystawę, gdzie odbył się popis straży pożarnych krajowych, w których wzięło udział około 1000 strażaków.

Najj. Pan zajął miejsce w pięknie udekorowanej loży, urządzonej na sposób wspaniałego namiotu, przykrytego bogatym baldachimem, pod którym ustawiony był Tron.

Najj. Pan po zakończeniu popisu kazał sobie przedstawić naczelnika lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, Brunona Hryniewicza, który kierował ewinczeniami i wyraził Swoje najwyższe zadowolenie.

Następnie zwiędził Najj. Pan szczegółowo pawilony Wystawy a o godzinie 6 wieczorem powrócił do Rezydencji.

O godzinie 8 wieczorem odbyło się

#### Przyjęcie w pałacu sejmowym.

O tem przyjęciu sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* w dod. do Nr. 206 z r. 1894 tak pisze:

Już o godz. 8 zaczęto się zjeżdżać.

Przybywających oczek wały najpiękniejsze niespodzianki, prawdziwe cuda z tysiąca i jednej noey. Do takich należała przede wszystkim iluminacja ogrodu miejskiego, arcydzieło p. Rohringa, ale dopiero z góry mianowicie logii pałacu można było ocenić niezrównany artystyzm, z jakim magiczne to oświetlenie zostało pomyślane i wykonane. Ogród miejski, zamieniony w oświetlony różnobarwny dywan, zamknięty z jednej strony oświetloną cyadela z drugiej pięknymi liniami św. Jura, tworzył czarowny nocny pejzaż, o którym ludzie długo będą myśleć i marzyć. Kopuła św. Jura oświetlona różnokolorowo, zamieniła się, w ognistą girlandę kwiatów unoszącą się w powietrzu. Urządzenie wewnętrzne gmachu sejmowego było przepysznie dziełem najlepszego smaku i czyniło zadosę najwykwintniejszemu estetycznym wymaganiom. Klatka schodowa ozdobiona klombami kwiatów i zieloności otaczającymi żyrandole, oświetlona kilkoma potężnymi reflektorami, stała się godnym przedsiönkiem wiodącym do sali sejmowej, która została zamieniona w najwykwintniejszy salon, przynoszący zaszczyt smakowi artysty malarza p. Tadeusza Popiela. Przepyszne olbrzymiej wartości gobeliny będące własnością Karola hr. Lanckorońskiego, p. Pasławskiego i katedry krakowskiej, porozwieszane w sal. sejmowej, sali Unii i licznych salonach, stanowiły główny motyw dekoracyjny.

O godz. 6 wszyscy zaproszeni, a liczba ich wynosiła blisko 3.000, byli już obecni i wśród majestatycznej ciszy, oczekiwali przybycia Najj. Pana. Kilka minut po 9 przybył Najd. Arcyksięstwo Leopold Salwator z Małżonką; wkrótce potem nadjechał Najj. Pan w towarzystwie Namiestnika i Swego orszaku.

Na dole oczekiwali Monarchę Marszałek krajowy ks. Sanguszko otoczony całym Wydziałem i członkami Komitetu urządzającego. Najj. Pan miał na sobie mundur ułański. Gdy przy dźwiękach Hymnu ludowego

wstąpił Monarcha na schody, odezwały się pełne zapału okrzyki „Niech żyje!“

Tu oczekiwała Najj. Pana ks. Romanowa Sanguszkowa. Monarcha podawszy jej rękę, udał się do sali tronowej, gdzie odbył się *cercle*. Namiestnikowa i ks. Sanguszkowa przedstawiały Najj. Panu panie z którymi najuprzejmiej rozmawiał; również zaszczycił Najj. Pan, Swoją rozmową wieir Panów.

Po kilku kwadransach udał się Monarcha do sali Unii, a ztamtąd wyszedł na balkon aby przypatrzeć się iluminacji, która wywołała najwyższe Jego zadowolenie. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zalegało plac i ogród miejski. Kiedy Najj. Pan ukazał się na balkonie, odezwał się potężnym akordem z głębi piersi zgromadzonego ludu jeden olbrzymi pełen entuzjazmu okrzyk: Niech żyje! który jak fala wezbrała posuwał się ku wyżynom ogrodu zakreślając coraz szersze koła.

O godz. pół do 11 opuścił Najj. Pan pałac sejmowy z temi samymi ceremoniami, wyrażając Swoje najwyższe zadowolenie i podziękę.

#### Dzień 9 września 1894.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele archikatedralnym, Najj. Pan udał się do szkoły im. Mickiewicza, gdzie powitany nym ludowym przez kapelę „Harmonii“, wszedł w szpaler dziewcząt w bieli ustawionych przed wejściem do szkoły i ściałących Mu drogę kwieciami. Równocześnie chór dziewcząt i chłopców, w głębi dziedzińca szkolnego usawiony, a prowadzony przez prof. Urbanka, zaintonował Hymn ludowy.

Tak powitany Monarcha wszedł do sali gimnastycznej, czerwoniem draperiami obitej, a przystrojonej kwieciami, wśród którego widniał biust Najj. Pana. W sali ustawiono wspaniały Tron, a obok wyłożono na stoliku książkę pamiątkową szkoły. W chwili wejścia Najj. Pana do sali, chór starszych uczennic szkół miejskich zaintonował piękną kantatę na cześć Monarchy (utwór prof. Urbanka), po której odśpiewaniu wystąpiła, w otoczeniu dwu koleżanek, młodzieźna uczennica V kl. Olga Malinowska i oddawszy korny ukłon Monarsze, wygłosiła przemowę w języku niemieckim.

Skończywszy tę przemowę, dziewczę przyklekło i oddało piękny bukiet, który Najj. Pan przyjął i widocznie uradowany zapytał dziewczętko o nazwisko tudzież o rodziców.

Monarcha w otoczeniu towarzyszących Mu osób stanął potem u wylotu dziedzińca szkolnego ku ulicy Teatralnej, przez którą zaczęła się defilada uczenie i uczniowie wszystkich miejscowych szkół miejskich, żeńskich i męskich. Wszystkie szkoły wystąpiły ze sztandarami. Napróżd defilowały dziewczęta przy odgłosie kapeli „Harmonii“. Z każdej szkoły była jedna uczennica wybrana, która według programu miała złożyć u stóp Monarchy bukiet, atoli Najj. Pan nie dopuszczał do tego i z ręką każdej z tych maluczkich odbierał ofiarowane Sobie kwiecie, które oddawał następnie Swoim adiutantom.

Nadeszła później kolej na defiladę chłopców, którzy przy dźwiękach kapeli rekedzielniczej, ze sztandarami dziarski maszerowali uchylając czapek i wołając: „Niech żyje!“ I chłopcy również z każdej szkoły, składali u stóp Monarchy bukiety.

W pochodzie wzięło udział około 7000 dzieci.

Gdy wreszcie skończył się ten rzeczywicie piękny pochod, Najj. Pan oświadczył zamiar obejrzenia sal szkolnych. Wrócił więc Monarcha ku głównej bramie i znalazł się wśród szerokiego koła uczniów i uczenie szkoły Mickiewicza. Monarcha z niewysłowioną żywciliwością przypatrywał się wzięcznemu zastępowi, przeszedł następnie przez drugą bramę do budynku szkolnego i zwiędził kilka sal.

Opuszczając szkołę wyraził Monarcha jeszcze raz Swoje Najwyższe zadowolenie, przyczem podpisał się w książce pamiątkowej.

Z kolei zwiędził Najj. Pan Gal. Kasę oszczędności i wziął udział w uroczystości położenia ostatniego kamienia, czyli zawornika w gmachu fakultetu medycznego przy ul. Piekarskiej.

O godz. 2 popołudniu zwiędził Najj. Pan gmach Namiestnicwa, a w kwadrans potem udał się na Strzelnicę miejską, gdzie brać strzelecka złożyła Monarsze hołd gorący. Ze Strzelnicy udał się Najj. Pan na Corso na Wysokim Zamku.

Po półgodzinnym pobycie na górze Franciszka Józefa powrócił Monarcha do Swej Rezydencji gdzie odbył się o godzinie pół do siódmej obiad dworski.

„Prześwietnym pełnym uroku zakończeniem dnia, pisze ówczesny sprawozdawca *Gazety Lwowskiej*, był wieczór na wystawie.

Kiedy zmrok zapadł, jakry za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wzgórze stryjskie, owo tak znagła wyrosło ponad Lwowem miasto wiał złotych i pałacówk wdziecznych, okryło się przedziwną, niby z mgły i tęczy utkaną szatą, haftowaną bogato najdroższymi kamieniami najpierwszego blasku,

najprzeźniejszej czystości perły osnutą najwyszniejszymi okazami skarbów Golkondy które dłoń jakichś niewidzialnych gnomów i koboldów ułożyła w rozmaite wzory — desenie, coraz to piękniejsze, coraz to bardziej zachwycające oko, ładujące, rozmarzające, wiodące w dziedzinę fantastycznych baśni.

O godz. 9 uczyszyć się wszędzie, w tłumach nieprzejranych zapanowała uroczysta cisza oczekiwania

Najj. Pan przybył poprzedzony przez naczelników straży obywatelskiej pp. Michalskiego i Getritza, oraz przez prezenta miasta, wysiadł w towarzystwie Namiestnika z pojazdu na placu wysawy obok fontanny świetlnej. Powitanie złożyli: prezes ks. Adam Sapieha, wiceprezowie St. hr. Baden i August Gorayski, dyrektor dr. Marchwicki, całe prezydium i dyrektora wystawy Najj. Pan przeszedł plac po chodniku, wysłanym kobiecami i wszedł do loży, a w tej chwili chór śpiewaków „Lutnia“, pod batutą p. Cewińskiego, zaintonował piękny polonez Müncheimera. Najj. Pan przypatrując się grze światła fontanny, iluminacji placu, bezmiernym tłumom słuchając dźwięków pieśni stał długo w loży i oć czasu do czasu dźwiękował uprzejmy ukłonem wojskowym za gromkie okrzyki „Niech żyje!“, które mięszwały się z tonami poloneza.

Następnie wysłuchiwał Najj. Pan jeszcze ruskiej kompozycji Worobkiewicza: „Do Zorii“, „Nad Prutom“ poczem obejrząwszy z drugiej strony iluminacje altar parku Stryjskiego opuścił lożę odjechał z powrotem do Rezydencji. Mimo tłumów nieprzejrzanyc, które wedle autentycznych informacy przekroczyły cyfrę 40.000 głów, porządek przez cały czas, dzięki energicznej straży obywatelskiej nie był an. na chwilę zakłócony.

#### Dzień 10 września 1894.

Rozpoczęła się rewia wojskowa na bioniach wojskowych pod komendą gen. Windisch-Gractza. Najj. Pan przybył na rewie już przed godz. 8 rano, o godzinie zaś 9 rewia dobiegła do kresu.

Po powrocie do Rezydencji Monarcha udzielał posłuchań, następnie zaś wyjechał o godz. 3 zwiędził nową ujeżdżalnię wojskową na placu Jabłonowskich z kąd po raz czwarty wstąpił na wystawę.

Po powrocie Monarchy o godz. 6 min. 30 rozpoczął się obiad Dworski. Prześwietnym pełnym wytworności epizodem dnia był raut u nr. Wilhelmów Siemienskich-Lewickich, gdzie Monarcha zabawił od godz. 9 do 10 wieczorem.

#### Ostatni dzień pobytu.

Dnia 11. września na kilka minut przed godz. 10 rano zawiął Najj. Pan do pałacu sprawiedliwości. Następnie uczestniczył w otwarciu Ochronk. izraelskiej przy ul. Janowskiej, poczem udał się do Muzeum im. hr. Dzieduszyckich, a o godz. 2 po południu na wystawę, gdzie dokończył zwiędzenia i z kąd wyruszył, z powrotem do Rezydencji o godz. 5 po południu.

Monarcha, zanim wsiadł do powozu, przystąpił do prezesa wystawy ks. Adama Sapiechy, powtórzy raz jeszcze wyrzeczone poprzednio już słowa „Glauben Sie Mir der Schönheit Tei ihrer Ausstellung ist, dass sie dieselbe so ernst gehalten haben.“. Do dyrektora zaś wystawy Marchwickiego rzekł Najj. Pan: „Ich danke Ihnen, Sie haben ausserordentliches geleistet — Sie können darüber stolz sein.“

Po tych słowach Najj. Pan pożegnał jeszcze wszystkich łaskawem skiniem głowy, odjechał wsroc dźwięków hymnu ludowego z placu wystawy.

O godz. 6 m. 30 zasiadł Najj. Pan do obiadu Dworskiego.

#### Odjazd.

Już po godzinie 7 zaczęły się ustawiać przed Rezydencją Monarszą szeregi przedstawicieli władz kościelnych, rządowych, oraz korpusu oficerskiego, aby Najj. Pana pożegnać. Stanęły one w tym samym porządku, w jakim przed pięciu dniami witały Monarchę lewą stroną zatem od podwoi pałacu Namiestnikowskiego zajął korpus oficerski i generalicy prawa natomiast reprezentanci duchowieństwa, wszystkich władz świeckich, Uniwersytetów, przełożoństwa gmin wyznaniowych etc. etc.

W szerokim łuku całe Wały Gubernatorskie i szpaler po obu stronach drogi zajęła w zoiych masach publiczność.

O godzinie 8 min. 10 Najj. Pan w towarzystwie Namiestnika wyjechał z Rezydencji poprzedzony przez naczelników staży obywatelskiej Michalskiego i Getritza, oraz przez prezenta miasta Mochnackiego. Monarchę, który najłaskawiej raczył pożegnać się ze zgromadzonymi przedstawicielami władz, przyjął publiczność entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje!“ straż honorowa oddała honory wojskowe kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy i wsroc entuzja-

stycznych okrzyków publiczności, powóz Monarszy potoczył się rączo po ulicach miasta.

Przez całą drogę odzywały się bez przerwy pełne serdecznego zapału, okrzyki, które miejscami grzmiały, jak huragan. Monarcha kłaniał się nieustannie na lewo i prawo, widocznie wzruszony tymi objawami przywiązania i miłości. Ustawiane miejscami muzyki zęgały Monarchę dźwiękami hymnu ludowego.

Zanim orszak Cesarski stanął na placu przed dworcem kolei państwowych, na peronie oczekiwało chwili pożegnania świetne zgromadzenie dostojników, wojskowości i szlachty.

Zgromadzenie to utworzyło szpaler od portalu prowadzącego na peron aż do stopni wagonu, a widok uniformów galowych i bogatych strojów narodowych, był istotnie imponująco świetny.

Gdy Monarcha w pełnym uniformie generalskim wszedł w towarzystwie Namiestnika na peron, orkiestra pułkowa zaintonowała Hymn ludowy, a Jego Ces. Mość odbył natychmiast przegląd kompanii honorowej.

Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, zwrócił się Najj. Pan do najbliższej stojącego Dyrektora policji p. Krzaczkowskiego i wyraził mu uznanie za piękny porządek, jaki panował we Lwowie podczas pobytu Jego. Następnie zwrócił się do prezydenta miasta Mochnackiego i wypowiedział mu podziękowanie za pięknie urządzone przyjęcie.

Następnie ze zgromadzenia szlachty i Wydziału krajowego przystąpił ks. Marszałek Sanguszko, który pożegnał Monarchę imieniem kraju.

Odpowiedź Monarszą przyjęto gromkimi okrzykami, za które Jego Ces. Mość uprzejmie ukłonił się podziękował.

Wśród ponownych, grzmiących okrzyków Monarcha odszedł do wagonu, orkiestra zagrała Hymn ludowy i pociąg zaczął ruszać. Odkryto głowy, a Najj. Pan stojąc w oknie wagonu dziękował uprzejmym ukłonem za przeciągłe objawy miłości i przywiązania.

Wreszcie pociąg ruszył — i w tej chwili zanknęło się ostatnie ogniwo szeregu dni uroczystych.

## Pobyt Najjaśniejszego Pana we Lwowie w roku 1904.

Aby dać dowód niewygasającej Szej Łaski, skorzystał Najj. Pan z nadarzającej się sposobności i podczas wielkich manewrów w okolicach Komarna, spędził d. 13 września 1904 w murach naszego miasta.

Miasto przystroiło się z tą samą, co przed 10 laty wspaniałością, szpalery obywatelstwa, stowarzyszeń i młodzieży rozciągnięto na całej drodze przejazdu z Dworca kolejowego do gmachu Namiestnictwa, a niezliczone tłumy publiczności już na kilka godzin przed przybyciem Najj. Pana zalegały tę drogę tryumfalną.

O godz. 9 min. 26 rano odezwały się dzwony kościołów i pociąg Dworski, prowadzony przez radę Dworu Wierzbickiego, zajeżdżał przed peron. Tu oczekiwali przybycia Władcy: Namiestnik Andrzej hr. Potocki, Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski, generałicya, dygnitarze i t. d.

Po uroczystym przywitaniu pojechał Najj. Pan do cerkwi katedralnej św. Jura, gdzie Go powitał Metropolita ks. Szeptycki w otoczeniu duchowieństwa. Ztamtań udał się Najj. Pan do kościoła archikatedralnego obrządku rzym. kat., gdzie oczekiwał Jego przybycia ks. Arcybiskup Bilczewski, również na czele duchowieństwa.

Przybywszy do pałacu Namiestnikowskiego udzielał Najj. Pan audyencji. Rozpoczęły się one przyjęciem deputacji posłów na Sejm krajowy pod przewodnictwem Marszałka kraju Stanisława hr. Badeniego, który w języku polskim i ruskim dziękował Najj. Panu za wszystkie dobrodziejstwa, jakie kraj Łasce Monarchy ma do zawdzięczenia. Najj. Pan odpowiedział dłuższą przemową, którą podajemy w innym miejscu. Dalej zaszczycił Najj. Pan odpowiednią przemową ks. biskupa krakowskiego Puzynę i prezydenta miasta dr. Małachowskiego, potem poszły inne audyencye wyznaczoną im koleją.

Po godz. 1 po południu opuścił Najj. Pan pałac Namiestnikowski udając się w towarzystwie Namiestnika na główny dworzec kolejowy, gdzie nastąpiło uroczyste pożegnanie.

O godz. 1 min. 36 po południu w towarzystwie Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego opuścił Najj. Pan nasze miasto, udając się z powrotem do Komarna.

## Odpowiedź Najjaśniejszego Pana na przemowę hołdowniczą P. Marszałka kraju JE. Stanisława hr. Badeniego.

Z Wiednia donoszą: Na przemówienie hołdownicze Marszałka krajowego JE. Stanisława hr. Badeniego, podczas wczorajszego przyjęcia deputacji Sejmowych, odpowiedział Najj. Pan następująco:

Wymowne zapewnienie o pełnym miłości przywiązaniu i pełnej hołdu czci, jakie właśnie usłyszałem, specjalną radością napawa Me serce. Gdy spojrzę wstecz na długie lata Moich Rządów, przejęty jestem przekonaniem, iż słowa te są nie tylko wynikiem ożywionego nastroju uroczystości, lecz także wyrazem trwałej ofiarności dla mocarstwo-wego stanowiska i pomyślności Państwa, do-wodem wypróbowanych przekonań, które tworzą trwałe, wspólne dobro całej ludności Mojego Królestwa Galicyi.

Zawsze z zainteresowaniem i ojcowską pieczą odnosiłem się ku dobru i pomyślności waszej Ojczyzny, lecz specjalnym zadowoleniem napełnia Mnie to, żeście z taką silną wolą i tak świadomą celu energią dążyli do materialnego podniesienia i kulturalnego rozwoju Królestwa Galicyi. Waszym niestrudzonym usiłowaniami powiodło się też skorzystać z bogatych skarbów Waszej ziemi, zebrać twórcze siły ludności i wspólnym wysiłkiem zdobyć dla Królestwa Galicyi wielkie znaczenie, które oby jeszcze wzrastało i mnożyło się. Zachowajcie wasze przywiązanie do Mojej Osoby i waszą wierność dynastyczną, która jest silną rękojmią nieustannego trwania błogich stosunków między Panującym a krajem i bądźcie Panowie pewni Mojej trwałej wdzięczności i Mojej ciągłej łaski.

## Uroczyste posiedzenie lwowskiej Izby handl. i przemysł.

Dziś o godzinie 12 w południe celem uczczenia 60-letniego Jubileuszu Rządów Najj. Pana odbyło się przy bardzo licznych komplecie nadzwyczajne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, przy współudziale Komisarza rządowego, radcy Namiestnictwa p. Lidla. Członkowie Izby przybyli na posiedzenie w stroju galowym.

Gdy członkowie Izby zajęli swe miejsca, powstał prezydent Izby p. Samuel Horowitz i przemówił w te słowa:

Zebrałiśmy się dzisiaj dla obchodu niezwykłej w swoim rodzaju uroczystości jubileuszowej. Dzień bowiem dzisiejszy wieńczy 60-letni okres pełnych chwały Rządów Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla Naszego. Kto z własnego doświadczenia lub z dziejów i opisów zna te ważne zdarzenia i ewolucje jakie się w tym czasie dokonały, ten wie, jakie znaczenie epoka ta ma dla całego świata i dla naszej Monarchii w szczególności. Ileż to bowiem ważnych dokonało się zmian pod względem geograficznym poszczególnych państw, a co ważniejsza w życiu politycznym i socyalnym narodów, w ich poglądach i uczuciach w dziedzinie życia publicznego, w ich pojęciach co do godności ludzkiej i osobistej wolności? Jakaż to różnica między czasem z przed marca 1848 a dziś różnica? Wówczas ucisk, niewola, gwałcenie poprostu każdej samodzielniejszej myśli ludzkiej. Dziś swoboda, wolny ruch narodowy, jednym słowem konstytucya. Zrzucenie tych pęt i więzów zawdzięczamy Naszemu Najmiłościwiej nam panującemu Monarsze. Wszak podstawą Jego Rządów to równa dla wszystkich sprawiedliwość, a cechą niewyczerpaną, wszystkie ludy i stany ogarniająca miłość. Nigdy mimo doznanych nieraz bolesnych ciosów nie zmalała Jego troskliwa i ojcowska piecza około dobra swych ludów, zawsze Wzorem wielkodusznych cnót Panującego stał i stoi wiernie na straży Swych obowiązków. Dlatego też serca wszystkich ludów z pod miłościwego Jego berła płoną wzajem łuną miłości ku Niemu, drgają radością w jasnych chwilach szczęścia i smutkiem w dniach kłopotów żałoby okrytych. Dzień te dy jubileuszowy, to prawdziwy dzień radości dla nas wszystkich, to uroczystość familijna, jaką całą ludność austriacka społem ze swym najukochańszym obchodzi Monarchą.

Wśród wszystkich jednak ludów austriackich, my w Galicyi czujemy się szczególnie w obowiązku złożyć wyrazy wdzięczności i hołdu u stóp Tronu za uszanowanie, opiekę i uznanie odrębnych właściwości naszego życia narodowego. Rozwój ekonomiczny i kulturalny, jakoteż polityczne znaczenie naszego kraju zawdzięczamy przedewszystkiem łasce i życzliwości Najjaśniejszego Pana.

Z tego miejsca wypada też wspomnieć z wdzięcznością o autonomicznej naszej reprezentacji handlowej i przemysłowej, która daną nam została do ochrony naszych interesów ekonomicznych, do konstytucyjnego udziału w pracach ustawodawstwa. Dlatego też sądzę, że panowie jednego ze mną będziecie zdania, jeżeli damy wyraz wdzięczności hołdu i niezachwianej wierności do Tronu i wnosząc wraz z gorącymi życzeniami z serca płynący okrzyk: Boże wspieraj i chroń Najmiłościwiej Nam Panującego Cesarza i Króla i pozwól Panie Boże przedłużyć Jego pełnej chwały Rządy do najdalszych granic wieku ludzkiego.

Przemówienie swe zakończył prezydent Izby Horowitz okrzykiem na cześć Najj. Pana, który obecni członkowie powtórzyli trzykrotnie z zapalem.

Następnie upoważniła Izba prezydium, ażeby w przybraniu kilku członków Izby złożyło w dniu jutrzejszym na ręce JE. P. Namiestnika życzenie dla Najj. Pana z powodu 60-letnich Jego Rządów.

Izby handlowo-przemysłowe w Pradze, Libercu, Izba handlowa w Celowcu odbyły uroczyste posiedzenia, celem złożenia hołdu Najj. Panu.

## Hołdy Jubileuszowe.

### Udział Węgier w Jubileuszu Najj. Pana.

Rząd węgierski weźmie korporatywnie udział w manifestacji ku uczczeniu 60 Jubileuszu Rządów Najj. Pana.

Jutro, dnia 2 grudnia, odbędzie się w budzińskim kościele koronacyjnym Macieja uroczyste nabożeństwo, na które przybędą wszyscy członkowie gabinetu w galowych strojach narodowych. Przybędą również prezydenci obu Izb, jakoteż dostojnicy wojskowi i cywilni, a jako przedstawiciele rządu krajowego Chorwacy, członkowie tegoż rządu pod przewodnictwem bana, bar. Raucha. Sejm odbędzie posiedzenie, ponieważ wedle nowego regulaminu — obrad nad budżetem, wniesionym w formie sprawy nagłej, niemożna przerywać.

W Wiedniu reprezentowane będą Węgry przez Najd. Arcyksięcia Józefa z rodziną Najd. Arcyksiężną Klotyldę i marszałka Dworu węgierskiego hr. Ludwika Apponyiego.

### Głos angielski o Jubileuszu Najj. Pana.

Daily Telegraph, omawiając Jubileusz Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa I., zaznacza między innymi, że niema nikogo w Anglii, któryby do głębi wzruszony, nie brał udziału w tem jedynym w swoim rodzaju wydarzeniu.

Przyjaźń Anglii dla Austro-Węgier jest dawnej daty i wielokrotnie była okazywana. Nigdzie po za granicami swej ojczyzny obywatele Austrii nie wita się z większą serdecznością i przyjaźnią, jak w Anglii. Dlatego uczucia dawnej serdeczności odnawiają się w dniach uroczystości jubileuszowych, łagodzą rozgoryczenie ostatnich czasów, co dla pojedynania w Europie będzie oznaczało złoty moment.

### Iluminacya kartkowa i capstryk we Lwowie.

Dziś po południu poczęli mieszkańcy Lwowa przystrajać okna swych mieszkań nalepkami z wizerunkiem Najj. Pana, które mają zastąpić iluminacyę świetlną. Wieczorem zaś orkiestry wojskowe pułków stojących załogą w naszym mieście, poprzedzane lampionami, odegrają po ulicach Lwowa capstryk.

### Dzień Jutrzejszy.

Jutro wczesnym rankiem z wałów Cy-tadeli odezwie się 24 strzałów armatnich odegraną zostanie przez orkiestry wojskowe pobjudka. O godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościełach katedralnych wszystkich trzech obrządków, kościołach parafialnych, oraz w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwach JE. Pan Namiestnik dr. Michał Bobrzyński będzie przyjmował deputacye i osoby, które zgłoszą się, celem

złożenia hołdu i życzeń dla Jego Ces. i Król. Apostolskiej Moeści.

### Uroczyste przedstawienie galowe w teatrze miejskim.

Wieczorem o godzinie pół do 8 — jak to już donieśliśmy — odbędzie się w teatrze miejskim uroczyste galowe przedstawienie ku uczczeniu 60-letniego Jubileuszu Panowania Najj. Pana. Wystawioną zostanie „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem Janiny Korotewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Przedstawienie wyprzedzi „Hymn ludowy“, „Apoteoza“ i następujący



## PROLOG

STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO.

### KLIO.

Na dziejów postawiona straż  
Przenikam nieustawiona  
Ozasy, przestrzenie,  
Kaźde słońce, co się rozarzy  
I każdy mrok, co padnie na życie ołowiem;  
A wszystkce, co goręje — i wszystkie cienie  
Korzą się przed wyrokiem, który wypowiem.

Moim działem wiekiusłość, chwała...  
Ona mi spłową tablicę dała.  
Ona ryłec mój dzierząc w pieczy,  
Wysilk, zagłady niweczy.

Nieraz krwią ocieka tablica ona  
I nieraz mi przychodzi utopić ryłec w łzack.  
Gdy patrzę z wysoka, z daleka,  
Jak opadają męzne ramiona,  
Jak się wali granitowy gmach.  
Lecz dziś ustąpię smutku od mego ołtarza,  
Uciszę się lamenty!

Dzisiaj więc wieniec wawryznów dokoła czoła,  
Na którym z pod złotej korony mocarza  
Wyziera druga: siwizny dyadem święty...  
A filarem, na którym się wspiera  
Tych koron dwoje,  
Miłość ludów radosna i szczerza...  
Wię i ja uradowana tu stoję...

Wielkiego rodu Syr i wielkiej sławy  
Spadkobierca,  
Jak dobry pastery, jak ojciec łaskawy  
Sercem podbija serca.  
I chociaż nieraz szalały mu burze nad głową,  
Nie poddał się, wytrwał, pokonał je mocą stalową;  
I chociaż sam nieraz cierpiał, tem srożej,  
Iz w blasku korony, —  
Cierpień nie zadał nikomu, doordziejstw szafarz  
[wielbiony.]

Cześć dłoni, co kierowana myślą ofiarną,  
Tylko dobre sieje ziarno;  
Cześć myśli tej podniosłej, co nieugiętą  
Mimo brzemienia lat pozostała...  
Cześć jej a chwała!

Jako jasne, promienne święto  
Wpisuję dzień, co radością jaśnieje żywą;  
Dzień hołdów i wesela;  
Ten dzień, w którym szlachetność zbiera wdzię-  
[czności żniwo]  
A przywiązanie zasługom drogą kwiatami wy-  
[ściela.]

Za mną niechaj ludu pójdzie dusza...  
Rzewny to hołd, którego nikt nie wymusza,  
Który wdzięcznością rozbrzmiewając jedynie,  
Ze serc ku sercu płynie

## L U D

Błogosławiony  
Mocarz w blasku potężnej korony,  
W nimbie swej chwały!  
Oto wszystkich ludów serca pełen dźwięk wydały  
Wszystkie biją, nioy zgodne dzwony:  
Błogosławiony!

A serca tych, co przebyli drogę pełną cierni,  
Garną się do ironu dobrego władcy tam wierniej...  
I moja pamięć też nie zapomina,  
Ktę nie dał w grzyz runąć memi domu;  
Kto podniósł ściany, gdzie była perzyna;  
Ktę otoczywszy opieką łaskawą  
Dał mi swobody życia pełne prawo  
I serce swoje otworzył miłosne,  
Otuchą darząc, gdy wrył się siły  
Uradowany, gdy widać, że rosę.  
Chwała więc Tobie gospodynie miły,  
W lat i potęgi wzniosłym majestacie!  
Czczony, wielbiony, w pałacu, czy w chacie  
Tyś nas zrozumiał, my Ciebie nawzajem  
I dzięki Tobie kraj nasz wolnym krajem.  
Więc żeś nekanych przyczął do łona, —  
Z polskich dziś kwiatów lud Ci wieniec wije  
I ludu tego dusza poruszona  
Cała rozbrzmiewa okrzykiem NIECH ŻYJE



## Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Parlament Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj w drugim czytaniu nad projektem ustawy o ochronie kobiet ciężarnych i w sprawie pracy kobiet.

Komisyja proponowała ustalenie czasu pracy kobiet na godzin 10, a w sobotę na godzin 6, gdy posłowie wolnomyślni chcą w ogóle skreślenia wyjątku co do soboty, a centrum pragnie czas pracy kobiet zamężnych w sobotę ograniczyć do 8 godzin.

P. Kulerski określił stanowisko Polaków w tym kierunku, że zgadzają się oni na wniosek socjalnych demokratów co do ośmiogodzinnego czasu pracy i rozszerzenia ochrony położnych na 13 tygodni, a zarazem przyłączają się do wniosku komisji w sprawie ograniczenia pracy kobiet w sobotę na 6 godzin.

Na tem dyskusję odroczone do dziś.

Berl. Tageblatt dowiaduje się o ustanowieniu komisji z łona połączonych stronnictw wolnomyślnych, której polecono opracowanie projektu zmiany konstytucji. Wspomniany organ stwierdza istniejące w tej mierze przeciwieństwo pomiędzy stronnictwem konserwatywnym a wolnomyślnym i zaznacza, że wolnomyślni domagają się stanowczo gwarancji konstytucyjnych, chociaż podczas rozpraw nad projektem unikać będą wciągnięcia osoby monarchy do dyskusji. Zresztą wolnomyślni zastrzegają się stanowczo przeciw temu, aby granice dyskusji ściśle określono i posłów w wypowiedaniu swego zdania zbytnio krepowano. Pod tym względem — sądzi Berl. Tageblatt — należy się spodziewać więcej od taktu poszczególnych mowców aniżeli od postawy, jaką wobec nich ewentualnie zajmie prezydent parlamentu.

Równocześnie dowiaduje się wymieniony dziennik, że podczas rozpraw, które toczyć się będą na jutrzejszem (środkowym) posiedzeniu parlamentu, nie jest wykluczona możliwość, iż ks. Buelow będzie obecny, chociaż mniej to jest prawdopodobne.

Socjaliści niemieccy wnieśli w parlamencie, jak wiadomo, projekt ustawy ściśle określającej odpowiedzialność kanclerza Rzeszy i jego zastępcy. Jako instancję, przez którą w danym razie kanclerz ma być sądzony, proponuje projekt t. zw. trybunał państwa (Staatsgerichtshof). Trybunał ten składać się ma z 24 członków, których wybiera parlament. Kanclerz ma prawo połowę z nich odrzucić.

Taki sam projekt wnieśli socjaliści już 8 lat temu, a centrum również projekt ten popierało. Projekt ów zresztą już wówczas nie był nowością, gdyż nawet konstytucja z roku 1849 coś podobnego przewidywała.

W niektórych państwach związkowych Rzeszy niemieckiej procedura pociągania ministrów do odpowiedzialności, jest unormowana. Tak n. p. opiewa konstytucja bawarska z r. 1818, że Izby mogą „z powodu umyślnego narażenia konstytucji państwa“, wytoczyć sprawę wyższym urzędnikom państwowym i rzecz przekazać królowi celem oddania jej najwyższemu sądowi.

## Na Bałkanach.

### Stosunki w krajach anektowanych.

Wobec doniesienia pewnej korespondencji, jakoby Rząd krajowy w Serajewie zarządził, aby ludność Bośni i Hercegowiny oddała wszystką broń, jaka jest w kraju, stwierdzają ze strony dobrze poinformowanej, iż podobnego rozporządzenia nie wydawano tamtejszym mieszkańcom. W Monarchii wolno każdemu nosić broń o ile posiada odpowiedni certyfikat.

Pewien węgierski dziennik zamieścił sensacyjny telegram z Koszyc, z doniesieniem, iż na przeniesiony do Bośni oddział 34 koszućkiego p. p. napadli z zasadzki serbscy powstańcy i że podczas potyczki, która się wywiązała, miało poleźć 4 piechurów.

Otóż węgierskie Biuro korespondencyjne oświadcza na podstawie autentycznych informacji, że Zarząd wojskowy wcale nie otrzymał doniesienia o żadnym podobnym wydarzeniu.

### Sprawy serbskie.

Z Belgradu donoszą: Król Piotr przyjął onegdaj rosyjskiego generała Lipowacza na dłuższym posłuchaniu.

Dziennik Prawda donosi, że Passiez otrzymał od rządu serbskiego wezwanie do powrotu do Belgradu, gdyż nikt w nie polecał udawać się do Konstantynopola.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych Milovanovic zaprosił prezydenta Skupczyny i po dwu przedstawicielach stronnictwa na naradę i zdał im sprawę z wyniku swej podróży. Postanowiono zacząć z zebraniem się Skupczyny na powrót reszty serbskich delegatów.

## Rokowania bułgarsko-tureckie.

Z Konstantynopola donoszą: Wszyscy trzej bułgarscy wysłannicy wyjechali wczoraj.

Ljapczew przed odjazdem zaprzeczył wobec rządu tureckiego pogłoskom o dymisji bułgarskiego gabinetu. Rząd turecki ogłosił o rokowaniach następujące doniesienie: Bułgarscy delegaci badali wszystkie bieżące sprawy, któreby likwidacja stała się konieczną skutkiem ogłoszenia niezawisłości Bułgarii.

Delegaci powracają, aby zdać sprawę radzie ministrów. Ljapczew powróci tutaj, gdy Porta, złożony sprawozdanie mocarstwom, będzie mogła te sprawy ostatecznie załatwić.

### Więści z Konstantynopola.

W Konstantynopolu urzędowo ogłoszono następujące mianowania: Generalny inspektor Hilmi basza został ministrem spraw wewnętrznych; dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Hakki bey, ministrem oświaty; adwokat Refik bey, b. minister policji z czasu po przywróceniu konstytucji, otrzymał obecnie tekę sprawiedliwości, a piastujący ją dotychczas Hassan-Fehmi basza, mianowany obecnie prezydentem rady stanu.

Senatorami zamianował sultar obecnego prezydenta rzeszowej rady, Tewfika baszę, oraz dotychczasowego ministra oświaty, Ekrema beya.

Głoszą, że Achmed Riza, który dotąd wzbraniał się przyjąć tekę spraw zagranicznych, teraz przyjął ten urząd i po powrocie otrzyma nominację.

Siedemnastu wiecimirów i 4 kapitanów okrętowych skreślono z listy oficerskiej, po części ponieważ uchodzą za reakcjonistów, a po części, iż są skompromitowani.

Turecki dziennik urzędowy donosi, że osobna komisya zbiera składki dla wojsk w europejskiej Turcji.

## KRONIKA.

Lwów, 1 grudnia.

### Kalendarz.

Środa (2 grudnia):

Bibiany p. — Szulista — Awdyja.

Wschód słońca o godzinie 7:01 rano, zachód słońca o godzinie 3:25 po południu.

**OD REDAKCYI. Dziś o godzinie 7 rano wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, zawierający odznaczenia jubileuszowe. Dodatek ten prenumeratom zamiejscowym rozesłaliśmy pocztą, miejscowi zaś mogą go odebrać bezpłatnie w Biurze dzienników St. Sokołowskiego (pasaż Hausmanna).**

**Jubileusz 60-letnich Rządów Najj. Pana.** W sprawie iluminacji kartkowej przypomina Komitet, że we Lwowie sprzedaje się kartki czerwone z firmą litografii Pintera, Neumana i Sp.

Kartki są do nabycia tylko w handiach, sklepach i trafikach, dla uniknięcia zaś możliwości puszczenia w kurs fałszyfikatów, domokrątkowo i sprzedaż uliczna jest wykluczona. Sprzedających inne kartki należy przytrzymać i oddać w ręce władzy.

Cena kartek ustanowiona przez komitet, wynosi 10 hal.

Ponieważ czysty dochód z rozsprzedaży kartek przeznaczony jest na ubogą uczącą się młodzież i sieroty, apeluje Komitet do uczuć obywatelskich ogółu publiczności i prosi o obywatelską kontrolę nad sprzedażą kartek.

Rada miasta Lwowa odbędzie uroczyste posiedzenie, celem złożenia hołdu Najj. Panu, jutro, we środę, o godzinie 10:30 przed południem.

Rada miasta Krakowa odbędzie uroczyste posiedzenie ku uczczeniu Jubileuszu Najj. Pana, we środę, 2 b. m., w południe.

**Wiadomości kościelne.** Archiayeceya lwowska ob. fać.: Odznaczony exp. can. ks. Zygmunt Jarosz, proboszcz w Załóżcach; zastępcą katechety w filii gimn. VII. we Lwowie mianowany ks. Adolf Netezuk.

Dyceya krakowska: Urlop otrzymali: ks. dr. Zygmunt Karas, katecheta w Wadowicach i ks. Wojciech Parcza, proboszcz w Zakrzowie; emeryturę otrzymał ks. Michał Zajaczek, proboszcz w Spytkowicach ad Zator; administratorem w Spytkowicach zamianowany ks. Wojciech Majchrowicz. Zastępstwem w Zakrzowie objął ks. Jan Figwer, proboszcz w Stryszowie. Zastępstwo ks. Karasia ks. Bartłomiej Kutek, który został uwolniony od obowiązków wikaryusza w Wadowicach. Wikaryuszami zamianowani: ks. Michał Moskol w Wadowicach, ks. Józef Cieśliewicz w Spytkowicach

ad Zator, obaj z zakonu ks. Paulinów. — Egzamin konkursowy pro obtinendis beneficiis złożyli: ks. Józef Batko, Franciszek Fitak, Jan Marszał, Antoni Świętek. Konkurs na probostwo w Tylicu ogłoszony z terminem trwania do 15 grudnia b. r. na probostwo w Spytkowicach ad Zator do 31 grudnia b. r.

Dyceya przemyska ob. fać.: Instytuowany na probostwo w Mrzygłozie ks. Jan Sękowski, administrator w Szebnicach. Prezente otrzymał: na probostwo w Rogach regiae colationis ks. Tomasz Stankiewicz, ekspozyt w Brzózce królewskiej na probostwo w Szymbarcu ks. Ludwik Wachowicz, administrator tamtejszy.

**Rada miasta Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek, 3 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

**Z Politechniki.** Pp. Ludwik Edmund Morawetz, rodem ze Stanisławowa i Włodzimierz Józowski, rodem z Krasnego, złożyli na wydziale inżynierskiej Politechniki drugi egzamin państwowy.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę, dnia 2 grudnia bm. prof. szkoły realnej dr. W. Schreiber: Metoda i najnowsze poszukiwania antropologiczne (z demonstracjami). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

**Powszechne wykłady handlowe.** Wykład p. Mieczysława Christofa, zapowiedziany na dziś, wtorek nie odbędzie się.

**Z Towarzystwa politechnicznego.** W środę, dnia 2 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt prof. Politechniki lwowskiej, Bronisława Pawlowskiego „O własnościach technicznych żelaza“.

**Na »Bursy polskie«** im. Andrzeja hr. Potockiego nadesłano w dalszym ciągu do Kasy zaliczkowe następujące kwoty: Rada powiatowa w Mielcu 500 kor.; na listę p. Ludwika Przetockiego w Borszczowie: Ludwik Przetocki 5 kor., Maryan Jankowski 1 k., Mieczysław Groszek 1 k., D. 2 k., K. Sękowski 1 k., Seide Sch. 1 k., razem 11 kor.; Czytelnia mieszczańska w Radomyślu 5 kor. 94 hl.; na listę ks. Kunaszowskiego w Żółkwi: ks. Kunaszowski 10 kor., SS. Felicjanki 4 k., ks. I. Lewicki 2 k., nauczytelstwo szkoły męskiej 80 hl.; ks. S. 1 k.; St. Władysław 1 k., razem 18 kor. 80 hl.; p. Bogdanowicz 39 kor. 94 hl.; na listę klasztoru Urszulanek w Krakowie: przełożona klasztoru M. Stanisława 10 kor.

Komitet prosi o nadsyłanie pieniędzy pod adresem: „Gal. Kasa zaliczkowa we Lwowie“, wszelkie zaś listy pod adresem sekretarza komitetu, adwokata dr. Bronisława Michalewskiego we Lwowie, pl. Maryacki 10.

**Stypendya.** Na przedstawienie austro-węgierskiego Banku w Wiedniu nadało Namiestnictwo na rok szkolny 1908/9 stypendya po 180 koron z fundacji jubileuszowej tego Banku im. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Jerzemu Bieleckiemu i Mirosławowi Kalince, uczniom II. klasy Akademii handlowej we Lwowie.

**W Czytelni katolickiej** odbędzie się we czwartek, 3 b. m., o godzinie 7 wieczorem ku uczczeniu rocznicy listopadowej uroczysty wieczór.

Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

**Kasyno urzędnicze** urządzi w sobotę, 5 b. m., o godzinie pół do 6 wieczorem „Wieczór św. Mikołaja“ dla dzieci z nadaj uroczajnym programem. Wstęp dla rodzin członków po 80 hal., dla osób wprowadzonych po 1 kor 20 hal. Dzieci płacą połowę. Lista otwarta do piątku, 4 b. m.

**Miejska komisya teatralna** na ostatniemu posiedzeniu przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przedłożony jej przez dyrekcję teatru repertoar na okres miesięczny. Komisya z zadowoleniem stwierdziła że w repertoarze tym, odpowiednio do wyrażonej na poprzednich posiedzeniach opinii komisji, uwzględnione zostały wydatniej niż dawniej utwory dramatyczne i operowe polskie. W repertoarze na grzeczniej znajdują się między innymi: „Damy i huzary“, „Żołnierz królowej Madagaskaru“, „Balladyna“, „Dom otwarty“, „Zemsta“, „Grube ryby“, „Sąsiedzi“ i inne. Z oper wagnerowskich są w planie prócz „Lohengrina“, „Tannhäuser“ i „Zygfryd“. Kilkakrotnie dana będzie komecja Moliéra: „Szkoła kobiet“. Nowością operetkową będzie Leona Falla „Królowa doiarów“.

**Losowanie obliżów pożyczek m. Lwowa z r. 1900** skonwertowanej na 4 proc., odbył się dziś przed południem w ratuszu. Wylosowano 11 obliżów w łącznej wartości nominalnej 13.300 koron, a mianowicie: serya E. po 5.000 kor. nr. 17, serya D. po 2.000 kor. nr. 257, 1.461, 211, 769 i 808, serya C. po 1.000 kor. nr. 298, 1.681, 984, serya B. po 200 kor. nr. 266, serya A. po 100 kor. nr. 652. Wylosowane obliże płatne są z dniem 1 marca 1909 r. po cenie nominalnej i z tym dniem ustaje ich oprocentowanie.

**O kapitały i siły fachowe dla prowadzenia przemysłu.** W sesji ubiegłej wiele mówiono w Sejmie o przemysle. Dyskusya bankowa i debata budżetowa, sprawa podwyższenia krajowego funduszu przemysłowego,

kwesya Banku przemysłowego, uchwalenie rezolucyi przeciw kartelowi żelaznemu, sprawa zbiorników krajowych na ropę i i., wiele nastrojały do tego sposobności.

Co do kierunku i rozmiarów akcyi kraju na polu bezpośredniej finansowej pomocy dla przemysłu, nie było z natury rzeczy zupełnej identyczności zapatrywań ani między stronnictwami, ani między poszczególnymi postaciami. Na jedno wszakże godzili się wszyscy z całym naciskiem jednomyślnie ponosili, że brak i nas przeważnie inicjatywy kapitalistów prywatnych w kierunku inwestycyj przemysłowych, a w tych nielicznych wypadkach gdzie ludzie kapitałami dysponujący, chcieliby lokować je w zdrowych przedsiębiorstwach przemysłowych, brak odpowiedniego organu, który dawałby rady i wskazówek, umożliwiających oryentowanie się zarówno w ogólnem położeniu gospodarczem danej chwili, jak i co do szans rozwoju poszczególnych działów przemysłu i indywidualnej przemysłowych zakładów.

Tę lukę w naszej organizacji gospodarczej starał się w pewnej mierze wypełnić Centralny Związek fabryczny we Lwowie, co też w dyskusji sejmowej, z kilku stron podniesiono.

Wszelako dotychczasowa działalność Związku na tem polu nie mogła postępować szybko naprzód wobec nieufności społeczeństwa do nowych kreacji przemysłowych, niemniej jak wobec niedostatecznej liczby sił fachowych zatrudnionych przez Związek.

Owein, gdy dążności do uprzemysłowienia kraju przeszły już poważnie ze stadium propagandy sympatycznej, i niezawsze realnych haseł do rzeczywistego narastania niezłe prosperującego przemysłu fabrycznego, w zachodnich zwłaszcza zakątkach kraju (od Oświęcimia po Zywiec i Kraków), gdy dziś o tym procesie i o jego powodzeniu każdy w dniach kilku naucein przekonać się może, Centralny Związek fabryczny, po dokonaniu odpowiedniego uzupełnienia organizacji swojego biura, zamierza swoją dotychczasową działalność na danem polu uczynić intensywniejszą.

W biurze wymienionej instytucji znajduje się obecnie — po oduczeniu wielu myślnie dojrzałych i fantastycznych — szereg poważnych projektów odnoszących się bądź do rozszerzenia i ulepszenia istniejących, dobrze rentujących się i zdrowo się rozwijających przedsiębiorstw, bądź odnoszących się do kreowania nowych zakładów przemysłowych, mających w kraju wszystkie warunki egzystencji i pomyslnego rozwoju. Na jedno i drugie przeważnie potrzeba kapitału, który uzupełniłby zasoby, jakimi przedsiębiorstwo już istniejące a chcąc się rozszerzyć, względnie inicjator już rozporządza. W jednym i drugim wypadku nieraz idzie także o osobistości, które oddałyby danemu przedsiębiorstwu nie tylko udział pieniężny, lecz także osobistą pracę, fachowe wiadomości i doświadczenie.

Centr. Związek gal. Przemysłu fabrycznego

**Płonica we Lwowie.** W dniu 29 listopada zgłoszone ośm nowych przypadków płonicy, a mianowicie: w I okr. sanit. z ul. Poczanecz (2 wypadki); w II okr. sanit. z ul. Piekarskiej; w V okr. sanit. z ul. Miekiewicza i Sykstuskiej; w VI okr. sanit. z budynku szkoły kolejowej; w VII okr. sanit. z placu Halickiego.

W szkole kolejowej, zachorował u stróża na stancyi uczeń gimnazjalny; umieszczono go w szpitalu epidemicznym, mieszkanie stróża szkolnego zdezynfekowano i wykluczono jego dzieci od nauki szkolnej.

Wyzdrowiało dwoje dzieci; w szpitalu epidemicznym zmarł 3 letni chłopiec.

**Płonica w kraju.** W czasie od 8 do 14 listopada istniała płonica epidemicznie w 56 gminach 26-ciu powiatów. Są to gminy Lwów, Kraków, w pow. bialskim: Buczkwice w borszczowskim: Łosiacz i Gusztyn; w pow. brodzkim: Brody, Załóżce i Maleniska; w brzeskim: Charzewice i Sufczyn; w przeżańskim: Kurzany i Kozłów; w brzozowskim: Barycz i Niewiska; w czortkowskim: Zwinnacz i Szwałkowie; w gródeckim: Dobrostan, w niasiatńskim: Siekierzyńce i Chorostków; w jarosławskim: Jarosław i Kozwienice; w jasielskim: Olpiny, Święcany i Jasło; Jaworów; w koscowskim: Kosów Krasnoła i Moskałowka w lwowskim: Zniesienie i Zimnowoda; w podgórskim: Mogilany; w przemyskim: Łętownia, Boratycze, Bełwin, Skopów, Cyków i Buczkwice; w przemysłańskim: Stanimirz i Korzelice; w rawskim: Rawa, Rzycki; w rudeckim: Laszki zawiązane i Hołodówka; w rzeszowskim: Rzeszów, Futoma i Kąkolówka; w sokalskim: Rożdżałów i Spasów, w tarnopolskim: Tarnopol i Cebrow; w tarnobrowskim: Budzanów i Romanówka; w żółkiewskim: Kreczów, Łatytycze i Sopotyn.

Na Bukowinie silnie panuje płonica w pow. czerniowieckim, a nadto jeszcze w ośmiu powiatach: ogółem jest tam zajętych płonicy 22 gmin.

W Czechnach zanotowano urzędownie w powyższym okresie płonice w 25 powiatach, a 66-ciu gminach.

W Warszawie, wedle sprawozdań tygodniowych Sekcyi statystycznej magistratu, zmarło

z płonicy w czasie od 27 września do 24 października 62 osób: w tym samym okresie roku 1907, zmarło tylko 33 osób.

— **Zasiłki na teatry i sztuki piękne.** Z budżetu krajowego na r. 1909 przyznał Sejm krajowy następujące subwencje, względnie zasiłki: teatrowi polskiemu w Krakowie 16.000 kor., dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie, p. Ludwikowi Solskiemu 4.000 kor., na opłatę procentów od pożyczki 300.000 k. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa na budowę teatru w Krakowie 15.000 k., teatrowi polskiemu i operze polskiej we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 48.400 k., dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, p. Ludwikowi Helerowi 8.000 k., na pokrycie raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 k. zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa na budowę teatru 33.696 k., teatrowi ruskiemu pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 k., Towarzystwu „Ruska Besida“ na cele skompletowania orkiestry 4.000 k., Towarzystwu teatru ludowego we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 k., teatrowi ludowemu w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 k., Akademii sztuk pięknych w Krakowie na umorzenie pożyczki zaciągniętej na budowę gmachu 14.000 k., Towarzystwu sztuk pięknych w Krakowie na budowę własnego gmachu 1.000 k., Towarzystwu przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie na urządzenie nowego lokalu wystawy 2.000 k., gminie miasta Krakowa na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 k., gminie miasta Krakowa na fundusz zakupu „Wernyhory“ Matejki dla Muzeum Narodowego w Krakowie 3.000 k., dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 kor., Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 10.000 k., Towarzystwu muzycznemu we Lwowie, na budowę własnego domu na pomieszczenie konserwatorium wraz z salą koncertową 3.000 k., Towarzystwu muzycznemu w Krakowie 1.600 k., konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie 8.400 k., Towarzystwu „Wyższy instytut muzyczny we Lwowie“ 2.500 kor., Towarzystwu muzycznemu w Brodach 400 kor., Towarzystwu muzycznemu w Samborze 200 k., Towarzystwu muzycznemu „Harmonia“ w Krakowie 600 k., Towarzystwu przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 k., Towarzystwu „Kapeli narodowej“ we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 400 k., Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności i przyznania zasiłków, po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i użyteczności pod względem nauki śpiewu i muzyki, Towarzystwom muzycznym: „Lutnia“, „Bojan“ i „Echo“ we Lwowie, „Lutnia“ w Krakowie, Towarzystwem imienia Moniuszki w Kołomyi i Stanisławowie, Towarzystwem „Harmonia“ w Jasle i Towarzystwu muzycznemu w Jarosławiu, ryczałt w kwocie 3.500 kor.

— **Kartki świąteczne i noworoczne** ukazały się świeżo nakładem D. Grunda we Lwowie. Wykonane bardzo starannie, w kolorach, winny zyskać sympatye publiczności, tem bardziej, że p. Leonard Winterowski oparł treść ich na motywach swojskich, rodzimych.

— **Św. Mikołaj w Gwieździe.** Zabawę dla dzieci, połączoną z przedstawieniem odpowiedniej sztuczki, obrazami fantastycznymi i rozdaniem podarków przez św. Mikołaja, urządza Stowarzyszenie „Gwiazda“ w sali własnej w niedzielę, dnia 6 b. m. — Początek o godzinie 5 po południu.

— **Z Izby sądowej.** Rozprawa karna o oszustwa gminne na Bukowinie, tocząca się od pięciu dni w tut. sądzie kraj. karnym, zakończyła się dziś o godz. 3 w nocy. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Mojżesza Eisenkrafta na cztery miesiące więzienia, trzech zaś innych podsądnych: Rahowicza, Michalczuka i Schliessera uwolnił.

Obrońca zasądzonych Eisenkrafta zgłosił od wyroku zażalenie nieważności.

— **Ślub** p. Antoniny Kwiecińskiej, wdowy po śp. artyście dram. Łucyanie Kwiecińskim, z p. Karolem Plechawskim, inspektorem kolei państwowych, odbył się dnia 26 z. m. we Lwowie, w kościele parafialnym św. Mikołaja.

(=) **Zaczadzenie.** Ubiegłej nocy w lokalnościach szkoły im. Konarskiego, przy ul. Leona Sapiehy, zaczadził robotnik Kazimierz Kozydor. Znalaziono go w stanie nieprzytomnym, dopiero lekarz pogotowia ratunkowego przyprowadził nieszczęśliwego do życia, poczem odwieziono go do szpitala, bo stan jego zdrowia był niebezpieczny.

(=) **Fatalny wypadek.** Dziś przed południem w budynku miejskim, przy stawie na Żelaznej wodzie, zaszedł wypadek, który naraził robotnika Stanisława Szpilę na ciężkie kalectwo. Był on zajęty przy maszynie, pompującej wodę ze stawu do elektrowni miejskiej. Podczas pracy tryby maszynowe schwyły mu lewą rękę i zmiażdżyły ją zupełnie od samego łokcia do palców. Skutkiem bólu i wielkiego upływu krwi, biedny człowiek utracił przytomność. Pogotowie ratunkowe odwiezło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

(=) **Okradzenie zegarmistrza.** Dziś nad ranem stójkowy, pełniący służbę na ulicy Łyczakowskiej, zauważył rozbitą wystawę sklepową zegarmistrza M. Backtroga w domu pod l. 1. Zbudził on właściciela, który stwierdził, że skradzione mu znaczniejszą liczbę zegarków i papierosów. Jest to już druga podobna kradzież u Backtroga w krótkim przeciągu czasu.

(=) **Epilog morderstwa na Zniesieniu.** Dziś przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Szczepanowi Oleszkowi, którego prokuratora Państwa oskarża o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie noszenia bezprawnego broni. Oleszko, pospolicie zarobnik, ożeniony przed sześciu laty, nawiałł zaraz w pierwszych miesiącach swego pożycia małżeńskiego stosunek miłosny z służącą Katarzyną Panasiewiczówną. Zna dowiedziawszy się o tem, porzucił Oleszka, pozostawiając mu dziecko. Teraz już bez przeszkody zamieszkał Oleszko z Panasiewiczówną, a przed dwoma laty wyjechał z nią do Budapesztu, gdzie oboje pracowali w młynie, jako zwykli zarobnicy.

W lipcu bieżącego roku porzuciła Oleszkę kochanka i wróciła do Lwowa, objawwszy służbę w Brzuchowicach. Zaraz w pierwszych dniach poznała się ona ze stolarzem Jerzym Łyczakowem ze Zniesienia. Oboje zbliżyli się odrazu do siebie do tego stopnia, że już niebawem miał się odbyć ich ślub. Oleszko dowiedziawszy się o tem, przyjechał do Lwowa, wyszukał miejsce pobytu Panasiewiczówny i począł grozić jej zastrzeżeniem, jeśli do niego nie wróci, ale dawna kochanka była niewzruszona. Po bezskutecznej groźbie rewolwerem, spotkał ją Oleszko znowu z początkiem sierpnia na ul. Żółkiewskiej, a gdy i tu wzbraniała się do niego powrócić, dobył noża i ugodził ją trzykrotnie w pierś. Razy nie były śmiertelne.

Oleszko zdołał ukryć się przed odpowiedzialnością karną za ten czyn i śledził dalej kroki swej kochanki. D. 20 sierpnia spotkał ją znowu przy rampie kolejowej na Zniesieniu. Rozmawiał z nią grzecznie, nakłaniał, aby do niego wróciła, a gdy otrzymał odmowną odpowiedź, ukłonił się, powiedział „do widzenia“ i uszedł kilka kroków naprzód. Nagle odwrócił się, strzelił z rewolweru i całym strzałem w serce pozbawił ją życia. poczem uciekł w stronę Wysokiego Zamku. Niebawem jednak został uwięziony.

Dziś na rozprawie tłumaczy się ten, że bardzo kochał Panasiewiczównę i utrata jej doprowadzała go do rozpacz. Ukojenia szukał w wódecie. Był ustawicznie pijany i nie zdawał sobie sprawy z tego, co robił. Wyrok zapadnie wieczorem.

△ **Zgubiono:** kartkę zastawniczą Banku „Mons Pius“ nr. 7.141 na srebrny zegarek.

△ **Dezert.** Komenda 30 pułku piechoty zawiadomiła policję, iż onegdaj zbiegł z koszar szeregowiec tego pułku, Marcin Rokita.

△ **Zamordowanie dwu osób w śródmieściu w celu rabunku.** Dochodzenia policyjne w sprawie bestyjskiego mordu, dokonanego na bł. p. małżonkach Stoffach, prowadzone są przez tutejszą policję w dalszym ciągu.

Aresztowany i osadzony na razie w aresztach policyjnych Gustaw Jakubowski, kelner w herbaciarni Handa przy ul. Sobieskiego l. 28, badany wczoraj przez prowadzącego dochodzenia urzędnika policyjnego co do pochodzenia plam z krwi na obu rękawach koszuli, twierdził raz, że plamy te są następstwem silnego krwotoku z nosa, później zaś zmienił to swe zeznanie, oświadczając, iż krew na rękawach koszuli nie pochodzi z nosa, tylko z ranki na piersi, którą sobie zadał, drapiąc się, gdy go „coś ukąsiło“.

Śladów tej ranki jednak nie znaleziono u niego na piersiach. Rękawy koszuli były przez Jakubowskiego prane. Badany co do tego Jakubowski nie mógł dać usprawiedliwiającej odpowiedzi.

Ponieważ w lokalu herbaciarni Handa znaleziono również siekiere, na której spostrzedz się dają zagadkowe plamy jakby pochodzące z krwi, oddała policja koszulę i siekiere do mikroskopijnego badania.

Równocześnie z Jakubowskim aresztowała policja także kochankę jego Katarzynę Działoszną, dziewczynę lekkich obyczajów, która krytyczną noc przepędziła w herbaciarni u Jakubowskiego.

† **Felicya ze Stankiewiczów hr. Fredrowa,** właścicielka dóbr ziemskich, zmarła wczoraj we Lwowie, w 50 r. życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy placu Dąbrowskiego l. 7 nastąpi we czwartek, dnia 3 grudnia o godzinie 10 rano do kościoła parafialnego OO. Bernardynów, skąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca tymczasowego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Eustachia z Wagnerów Jurkiewiczowa, żona urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń, w 23 r. życia;

w Rzeszowie, Ludwik Nieć, radca sądu krajowego, w 58 r. życia;

w Połędze, Justyna Machwicówna, t. śpiewaczka opery warszawskiej, w 61 roku życia;

w Kongo belgijskim, ks. Józef Markiewicz T. J., w 43 r. życia.

— **Rabunkowe morderstwo.** Z Lignicy donoszą, że wczoraj rano znaleziono tam we własnym mieszkaniu zamordowaną staruszkę, wdowę po kapitaliście Łbymy. Śpiącą w tym samym pokoju służącą znaleziono nieprzytomną wskutek ogłuszenia ciosami w głowę.

## Kronika prowincjonalna.

§ **Zonobójstwo.** W Nowym Targu zamordował onegdaj tamtejszy gospodarz rolny Józef Sulka swoją żonę Powodem krwawej awantury miały być spory majątkowe i wiarołomstwo Sulkowej. Mordercę aresztowano i osadzono w aresztach miejscowego sądu powiatowego.

## Kronika zagraniczna.

\* **Sprawa tajemniczego morderstwa,** dokonanego na osobie artysty-malarza Steinheila w Paryżu, nie przestaje wzbudzać sensacji.

Ostatnie wiadomości o przebiegu śledztwa są następujące: Władze sądowe uwolniły tak dozorę domu Steinheilów, Remyego Couillarda, jak i syna służącej ich, Wolffa, niewinność bowiem obu stwierdzono. Przed odesłaniem Steinheilowej do więzienia St. Lazare, córka jej, Marta usiłowała rozpaczliwie po raz ostatni skłonić matkę do ujawnienia sądowi nazwiska mordercy. W więzieniu przeszukało ubranie aresztowanej skrupulatnie, w obawie, aby nie ukryła przy sobie trucizny. Służąca, Małgorzata Wolffowa oburzona podejrzeniem rzuconem na jej syna oświadcza iż dopiero ostatnimi czasy, skutkiem zajścia z perłą, zaczęła podejrzewać Steinheilową. Służąca twierdzi dalej, że zna nazwisko tajemniczego kochanka swojej pani.

Prasa oskarża gwałtownie sędziego śledczego Leydeta, który należał do grona przyjaciół domu Steinheilów i podobno kochał się w Steinheilowej. Istnieje też przypuszczenie, że Leydet nie zajmował się sprawą morderstwa Steinheila zbyt gorliwie, ze względów politycznych, gdyż ujawnienie szczegółów stosunków Steinheilowej z prezydentem Faurem mogłoby doprowadzić do odkrycia kompromitujących. Równocześnie prasa na własną rękę prowadzi śledztwo. *Matin* wysłał na prowincję specjalnego „korespondenta detektywa“, powierzając mu wykrycie owego tajemniczego mężczyzny, o którym pani Steinheil powiedziała w śledztwie, że ze względu na niego poczyniła fałszywe zeznania. Okazało się, że jest nim pewien bogaty właściciel dóbr i zamku w Mezières. Wiadomość, że nazwisko jego złączono z sensacyjną sprawą morderstwa, przyjął z przerażeniem. Wiedział o zbrodni, ale zaraz po dniu 30 marca zerwał wszelkie stosunki z panią Steinheil.

O stosunkach swych z panią „Meg“ — tak nazywano panią Steinheil w kręgach znajomych — oświadczył korespondentowi *Matina*:

— Poznałem panią Steinheil 8 marca b. r. i odrazu zapłonęłem gorącem dla niej uczuciem. W miesiąc później towarzyszyłem jej do małej willi w Belleville, którą wynajęła na imię przyjaciółki „Meg“, pani Prevost. Willa ta nosiła sielankową nazwę „Zielonej przystani“. Spotykaliśmy się tam często. Kucharka Marietta (matka Wolffa) przyrządzała wieczery. Pani Steinheil przysięgała mi, że nie kochała nigdy nikogo tylko mnie, że potwarzą są pogłoski o jej stosunkach z prezydentem Faurem, że męża swego i matkę nienawdził. Kiedyś zaproponowała mi, bym przeprowadził rozwód i zaślubił ją. Odpowiedziałem, że mam czworo dzieci: że najstarsza córka moja ma już lat 13, że więc nie mógłbym powziąć żadnej stanowczej decyzji, póki losu córki nie zabezpieczę. Nadto przedkładałem jej że mam już lat 45. Wogóle zniechęcałem mię bardzo ta propozycja i postanowiłem szukać okazji do zerwania.

W tym celu — mówił dalej — pojechałem do Paryża dnia 14 maja. W pałacu Steinheilów zastałem jednak gości: jednego z polityków i jakiegoś wyższego oficera. Nie mogłem więc zamiaru mego wykonać. Wróciłem do domu odkładając rzecz całą na później. 30 maja telefonowała do mnie „Meg“ z Paryża, mówiąc, że li tylko głos mój posłyszec pragnie. Nazajutrz dowiedziałem się o zbrodni. Przez jednego z przyjaciół kazała mi pani Steinheil powiedzieć, że nie zobaczmy się aż się cała sprawa wyjaśni. Odjął zerwałem z nią wszelkie stosunki.

Kuzyn pani Steinheil, Edward Japy, mieszczący stale w Beaucourt, na zapytanie o nią oświadczył, że od młodych lat okazywała ona usposobienie nienormalne. Ojciec jej był alkohikiem. W 18 roku życia pani Steinheil uległa gwałtownym atakom nerwowym. Matka jej przyłapała ją pewnego razu na tem, że jadła glisty. Lekarz oświadczył wtedy, że cierpi na histeryę. Ulegała łatwo swym namiętno-

ściom, po wyjściu za mąż okazywała chorobliwe ambicje towarzyskie. Miała ciągle konaszchy z rozmaitymi ludźmi.

Dzienniki donoszą, że poseł nacjonalistyczny, Berry zapowiedział interpelację w Izbie posłów z powodu stanowiska zajętego przez władze sądowe w sensacyjnej tej sprawie.

\* **Fabryka banknotów.** W Kobe, w Japonii, istnieje fabryka fałszywych dziesięciuroblówek. Działają tam ludzie, tudząco podobne do prawdziwych, konfiskowane są codziennie w ogromnych ilościach we wszystkich urzędach charbińskich. Podrabianiem banknotów zajmował się — jak donoszą dzienniki japońskie — aresztowany obecnie Japończyk Hejtaro Simada wraz z dwoma spółnikami.

Podczas zarządzonej rewizji, znaleziono w fabryce tej około 1.000 klisz i wielkie zapasy papieru. Podrabiane banknoty puszczały w obieg Chińczycy, założywszy skład główny w Czi-fu i zbywając 1.000 fałszywych dziesięciuroblówek po 200—300 rubli. Podrabianych banknotów tych jest obecnie w obiegu w Charbinie za 100.000 rubli; około 50.000 rubli zaś skonfiskowano w owych podrabianych banknotach, podczas rewizji, dokonanej u fałszerzy.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie Komisji do badania historii sztuk w Polsce odbyło się pod przewodnictwem prof. dr. M. Sokołowskiego.

Na wstępie prof. dr. Maryan Sokołowski zdał sprawę z wycieczki do Zamościa podjętej w lecie b. r., w celu zorientowania się w tamtejszych zabytkach przed rozpoczęciem dalszych badań. Zabytki Zamościa dotyczą głównie przełomu z XVI. na wiek XVII. Prof. Sokołowski illustrował referat szeregiem fotografii, wykonanych dla Komisji przez p. Stefana Zaurowskiego. Zdjęcia te dotyczą kolegiaty, ratusza, bogato ornamentowanych domów ormiańskich, kościoła Franciszkanów, zespęconego, ale o którego pierwotnym stanie dają nam pojęcie dawne fotografie etc. W jednym z ołtarzy kolegiaty mieści się znakomity obraz Carla Dolce, przedstawiający Zwiastowanie. Na szczególną wzmiankę zasługują wielkie srebrne cyboryn barokowe, należące do najwspanialszych okazów tego rodzaju.

Prof. dr. M. Sokołowski przedłożył następnie fotografię gminy rżniętej w kryształe przedstawiającej królowę Bonę, a znajdującą się w Ambrozyanum medyolańskiej. Zdaniem referenta piękny ten klejnot jest najprawdopodobniej dziełem włoskiego złotnika i rzeźbiarza z cennych kamieniach, nazwiskiem Jacobo Caraglio, który pracował na dworze Zygmunta I.

P. Jar Tarcałowicz mówi o drewnianej dzwonicy kościoła parafialnego w Bocni. Ważniejsze części dzwownicy wykonano z dębiny, inne, jak n. p. więźbę dachową, z drzewa sosnowego. Na belce wiśnieje napis Andreas Palicz 1609. P. Tarcałowicz objaśnił szczegółowo konstrukcję tej dzwownicy własnymi zdjęciami fotograficznymi.

Dr. F. Papée podał do wiadomości Komisji że w r. 1502 pracował dla Erazma Ciołka niejaki Bróg, pisarz kodeksów. W tym samym czasie powstał znany kodeks Erazma Ciołka, znajdujący się w Muzeum książąt Czartoryskich.

W końcu p. Nikodem Pajzderski przedłożył swój referat o zamku w Tenczynie. Z pierwotnego zamku gotyckiego, zbudowanego prawdopodobnie przez Andrzeja Tenczyńskiego, wojewody krakowskiego za czasów Kazimierza W., pozostały zaledwie reminiscencje w planie kaplicy i niektórych basztach okrągłych. Dzisiejsze rozmiary otrzymał zamek tenczyński około r. 1570 dzięki zabiegom Jana Tenczyńskiego. Na najwyższym punkcie wzgórze splanowanego dziedzińca, do którego wejścia broniła wspaniała strażnica w brzoję zaopatrzona, rozmieszczone z trzech stron zabudowania mieszkalne. Do późniejszych nieco zmian należy rozszerzenie murów oś strony południowej i uzupełnienie fortyfikacyami systemu Vaubana. Zamek tenczyński przeobrażony w siedzibę magnacką w stylu ducha epoki Odrodzenia, kiedy pojęcie warowni u nas łączyło się z przepychem i wygodą pałacu renesansowego, posiada dzisiaj zaledwie kilka jeszcze śladów dawnej świetności. Głównica jońskiego typu motyw krążanków w dziedzińcu, uwieńczenie atykowe ścian, to nieledwie wszystko. Zamek tenczyński zniszczony w r. 1655 przez Szwedów, odnowiony przez Lubomirskich, do których wtedy należał, był jeszcze zamieszkały w r. 1703. W r. 1787 Stanisław August mógł już tylko podziwiać monumentalne ruiny. Referat illustrowany był planami, zdjętymi niegdyś przez śp. Wł. Łuszczkiewicza, oraz pięknym rysunkiem p. Zygmunta Hendla, odtwarzającym podwórcze zamkowy i dającym nam wyobrażenie o jego pierwotnej świetności.

**Ku czci Słowackiego.** *Kuryer warszawski* w roku jubileuszowym Słowackiego, dla uczczenia pamięci poety, ogłasza konkurs

imienia Słowackiego na utwór dramatyczny i na ten cel przeznaczają 1.000 rubli. Szczegóły tego konkursu oprócz powołany przez redakcję komitet literacki i ogłosi je w numerze noworocznym, poświęconym wyłącznie Juliuszowi Słowackiemu. Do współpracowników w tym numerze jubileuszowym powołała redakcja *Kuryera warszawskiego* najwybitniejszych pisarzy polskich.

**Władysław Żeleński** od dłuższego czasu niedomaga na zdrowiu. Obecnie, jak słychać, stan nestora naszych muzyków przestał być doraźnie niepokojącym, lecz chory musi w dalszym ciągu pozostawać w łóżku.

**„Irydyon“ na scenie łódzkiej.** Teatr polski w Łodzi, pozostający pod kierownictwem p. Aleksandra Zelwerowicza, wystawił „Irydyon“ Krasińskiego w przeróbce scenicznej, dokonanej przez p. Gustawa Baumfelda. W inscenizacji tej składa się „Irydyon“ z 13 obrazów; wstęp do poematu opuszczono, również jak kilka ustępów z jego akcji, natomiast uzyskał epilog „Irydyon“ na scenie formę dialogu. Wystawienie „Irydyona“ zdobyło sobie sukces artystyczny pierwszorzędnej znaczenia. Prasa warszawska wyraża się z uznaniem o działalności p. Zelwerowicza, który repertuar teatru łódzkiego postawił umiały na wysokim poziomie artystycznym. Dotychczas grano „Wesele“ 20 razy, „Dziady“ 15, a na trzy przedstawienia „Irydyona“ odrazu wysprzedano bilety. P. Zelwerowicz — zaznacza z uznaniem prasa warszawska — potrafił zdobyć dla teatru publiczność łódzką, do niedawna tak chłodną i obojętną dla sztuki.

**Setna rocznica urodzin poety** Gustawa Zielińskiego przypada w dniu 1 stycznia 1909. Z tego powodu przypomnieć warto, że kompletny zbiór pozycji autora „Kirgiza“ ukazał się w dwu tomach w Toruniu 1901 r., wydany staraniem rodziny wieszczka. W tomie pierwszym mieści się nakreślony piórem nieodżałowanego Chmielowskiego obszerny życiorys poety, opis kolei jego tułactwa i charakterystyka celniejszych utworów.

(mr.) **Ludwik Kulezycki:** „Rewolucja rosyjska“. Lwów 1909. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. — Do rządu ciekawych książek, jakie w ciągu ostatniego dziesięciolecia ukazały się w polskiej literaturze, zaliczyć wypadnie ostatnią pracę p. Ludwika Kulezyckiego. O przesadę nikt nas posądzić nie może. W okazałym tomie, wypełniającym blisko 500 stronice zwartego druku, skreślił autor, na podstawie bardzo sumiennych i wyczerpujących studyów, dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosyji od dekabrystów poczynając, na roku 1870 kończąc. Nie ta czerwona snuje się po przez panowanie pięciu carów; raz wstępuje na kanwie dziejów wyraziście, to znowu zanika gdzieś w najgłębszych tajnikach duszy rosyjskiego społeczeństwa, a występuje zawsze na tle tak wysoce odmiennym od zachodniej modły, przejawia się w tak oryginalny, specyficznym rosyjski sposób, że z niczem jej ściśle biorąc, porównać nie można. Prawda, że na rosyjskich spiskowców i reformatorów oddziaływały bezspornie zachodnie wpływy, że tam właśnie znajdowali oni podjęcie do swoich wystąpień, ale również zaprzeczyc się nie da, iż te zachodnie hasła, przepuszczone przez alembik przekonań i zapatrywań rosyjskich działaczy, przyoblały się w formy niemal kompletnie odmiennie, i to właśnie stanowi ich oryginalność, ich specjalnie rosyjską charakterystyczną cechę.

Poszczególne fazy rosyjskiego ruchu rewolucyjnego znalazł z grubsza, przedewszystkiem z dzieła ks. Załęskiego. Nie obce nam były zakusy dekabrystów z Murawjewami i Pestlem na czele; spotykaliśmy się niejednokrotnie w naszej literaturze z obszernymi nawet wzmiankami o Hercenie i Bakuninie, Ogarewie, Pisarewie, Czernyszewskim, że nie wliczamy już długiego szeregu innych działaczy, po raz pierwszy jednak przedstawił nam ktoś w tak pełnych konturach całokształt dziejów rosyjskiej rewolucji, tak szczegółowo skreślił sylwetki wszystkich wybitniejszych reformatorów, tak pracowicie przeprowadził analizę ich planów, zapatrywań i poglądów, nie zapominając nigdy skrzętnie wyłowić wszystkie, eokolwiek odnosiło się do Polski i stosunku spiskowców rosyjskich do polskiego społeczeństwa, polskich ideałów.

Praca p. Kulezyckiego odznacza się ponadto ogromną bezstronnością i przedmiotowością; ani na chwilę nie zapomina w niej autor, iż jest historykiem, który wszelkie sentymenty na bok usunąć musi, by sąd wydać jedynie prawdziwy. Napisał też dzieło, które zyska mu poklask powszechny i z niekłamana niecierpliwością oczekiwac każę oby najrychlejszego pojawienia się w druku następnego tomu, który obejmie końcowe lata panowania Aleksandra II., zakończonego tragiczną śmiercią cesarza, oraz ruchy rewolucyjne ostatniej, współczesnej już nam epoki.

Na zakończenie jedna uwaga: p. Kulezycki pisze doskonałym językiem polskim, posiada dar barwnego przedstawienia bardzo poważnych rzeczy, nuży jedynie czytelnika najnowsza pisownia „warszawska“, która wprowadza w użycie formy gramatyczne, uważane jeszcze do niedawna za błędy nie do darowania, choćby nawet w wypracowaniach trzecioklasisty szkół średnich. Zapewne, że młodsze pokolenia przyzwyczajają się z czasem do tych najnowszych prawideł — o ile one znajdują szersze zastosowanie — czytelnik atoli dzisiejszy co chwila przerywa wątek myśli, zatrzymując się mimowoli na wszystkich „błędach“, za które go w latach nauki początkowej tak często strofowano.

Książkę p. Kulezyckiego zdobi dwadzieścia kilka portretów.

**„Wychowanie i Oświata“.** Pod tym tytułem wychodzi już rok czwarty w Stanisławowie pismo miesięczne pod redakcją Naftalego Schipperera, prezesa Towarzystwa galicyjskich nauczycieli religii mojż. szkół pospol. i wydziałowych, jako organ tychże nauczycieli.

Pismo to pomieszcza szereg artykułów fachowych, bądź to z niwy religijno-moralnego wychowania młodzieży izraelskiej, bądź zawodowych, również naukowych i społecznych, które wielki wpływ wywierają na społeczeństwo żydowskie i izraelską młodzież szkolną; pismo to jednoczy nauczycieli religii z całego kraju, porusza sprawy bardzo dla nich ważne, szczególnie stara się o polepszenie ich bytu materialnego, stara się podnieść powagę tego stanu, jeśli zachodzi potrzeba, smaga to pismo nielitościwie tych, którzy dopuszczają się nadużyć, szczególnie zwalca korupcję przy nadawaniu posad nauczycieli religii mojżeszowej uprawianą przez Zbory izrael. w małych miasteczkach.

Z tych względów zasługuje „Wychowanie i Oświata“ na uznanie i poparcie.

**„Polnische Post“** Nr. 47 (Wiedeń). Artykuł wstępny tygodnika wiedeńskiego omawia powody nie przyjścia do skutku gabinetu parlamentarnego, wskazując na następstwa wazni czesko-niemieckiej dla całej Monarchii. Poważnione stronnictwa powinny zrozumieć, że demagogia narodowa ustać musi tam, gdzie idzie o interesa całego Państwa. Jeden z wybitnych posłów węgierskich omawia wniesioną w Sejmie węgierskim reformę wyborczą. — W liście lwowskim p. J. Tenner wita powrót dyrektora Pawlikowskiego na scenę lwowską, dołączając ocenę wystawionych przez p. Pawlikowskiego „Sędziów“ Wyspiańskiego i legendy G. Syngego. — Zuany felietonista wiedeński p. S. Lindner kreśli wrażenie odniesione podczas odwiedzin u księżnej Maryi Adamowej Lubomirskiej. Z uznaniem wyraża się publicysta wiedeński o nadzwyczajnych zaletach tej protektorki wszystkich dobroczynnych Stowarzyszeń polskich w Wiedniu. — W dziale ekonomicznym omówiono działalność b. Ministra dr. Korytowskiego i podano życiorys dwóch Kierowników Ministerstw: barona Jorkascha-Kocha i dr. Forstera. — Bogaty dział wiadomości osobistych i literackich uzupełnia numer. — W odcinku krytyka „Dworu w Ferrarze“, skreślona przez profesora Art. D. Schrödera.

**„Cwiczewickowy jubileusz „Narod. Divadla“** obchodziła Praga nader uroczystie. „Divadlo“ wznieśli w r. 1881 ofiarnością społeczeństwa, a po katastrofie, która zniszczyła przybytek sztuki, otwarto teatr narodowy ponownie dnia 18 listopada 1888.

Na frontonie gmachu zajaśniał wówczas napis: „Naród sobie“, a napis ten odpowiadał olbrzymim tłumom włościan, którzy na uroczystość otwarcia dziesiątkami tysięcy zjechali się z całego kraju. W programie mieściły się najgłośniejsze nazwiska Olimpu czeskiego, a więc Fryderyka Smetany, Jaroslawa Vrchlickiego, Antoniego Dvorzaka, Jiraska, Karola Bendla, Franciszka Kollara i t. d.

Z artystów, którzy od r. 1883 należeli bez przerwy do personalu Narodowego teatru, jest już dziś tylko garstka — z wybitniejszych Moszna, Krössnig, Sedlacek i Benoni.

Ciekawe jest zestawienie utworów pod względem ilości przedstawień w ubiegłym dwudziestopięcioletciu. Na pierwszym miejscu stoi „Dudziarz ze Strakonice“ J. K. Tyla (autora pieśni „Kde domov moi“) z liczbą 101 przedstawień, drugie miejsce (86 przedstawień) zajmuje „Noc na Karlszteinie“ Vrchlickiego, trzecie „Cwikowski demon“, L. Stroupežnickiego 68 razy i „Jedenaste przykazanie“ F. Szamberka 57 razy.

W dziale operowym największą ilość przedstawień wykazuje Smetana „Sprzedana naręczona“ (364 razy). Drugie miejsce zajmuje „Dalibor“ (145), „Hubicka“ (109), a następne „Libusza“ (88 razy).

Z polskich artystów występowali na deskach teatru narodowego pp.: Modrzewska, Sembrich-Kochańska, Mierzwiński, Koczalski, Żelazowski, Florjański. Personal teatru krajowego, etc.

Dwudziestopięcioletnie uczczono odegraniem utworów, którymi ongi otwarte teatr; a więc odegrano Jiraska „Lucerna“ i „Libusza“ Smetany z p. Slawikową w roli tytułowej.

**Teatr Stanisławski** z Moskwy ma zamiar w tym roku zrobić wycieczkę artystyczną do niektórych pierwszorzędnych miast europejskich, dając wszędzie po kilka przedstawień. Trupa ta zawita również do Warszawy. Donosi o tem sam Stanisławski przesyłając teatrowi warszawskiemu.

**Rolnik**, organ galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, podaje w ostatnim numerze portret zasłużonego obywatela, Aleksandra Wybranowskiego. Bardzo serdeczną sylwetkę wybitnego ziemianina skreślił p. Ignacy Szyrzyłowicz.

**Z teatru** donoszą: Do piątkowego powtórzenia Molierowskiej „Szkoły kobiet“ dodana będzie tragedia Stanisława Wyspiańskiego „Sędziowie“, która rozpocznie przedstawienie.

Obecnie rozpoczęły się próby z tragedji Juliusza Słowackiego „Balladyna“ i z trzyaktowej sztuki Włodzimierza Perzyńskiego pt. „Idealisci“.

Artyści opery studują nad wznowieniem „Tannhäusera“, „Zygfryda“, „Walkirii“ i „Złota Renu“.

Artyści operetki odbywają próby z operetki Leona Falla „Księżniczka dolarów“.

#### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Lohengrin“, opera w 3 aktach R. Wagnera; występ p. Ireny Bohuss, Heleny Olekskiej, oraz pierwszy gościnny występ Modesta Męcińskiego, artyści opery królewskiej w Sztokholmie.

We środę o godz. pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej — uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 60-letniego Jubileuszu Panowania Najj. Pana: „Damy i Huzary“, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca.

We środę, o godz. pół do 8 wieczorem, Uroczyste galowe przedstawienie ku uczczeniu 60-letniego Jubileuszu Panowania Najj. Pana. Rozpocznie „Prolog“, napisany przez Stanisława Rossowskiego; „Hymn ludowy“; „Apoteoza“ z udziałem całego personalu teatralnego; nastąpi: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki, występ Janiry Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek, po raz czwarty „Królowa Saby“, opera w 4 aktach (5 odsł.) K. Goldmarka.

W piątek, rozpocznie po raz czwarty „Sędziowie“, tragedia w 1 akcie (2 odsł.) Stan. Wyspiańskiego, nastąpi po raz drugi „Szkoła kobiet“, komedia w 5 aktach Moliera.

W sobotę wyjątkowo o godz. 2 po południu dla młodzieży szkolnej „Intryga i miłość“, tragedia w 5 aktach Fr. Schillera.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem, po raz 14 „Madame Butterfly“.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu „Stracone zachody miłości“, komedia w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, po raz drugi „Lohengrin“.

W poniedziałek po raz pierwszy, „Idealisci“, 2 akty przez Włódz Perzyńskiego (autora „Lekomyślnę siostry“).

We wtorek o godz. pół do 4 po południu „Spirytyści“, komedia w 4 aktach Gustawa Mosera.

We wtorek o godz. pół do 7 wieczorem, po raz piętnasty „Madame Butterfly“.

#### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa, dnia 2 grudnia, Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia Jubileuszu Monarchy: „Zemsta“, komedia w 4 aktach A. hr. Fredry, „Hymn“.

W piątek „Noc listopadowa“.

W sobotę „Klub Ibsena“, komedia w 4 aktach Bernarda Shawa.

W niedzielę o godzinie 3 po południu, „2x2=5“, komedia w 4 aktach Gustawa Wieda.

### Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Józefa Wajdy, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Trzcimie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jasle; Franciszka Swistaka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Dobrzechowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie; Antoniego Kotrubińskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Zatorze, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach; Władysława Józefowicza, nau-

czyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Kamionce wielkiej, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Grybowie; Jana Turskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Podwoleczykach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Skalacie; Maryi Elektorowiczowej, dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie, na reprezentantkę zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Stanisławowie Wyznaczyła: Franciszka Ostaszewskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Strzyżowie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie; Józefa Magierę, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Bobowej, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Grybowie; Hilarego Hołubowicza, dyrektora szkoły realnej w Sniatynie, na trzeciego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sniatynie; Władysława Bojarskiego, dyrektora gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyslu, na trzeciego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Przemyslu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Teofila Niegra, asystenta przy katedrze botaniki w Uniwersytecie lwowskim Józefa Prokopa, nauczyciela 5-klasowej szkoły w Rudniku, zastępcami nauczycieli, w męskim seminarjum nauczycielskim w Rudniku, a Władysława Cholewińskiego zastępcą nauczyciela w męskim seminarjum nauczycielskim w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Michała Józwiaka, nauczyciela religii gr. kat. 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolicą w Samborze; Majera Kerna, nauczyciela religii izraelskiej 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z pospolicą im. Królowej Jadwigi w Kołomyż; ks. Hipolita Sztołgryna, nauczyciela religii gr. kat. 6-klasowej szkoły męskiej w Bóbrce; Władysława Bielawskiego, nauczyciela 5-klasowej szkoły męskiej w Żydaczowie; Aleksandra Chuderskiego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Dolinie na przedmieściu „Odenica“; ks. Michała Demcia, nauczyciela religii gr. kat. 4-klasowej szkoły męskiej w Rybobyrczu; Julię Janicką, nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Mickiewicza we Lwowie; Maryę Rzepecką, nauczycielką 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Senkiewicza we Lwowie. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Tarnowskiego w Siedleu; Antoniego Szelę w Budziwoju; Michała Burłackiego w Nowosielcach; Piotra Boguniewicza w Rudnikach Celestyna Szmoniewskiego w Skwarzawie nowej; Feliksa Wojnarowskiego w Jablonicy polskiej; Piotra Walaszka w Czerlanacu. Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Burłacką w Nowosielcach; Elżbietę Kasyanową w Rybobyrczu; Maryję Wojnarowską w Jablonicy polskiej; Józefę Maciakównę w Uniowie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Gabryelę Adlersfeldównę w Stomirogu; Pawła Zobniowa w Jakóbowie; Waleryę Krzemieniecką w Pułwie krowickiej; Adolfa Szypłowskiego w Poznachowicach dolnych; Jana Żółkosia w Wityrowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Michalinę Gierulanę, nauczycielkę 5-klasowej szkoły w Nisku, na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły w Limanowej; Antoniego Kulikowskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Żubnie, na posadę nauczyciela do 2-klasowej szkoły w Hołchozact. Wacława Orłofa, nauczyciela 1-kl. szkoły w Harkłowej, na równorzędną posadę do szkoły w Trzcimie; Herminę Siwakównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Oparach, na równorzędną posadę do 1-klasowej szkoły w Przedzrymichach małych; Franciszkę Siekierską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły do 2-klasowej szkoły w Lipniku; Teresę Karszniewiczową, nauczycielkę 1-klasowej w Podliskach wielkich na równorzędną posadę do szkoły w Kozicach.

### O Cypryanie Norwidzie.

Próba charakterystyki. Przyczynki do obrazu życia i prac poety, na podstawie źródeł rękopiśmiennych.

(Ciąg dalszy).

IV.

#### W Rzymie.

W początkach roku 1847 Norwid był już w Rzymie, w liście bowiem do Maryi Trembickiej z 17 czerwca, pisze na wstępie, że już od „kilku miesięcy“ przebywa w Wicencem. Mieście. <sup>1)</sup> Przez ten czas nie pisał do swej przyjaciółki, nie pisał „do nikogo“, co uważa za „niegodziwość“, ale spieszy dodać, że to zapomnienie chwilowe nie było

<sup>1)</sup> „Guimera“, tom VII., str. 350.

bynajmniej „chwila szczęścia, w którym się nie nie pamięta”. Przeciwnie: „obiegł pół ziemi, przeszedł wiele ludzi i chmur wiele przeciwnych” i wreszcie wyładował w Rzymie, lecz już zanadto ma doświadczenia, „żeby spoczynku, ulgi i spokojności szukać”.

Stan ówczesny swojej duszy określa poeta w sposób rzeczycielski rozpaczliwy. „Bywa — powiada — iż wąż wypija opuszczone w gnieździe jaja ptaków i zostają skorupy bardzo podobne do tych ludzi, którzy *zwyciężyli pasyę swoje*, ale z których to skorup orły się już więcej nie narodzą...”

Czy już wówczas Norwid „pasyę” swoją zwyciężył? „Miał szczęście” widzieć Panią M., ale o niej nie chce pisać, „albo może kiedyś, albo nigdy”. To „albo — albo” dowodzi, że jeszcze nadzieja nie opuściła go zupełnie, ale owo „nigdy” coraz groźniejszą, coraz bliższą mu się zdaje alternatywą. Niedawno w Tivoli był nad kaskadą i coś go ciągnęło ku przepaści, „bo niebezpieczeństwo ma urok wielki”. Więc jeszcze „passyę” swą nie zwyciężył, bo człowiek wtedy dopiero ją „zupelnie zwyciężył, gdy się „szczęśliwym być czuje”. On się tylko „wstrzymał nad przepaścią siebie samego” i czuje, że będzie potrzebował „filozoficznej spokojności”, której pragnie, aby tę przepaść *przesząpić*, nie *przesadzić*, bo „przyjacielowi greckiej sztuki i poważnych draperji”, przeskoki nie przystają. Postanawia więc starać się przede wszystkim o zdobycie tej filozoficznej spokojności, aby mógł ową przepaść zwolna i z należytą powagą „przesząpić”. Tymczasem jednak niebezpieczeństwo pociąga go ku „przepaściom myślenia”. Czuje, że to „co tu (we Włoszech — w Rzymie) doświadczył”, może go „daleko” zaprowadzić. W swym dążeniu, martwym, nieprzerwanym odosobnieniu, przyszedł do smutnych rezultatów. Widzenie się z „Panią M.” przerwało na chwilę odosobnienie, lecz spotęgowało jeszcze gorzeć. Poeta, przeciw któremu broniono się zapewne „obowiązkiem”<sup>2)</sup> przyszedł do przekonania, że obowiązek jest wprawdzie „rzeczą świętą” ale tylko „rzeczą”, bo *forma*, a obowiązek *bez miłości* jest tylko „świętym formalizmem”.

W kobiecie tak dotychczas ubóstwiającej, snadź już dostrzegł poeta brak uczucia, brak miłości, powiada bowiem: „Kto nie kochając nie, rozumie, iż przez to samo kocha Boga, ten musi zarazem utrzymywać, że obojętność jest religią. Pogardzić *wszystkiem* oprócz Boga, jestto zarazem w pewnym względzie i Jego samego mieć w pogardzie”.

A doznawszy rozezarowania co do jednej, z pośród wszystkich wybranej, w gorzeć swą rozciągnął sąd swój ujemny na wszystkie kobiety, nie wyróżniając w tej chwili nawet najwyższej cenionej, panny Trembickiej. „Proszę mi darować — pisze — że tak o kobietach mówić będę. Wy jesteście dzisiaj w położeniu, z którego nie wiem, czy już wasza intuicyjna mądrość wyprowadzi was zdoła. Wam może trzeba *wiadomości*. Te, co z dumą otwartą emanypować się dążyły, kilka też, kilka smutków powróciło na drogę im właściwą, czyli wemanypowało rzeczywiście. Ale te, które ogłaszają się być niczem, które się jak proch depezą, niech mi szczerze powiedzą, czy dla tego się zdeptały, żeby *deptanemi*, czy żeby *depczącymi* w głębi duszy się uczuły?...”

To wszystko oczywiście pisane pod adresem pani Kalergis, która była chwilę w Rzymie, stała się powodem „doświadczeń” poety „daleko zaprowadzić mogących”; wyjechała później do Neapolu, a w chwili, gdy Norwid pisał list ten, przebywała we Florencji. Świetna gwiazda rozpoczynała już tryumfalny swój pochód po nieboskłonach Europy, a poeta, doznawszy może niejednego upokorzenia, lekceważony zapewne w tłumie dostojniejszych wielbicieli, rozezarowany i rozżalony, zdobywa się na energiczne potępienie: „...Powiem Pani — pisze w przytoczonym liście do Maryi Trembickiej — powiem w zaufaniu, któremu różnego trudno znaleźć — bo może już dotyka niegrzeszności — że dla całej pleci waszej, que pour la femme en général, jedno *dzisiaj* tylko mam uczucie, to jest *czuła pogardę*. Cóż Pani ze mną za to zrobisz? I w ślad za tem dodaje: „Mnie się zdaje, iż Pani nie zechcesz bronić pleci swej *dzisiaj* mimo biegłości pióra swego i subtelności w wyrażeniach”.

Znając powściągliwość Norwida nawet w zwierzeniach poufnych, ze słów powyższych można brać miarę, jak bolesnem i głębokiem było doznane rozezarowanie, jak ta wspaniała kobieta, przed którą pochylała się w hołdzie najdumniejsza czoła, a która, przyjmując te hołdy, deptała w oczach poety wyidealizowaną przez niego własną istotę, musiała okrutnie zranić jego serce i dumę. Więc nie wiedząc jeszcze na pewno, czy ona dlatego zdeptała się sama, aby być zdeptaną, czy, aby depezącą się uczuła, poeta zdo-

bywa się już dla niej dzisiaj tylko na „czuła pogardę!” Fannie Trembickiej przyznaje już jedynie „biegłość pióra” — „subtelność w wyrażeniach”, nie wyróżnia już jej z ogółu kobiet, mówiąc: „wy”, traktując dawną swą „drogą siostrę, przyjaciółkę, kuzynkę”, niezwykłe zimnym podziękowaniem „za każde dobre słowo”, które wychodzi z pod jej biegłego i subtelnego pióra. I jeszcze zimniejszym „zapewnieniem przyjaźni”.

W jaki sposób piękna pani Kalergis odwzajemniała się Norwidowi za jego ognistą, a tak dziwnie dyskretną miłość, że na podstawie „fragmentowych” wynurzeń, zaedwie jej koleje naszkicować można — przedstawia pani Anna Norwidowi, w liście do mnie pisanym<sup>3)</sup> ureściwie a dobitnie:

„Il (Norwid) l'aimait follement, sincerement, et il n'était pas aimé, seulement supporté, accepté parmi la foule d'adorateurs que cette belle et spirituelle femme traînait a sa suite dans tous les coins de l'Europe. Cyprien était alors très jeune et aimait en poète, c'est-à-dire de toute son âme, ce qui faisait qu'il ne voyait que de belles et nobles qualités dans son idole, oubliant que souvent de même que le fruit, l'extérieur d'une femme est splendide et l'intérieur, hélas, gâté, gangrené.”

Słowa powyższe wyrażają to, co z zamkniętych dyskretnie ust poety nie wyszło nigdy — tłumaczą powody owego potępienia, rzuczonego na cały rodzaj niewieści i „czułej” dla niego pogardę.

Trudno się dziwić gorzeć poety, który w tej nieszcześliwej miłości przeżywał już niewątpliwie klęskę swego życia, niepodobna jednak, wiedząc kim była pani Kalergis, podzielać oburzenia, niepodobna potępiać tej niepospolitej kobiety za to, że może z pewnem lekceważeniem traktowała uczucie młodego poety. Nie chcielibyśmy też, aby czytelnik niniejszego studium mógł choć na chwilę zostawać pod ujemnem wrażeniem i na tej podstawie mylnie powziąć wyobrażenie o rzeczywistej wartości tej nietylko pięknej, lecz i znakomitej niewiasty, która, jak słusznie pisze Stanisław Koźmian w swych świetnych fejletonach, ogłoszonych w „Czasie”, była jedną z ostatnich politycznych kobiet w wielkim świecie. „Ileż to z nią — czytamy tam — łączy się europejskich i polskich wspomnień! A jak uroczyste i niezwykłe, podniosłe i dobroczynne, zajmujące i niepospolite, polityczne i artystyczne! Ale bo też była ona europejską i polską, uroczą i niezwykłą, piękną i szlachetną, miłosierną i zajmującą: jako dama i jako artystka i jako polityczna kobieta. Czarowała europejskich mężów stanu; to, co było w Polsce najznakomitszego, składało jej hołdy, a warszawscy studenci kochali się w niej.”<sup>4)</sup>

Nie było to przeto „bożyszcze”, któreby tylko wyobrażnia Norwida przystroiła w piękność i szlachetność. Pani Kalergis zasługiwała niewątpliwie na miłość; fatalność, wynikająca z drażliwego usposobienia i charakteru poety, sprawiła, że miłość ta, niepodzielona, stała się istotnie dla jego życia i jego talentu nie ożwignięciem, lecz klęską. Już w epoce, gdy Norwid poznał panią Kalergis, serce jej, a raczej jej artystyczne uczucie, pociągnął za sobą nie on, poeta, lecz mistrz tonów — Liszt. W świecie artystycznym musiano już nawet o tem mówić dość głośno, bo w jednym z paryskich listów Chopina, z tych czasów, czytamy wzmiankę: „Liszt także był u mnie; rozwodził się nad piękną p. Calergi, a po moich kwestyacjach widzę, że *więcej mówił, jak było*.”<sup>5)</sup> Wkrótce też została ona uczennicą Chopina. „Panią Calergi — pisze on w liście z końca grudnia 1847 r. — uczę; w istocie bardzo *pięknie gra* i bardzo wielki sukces ma w świecie wielkim paryskim ze wszech miar”<sup>6)</sup>.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowicki.

## OSTATNIA POCZTA.

\* *Polnische Korrespondenz* dowiaduje się, że parlamentarna komisya Koła polskiego odbędzie w środę popołud-

<sup>3)</sup> Mss.

<sup>4)</sup> „On ją kochał do szaleństwa, szczerze, a nie był kochany, tylko cierpiący, przyjmowany wśród tłumy wielbicieli, jaki ta piękna i sprytna kobieta pociągała za sobą we wszystkie zakątki Europy. Cyprien był wówczas bardzo młody i kochał jak poeta, t. j. z całej duszy, co sprawiło, że w bożyszczu swem upatrywał tylko piękne i szlachetne przymioty, zapominając, że podobnie, jak się to miewa w owocem, powierzchniowość kobiety bywa wspaniała, a wewnątrz zepsute, zgangrenowane.” (List pani Anny Norwidowej z 18-go czerwca 1908 r.)

<sup>5)</sup> „Czas” z 8 stycznia 1907 r. Nr. 6 i 7 „Kobieta polityczna”.

<sup>6)</sup> Mieczysław Karłowicz „Famiłek po Chopinie”. Str. 32.

<sup>7)</sup> L. c. Str. 51.

dniu posiedzenie, na które zaproszeni zostali polscy członkowie Delegacyi. Dzieje się to na podstawie uchwały Koła, które po przeprowadzonej dyskusji politycznej wnioski pariamentalne, komisji w sprawie stanowiska Polaków wobec polityki zagranicznej, przekazało wspólnej konferencyi komisji z polskimi delegatami.

Z Pragi donoszą: Również w dniu wczorajszym były tu znów wyroczenia. Zaczęły się od przechadzki około 600 do 700 czeskich studentów na Przykopcach, po stronie Nowego Miasta. Równocześnie zgromadziło się po przeciwległej stronie blisko dwa tysiące młodzieży. Gdy następnie około 30 niemieckich studentów w barwach zaczęło na Grabenie bummel, rozległy się z tłumy okrzyki „Hańba!” i okazały się w górę laski. Pogotowie wojskowe piesze i konne jakoteż żandarmerja ruszyły ku kasynu, tłum napierał na niemieckich studentów, przyszło kilkakrotnie do zatargów. Urzawszy się w zryt groźnej opresji, cofnęło się kilkunastu burszów do kasyna, lecz niebawem znów wyległ na ulicę. Wśród tłumy rosło wzburzenie: gdy tłum przerwał ruch kołowy, przystąpiono do opróżnienia Przykopców. Odbywało to się bardzo powoli. Tłum śpiewał pieśni narodowe. Dr. Mały namawiał burszów, aby sobie poszli do niemieckiego domu. Ci posłuchali. Przykopy były następnie przez pewien czas zamknięte, poczem otwarto je ponownie. Wieczorem odbyły się jeszcze większe i liczniejsze demonstracye, śpiewano pieśni narodowe.

Sila zbrojna rozpedzając tłum, musiała użyć białe broni, wojsko wśród ciągłych uderzeń obrzucono kamieniami i szklankami. Demonstranci podzielili się, gasił latarnie i zbierali się znów. Na placu Waclawa obrzucono znów straż policyjną kamieniami, urzędnik policyjny i 7 żołnierzy odniosło obrażenia. Żandarmi maszerując z najeżonymi bajonetami, opróżnili plac. Pewien czeladnik ugodzony szabłą upadł na ziemi i kopnął go koń; obrażenia tego czeladnika nie są jednak ciężkie.

— Z Tryestu donoszą: W miejskiej szkole realnej, gimnazjum, Akademii handlowej, jakoteż liceum podjęto wczoraj napowrót naukę, której zaniechano z powodu wydarzeń na Uniwersytecie wiedeńskim.

Slektwo policyjne wykazało, że policya podczas piątkowej demonstracyi nie użyła broni palnej, natomiast demonstranci szerzali z bliska z rewolwerów.

— Sejm węgierski w dalszym ciągu toczył wczoraj dyskusję nad budżetem ministerstwa handlu.

— Papież przebieł się lekko; onegdaj wieczorem i wczoraj rano odwiedzili go lekarze Petacci i Marchasavo. Mimo, iż stan zdrowia Papieża nie daje bynajmniej powodu do obaw, to przecież odwołano na tydzień posłuchania.

— Członkowie parlamentu perskiego otrzymali wiadomość, że powstańcy ponieśli klęskę.

— Do Biura Reutera donoszą z Fort au Prince, że rewolucyoniści zwyciężyli i zbliżają się do stolicy, która jest broniąca.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 1 grudnia. (Tel. pryw.). Komitet do spraw Muzeum narodowe uchwalił zwrócić się za pośrednictwem prezydym miasta do Wydziału krajowego o przyznanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na Muzeum narodowe.

Kraków, 1 grudnia. (Tel. pryw.). W katedrze na Wawelu odbyła się dziś o 9 rano uroczysta instalacya ks. prałata dr. Czesława Wądołnego, jako prałata kustosa katedry krakowskiej. Ks. Wądołny mianowany został przez ks. Kardynała prałatem kustoszem w miejsce ś. p. Wróbla.

### Prognoza na jutro.

Wiedeń, 1 grudnia. Prognoza na 2 grudnia. W Galicyi wschodniej: Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepłota spada.

W Galicyi zachodniej Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, star małowzmieniony, później polepsza się.

Wiedeń, 1 grudnia. W uznaniu zasług i wybitnej działalności na rzecz austriackiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża nadał Najj. Pan zastępczyni przewodniczącej krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża mężczyzn: dam w Galicyi, Elżbiecie hr. Potockiej order Elżbiecie I. kl.

Najj. Pan zamianował w grecko-katolickiej kapitule stanisławowskiej kanonika ks. dr. Jana Grobelskiego kustoszem oraz wicedziekana i proboszcza w Szańkowcach ks. Jana Horzjiewskiego kanonikiem.

Najj. Pan nadał starościę w Cieszanowie Sewerynowi Chrzyszczewskiemu

przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy Namiestnictwa.

Wiedeń, 1 grudnia. Ponieważ wykroczenia w Pradze w ostatnich dniach powtórzyły się i przybrały poważny charakter, Namiestnik hr. Coucenhove zarządził, aby nie pozwalano na gromadzenie się po ulicach ani też na żadne demonstracyjne pochody. Silne oddziały policyi i żandarmerji, a w razie potrzeby i wojsko mają z góry zapobiegać ekscesom. Ponownie skoncentrowano znaczną ilość żandarmerji z innych okolic w Pradze. Rząd polecił użycie wszelkich środków, celem stłumienia rozruchów i staranie się z jak największą energią o przywrócenie porządku. Głyby te zarządzenia nie miały natychmiast pożądanego skutku, nastąpią bezwzględnie dalsze bardzo poważne zarządzenia.

Wiedeń, 1 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Najj. Pan ustanowił odznakę honorową dla długolletnich zasłużonych członków korporacyi, obowiązanych do pospolitego ruszenia i zatwierdził statuty tej odznaki.

Wiedeń, 1 grudnia. *Corresp. Wilneim* dowiada się, że Najj. Pan zatwierdził dla służby dworskiej nowe przepisy pensyjne i uregulowanie ich dodatków aktywalnych. Rozporządzenie to wchodzi w życie 1 stycznia 1908; między innymi przepisy pensyjne skracają czas służby na 35 lat i zapewniają wliczenie połowy kwaterowego do pensji.

Insbruck, 1 grudnia. Tajny radca, pozasłużbowy sze<sup>3)</sup> sekey Karo Teodor Inama Suernegg, zmarł po krótkiej słabości.

Rzym, 1 grudnia. *Osservatore Romano* donosi: Ponieważ lekkie przeziębienie, jakie nabawił się Papież podczas ostatniej przyjeźd, jeszcze nie ustąpiło, lekarze zalecili Ojcu św., by przez kilka dni się szanował.

Paryż, 1 grudnia. Skutkiem silnej mgły ruch tramwayowy przerwany. Policjanci z pochodniami starają się utrzymać bezpieczeństwo ruchu po ulicach. Zdarzyło się kilka wypadków. Jedna osoba została przejechana i zginęła na miejscu.

W Sèvres zderzyły się dwa pociągi kolejowe. 5 osob zostało zranionych. Także z innych miast prowincyonanych donoszą o wypadkach.

Londyn, 1 grudnia. (Reuter). Król Edward, który w ostatnich dniach był niezdrowy skutkiem małego przeziębienia, ma się już znacznie lepiej. Wczoraj jednak jeszcze nie wychodził z pokoju.

Londyn, 1 grudnia. Do *Daily Chronicle* donoszą z Waszyngtonu, że jakiś automobił przejechał prezydenta Roosevelta. Kary jego są lekkie.

### Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 1 grudnia. (Tel. pryw.). Władze prokuratorskie i śledcze dokonały rewizji we wszystkich oddziałach magistratu i w mieszkaniach kilku osób. Zabrano wszystkie dokumenty, mające związek ze sprawą młocińską. Naczelnik rady administracyjnej magistratu, Miłobędzki, w którego mieszkaniu przeprowadzono rewizję, w czasie jej trwania pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Warszawa, 1 grudnia. (Tel. pryw.). Bibliotekę dzieł wyborowych skazano na 50 rubli kary za wydawnictwo p. t. „Polska jako rycerz wśród narodów”.

Petersburg, 1 grudnia. W kilku dzielnicach miasta odbyto liczne rewizje domowe. 4 osoby aresztowano. Skonfiskowano wiele pism ulotrych.

Petersburg, 1 grudnia. (Tel. pryw.). W liście do redakcyi *Słowa* postawie Dmowski i Zawisza w imieniu obu Kół polskich zaprzeczają wiadomości, zamieszczonej przez biuro informacyjne, o ich udziale w organizacji stronnictwa lewego centrum. Polacy po dawnemu zachowują stanowisko niezależne.

Petersburg, 1 grudnia. (Tel. pryw.). Wczoraj odbyły się w Dumie wybory do komisji zajmującej się sprawami samorządu. Kandydatami ze strony Koła polskiego są Dmowski, Grabski i Zawisza.

Petersburg, 1 grudnia. (Tel. pryw.). Wkrótce oczekiwany jest przyjazd do Petersburga generał-gubernatora warszawskiego.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

TREŚĆ NUMERU: 2 grudnia 1848 do 1908. — Najj. Pan wobec Galicyi. — Pobyt Najj. Pana w r. 1851. — Pobyt Najj. Pana w r. 1855. — Pobyt Najj. Pana w r. 1880. — Pobyt Najj. Pana w r. 1893. — Pobyt Najj. Pana w roku 1904. — Dział spraw bieżących. — Ilustracye: Portret Najj. Pana według najnowszego zdjęcia. — Portret Najj. Pana z r. 1851 wedle współczesnej litografii. — Przyjęcie Najj. Pana we Lwowie w r. 1851 wedle rysunku Grottgera. — Bal stanowy w r. 1851.

# CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod „Wozem Drzymały“

Lwów, ul. Akademicka 1. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTKA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty wykonuje jak najstaranniej.

Z prowincji zamówienia odwrotnie i tanio.

## NADESLANE.

Koncert Cyganerii od 1 grudnia b. r. w Café Restaurant (róg Kościuszki i Sykstuskiej) codziennie koncert 16 cyganów z ich prymasem Kocysi Gimas. Wyborna kuchnia tylko na deserowym maście. Wstęp wolny. Franc i Wohlman.

## Dentysta dr. K. Lewandowski

Lwów plac Halicki 7 (nad Kawiarnią Centralną). Wymównanie, plombowanie, wstawianie zębów bez bólu.

Znany na tutejszym placu pierwszorzędnym Salon i pracownia ubiów męskich pod firmą Ludwik Mark we Lwowie ul. Sienkiewicza 5. obok hotelu Georgea otworzył dla wygody odbiorców swoich w okolicy w Przemysłu ul. Kazimierza 15. filię tutejszej pracowni, gdzie utrzymuje kolosalny skład materiałów franc. i ang. do wyboru szan. Publiczności.

Firma Ludwik Mark dostarcza garderobę dla najwybredniejszych Panów w abonamencie w 6 klasach, a ubiory z jego pracowni znane są z artystycznego wykonania.

## Zmiana mieszkania.

Specjalista chorób nosa, uszu, gardła i płuc **Dr. K. Trzcieniecki** mieszka obecnie Chorążczyzna pl. Dąbrowskiego 2, I. p.

## DOM BANKOWY Sokal i Lilien

na czas przebudowy własnego domu

przeniósł swe biura

do LOKALU

obok Kawiarni Wiedeńskiej

przy ul. Kilińskiego.

## Bracia Tercyarze św. Franciszka Przytulisko ubogich

Lwów, ul. Kleparowska 15.

Wyplatanie, politurowanie i naprawa mebli giętych. — Słomianki. — Norwęgskie łózka składane.

Wózek transportowy zabiera meble i odwozi zreperowane.

## Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE:

Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théâtre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasia.

WŁOSKIE:

L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

## Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 grudnia 1908.

### Hotel George'a.

PF. J. Kownacki z Czerniecy M Demianowicz z Besarabii, A. Garapier z Zagórza, W. Szujak z Borysławia, W. Librewski z Kopyczyniec.

### Hotel Imperial.

PP. K. Maramaros z Olesina, Z. Ober-tyński z Hucezy, T. Krasnopolski z Żwino-Gródka.

### Hotel Europejski.

PP. Hr. W. Młodecki z Monasterzysk, W. Krzyżakowski z Lisek.

### Hotel Francuski.

P. J. Czwapil z Mięnowa

### Hotel Victoria.

PP. B. Polański z Komarników S. Śnieszko z Lubelli.

### Hotel Saski.

P. J. Łuc z Tlumacza.

## CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 1 grudnia

### I. Akcje za sztukę.

	placa	zadaja
	K h	K h
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	560	560
Banku gal. dla handlu i przem. po 200 zł. (400 kor.)	380	400
Kol. Lwów-Czern-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	532	540
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	400

### II. Listy zastawne za 100 kor.

	placa	zadaja
	K h	K h
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109 50	110 20
" " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	99	99 70
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.	93	93 70
" " 4 1/2 pr. " los w 51 l.	99 70	100 40
" " 4 pr. " los w 57 l.	93	93 70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisja)	96 50	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 4 1/2 lat	97	—
4 pr. los w 56 lat	92	92 70

### III. Oblig. za 100 kor.

	placa	zadaja
	K h	K h
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	96 70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	101 70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—
" " 4 1/2 pr. (3 em.)	99 20	99 90
" " 4 pr. (4 em.)	92 50	93 20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	91 30	92
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94 10	94 80
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90 50	91 20
" " 4 konwen.	92	92 70

### IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.) 103 — 110 —

### V. Monety.

	placa	zadaja
	K h	K h
Dukat cesarski	11 30	11 38
20 frankówka	19 04	19 20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	252
" " papierowych	251	253
100 marek niemieckich	117	117 40

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 listopada 1908.

	placa	zadaja
	K h	K h
A. Ogólny dług państwa.	—	—
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	94 45	94 65
styczeń-lipiec	94 45	94 65
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97 35	97 55
kwiecień-październik	97 40	97 60

	placa	zadaja
	K h	K h
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	—	—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150 25	154 25
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	213	217
" " 1864 po 100 zł.	—	—
" " 1864 po 50 zł.	—	—
Listy zast. domen państw. po 120 zł. 5 pr.	288	291

### B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

	placa	zadaja
	K h	K h
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114 70	114 90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	94 45	94 65

### C. Obligacje kolejowe.

	placa	zadaja
	K h	K h
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113 25	113 25
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcje)	455	457
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	117 40	113 40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcje)	94 25	95 25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95 15	96 16

### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

	placa	zadaja
	K h	K h
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złocie za 200 zł. 5 pr.	103 55	104 55
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	121 10	122 10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95	96
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	95 25	96 25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	96	97
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	97 50	98 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	98	99
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	98	99
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	98 50	97 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	95 85	96 85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	98 50	98 50
Kol. bukowin. lokalnej za 400 kor. 4 pr.	95 05	96 05
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94 80	95 80
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95 50	96 50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113 90	114 90

### D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

	placa	zadaja
	K h	K h
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	109	109 20
" " w wal. kor. 4 pr.	90 25	90 45
" obl. pr. regul. Cisy 4 pr.	135 50	13 50
" pożycz. prem. za 100 zł. (300 kor.)	179 50	183 50
" " 50 zł. (100 kor.)	179 50	183 50

	placa	zadaja
	K h	K h
E. Obligacje indemnizacyjne.	—	—
Kroacyi i Sławonii	93 50	94 50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	90 80	91 80

### F. Inne publiczne pożyczki.

	placa	zadaja
	K h	K h
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102 50	103 50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93 30	94 30
Bukowiński obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101 50	102 50
Gal. pożycz. kr. z roku 1893 4 pr.	94 40	95 40
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	95 90	96 90
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	90 50	91 50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	83	89
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	168	169

### G. Listy zastawne, Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

	placa	zadaja
	K h	K h
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/2 pr.	93 75	94 75
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	265	271
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	254	260
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. 4 pr.	100 55	101 55
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109 75	110 25
" " " los 50 l. 4 1/2 pr.	99	99 10
" " " 60 l. 4 pr.	93 25	94 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91 60	92 60
" " " 4 pr. los. 41 lat	97	98
" " " 4 pr. stare	96 35	97 35
Banku kraj. d. a. Galicyi Lodomerji 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	99 90	100 40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisja 42 lat 4 1/2 pr.	29 20	100
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 300 k. 4 pr.	92 50	93 25
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98	99
" " 50 lat w. k. 4 pr.	99	100

### H. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.)

	placa	zadaja
	K h	K h
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	111 50	112 50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr. Kolej Lwów-Czern-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	86 50	87 50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93 40	94 40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	101 25	102 25
Węg. gal. kol. em. 1870 za 300 zł. 5 pr. 1890 4 pr.	99 75	—

### J. Losy (za sztukę).

	placa	zadaja
	K h	K h
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19 50	21 50
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	460	470
Clary 40 zł. m. k.	144	150
Pożyczka miasta Insbrodu 20 zł.	110	120
Losy miasta Krakowa 20 zł.	105	115
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	63	69

	placa	zadaja
	K h	K h
K. Akcje bankow (za sztukę).	—	—
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	253	253
Peszt. Banku hand. 500 zł.	330	335
Zakł. kred. dla handlu i przem.	611 50	612 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	710	711
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	561	565
Galic. banku hip. 200 zł.	561	562
" dla han. i przem. 200 zł.	380	400
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	445	448
" Austro-węg. 1400 kor.	1734	1743
" Związku (Unionbank) 200 zł.	512 50	513 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245	246
Zwinstońska banka 100 zł.	237 50	238

### L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

	placa	zadaja
	K h	K h
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	416	450
Kolej półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. 4980	5020	5020
Kol. Lwów-Bezzec (akc. pierw.) 200 zł.	415	425
" Lwów-Czern-Jassy 200 zł.	549	545
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	330	340
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	907	913

### M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych

	placa	zadaja
	K h	K h
Tow. kopalni węgla w Brux 100 zł.	677	653
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	522	523
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	615 50	616 50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2355	2365
Schodnicy 500 kor.	418	423
Turek zarz. tytoniow. 500 franków	342	346
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	266	270

### N. W e k s l e.

	placa	zadaja
	K h	K h
Berlin za 100 marek 5 pr.	—	—
Londyn za 10 funt. sz. 4 pr.	239 60	239 65
Paryż za 100 franków	95 40	95 55
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	251 25	251 75
Niem		

L. cz. E. 1182/8 (7) (10820)

## Edykt licytacyjny.

Dnia 10 grudnia 1908 o godz. 9-30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, odbędzie się licytacja 18/192 części realności lwh. 573 księgi grunt. gm. Radziechów stanowiącej prec. bud. i dom jednopiętrowy pod Nr. k. 18.

Części nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione na 1398 kor. 78 hal.

Najniższa cena wynosi 699 kor. 39 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Radziechów, dnia 6 listopada 1908.

L. cz. E. 894/8 (6) (10739)

Dnia 16 grudnia 1908 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V., licytacja a) 2/6 części realności lwh. 66, b) 2/18 części realności lwh. 63 i c) 2/3 części realności lwh. 67 gm. Czarnołęce obj. Nykoły Ficyka i mał. Małanki, Andrija i Hnata Iwaniuków własnych a składających się z chaty, zabudowania gospodarczego, ogrodu i roli. Łączny obszar całych tych realności wynosi 1 ha. 47 ar. 44 m<sup>2</sup>.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 513 kor. 33 hal., ad b) na 23 kor. 33 hal., ad c) na 302 kor. 67 hal., po potrąceniu wartości dożywocia 112 części tejże nieruchomości na rzecz Procia Iwaniuka ciężarowego.

Najniższa cena wynosi ad a) 342 kor., 22 hal., ad b) 15 kor. 54 hal., ad c) 201 kor. 78 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Tysmienica, dnia 13 listopada 1908.

L. cz. E. 2895/8 (9) (10761)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Aby Stuppa, odbędzie się dnia 16 grudnia 1908 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 (sala rozpraw), licytacja a) połowy realności lwh. 600 gm. Buczacz, którą stanowi domek z podwórzem i b) całej realności lwh. 719 gm. Buczacz, którą stanowi ogród tuż przy wspomnianym domku, wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i stosu kamieni.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione wraz z przynależnościami ad a) na 1400 kor., ad b) na 354 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 700 kor., ad b) kwotę 236 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. p.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Buczacz, dnia 6 listopada 1908.

L. cz. E. 1337/8 (10772)

Na żądanie Anny Harasijko z Horpina, odbędzie się dnia 17 grudnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacja 3/14 części realności lwh. 82 gm. Horpin, składającej się z dwu parcel budowlanych objętości 102 sążni kwadr., na których znajdują się

dwa budynki mieszkalne, stodoła i szopa tudzież z parcel gruntowych stanowiących ogród, rolę i łąkę łącznego obszaru 11 morgów 1365 sąż. kwadr. wraz z przynależnościami, składającymi się z ogrodzenia i kilku drzew owocowych.

3/14 części tej nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 1847 kor. 38 hal., przynależności zaś na 16 kor. 05 halery.

Najniższa cena wynosi 1242 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Kamionka str., 30 października 1908.

L. cz. E. 2463/8 (6) (10817 1-3)

Na żądanie Leidego Grossa, kupeca w Monasterzyskach, odbędzie się dnia 16 grudnia 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 w Monasterzyskach, licytacja ciał hip. lwh. 252 i 1/3 części ciała hip. lwh. 256 gm. Hrehorów.

Nieruchomości te, wystawione na licytację są ocenione na a to lwh. 252 na 710 kor. a 1/3 części lwh. 256 na 200 kor.

Najniższa cena realności obj. lwh. 252 gm. Hrehorów wynosi 473 kor. 33 hal., zaś najniższa cena 1/3 części realności lwh. 256 gm. Hrehorów wynosi 133 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Monasterzyska, 13 listopada 1908.

L. cz. E. 2129/8 (3) (10815)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ozyasza Horta, kupeca w Komarnie odbędzie się dnia 11 grudnia 1908, 9 rano w sądzie niżej wymienionym licytacja:

a) realności objętej lwh. 183;  
b) połowy realności objętej lwh. 218 ks. gr. gminy Koniuszk. tul. Andrucha Wszeńskiego własnych.

Nieruchomości powyższe są ocenione: ad a) na 2310 kor., ad b) na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 1606 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy chęć kupienia mający przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Komarno, 31 października 1908.

L. cz. E. 370/8 (10684)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Pszczółki (syna) w Międzybrodziu kubiernickim, zastąpionego przez adw. dr. Kazimierza Fabrego w Kętach, odbędzie się dnia 17 grudnia 1908 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Kętach, licytacja połowy realności lwh. 90 gm. Międzybrodzie kubiernickie Franciszka Pszczółki własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 705 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 470 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia,

przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III  
Kęty, dnia 14 listopada 1908.

L. cz. E. 982/8 (5) (10737)

## Edykt licytacyjny

Na żądanie dr. Bronisława Ostaszewskiego, adwokata we Lwowie, odbędzie się dnia 16 grudnia 1908 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w Szczercu, licytacja realności objętej lwh. 342 gm. Piaski, składającej się z placu budowlanego, gruntów i łąki, wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków mieszkalno-gospodarczych.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1720 kor., przynależności zaś na 600 kor.

Najniższa cena wynosi 1548 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Szczerczec, dnia 30 października 1908.

L. cz. E. 2168/8 (3) (10814)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku dla handlu i przemysłu w Komarnie odbędzie się dnia 11 grudnia 1908, 10 rano w sądzie niżej wymienionym licytacja realności objętej lwh. 23 ks. gr. gminy Komarno spadkobierców śp. Stanisława Szajnowskiego własnej. Nieruchomość powyższa jest oceniona na 4650 kor.

Najniższa cena wynosi 3100 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy chęć kupienia mający przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Komarno, 31 października 1908.

L. cz. E. 1577/8 (10726)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Chaima Dreiera w Ottynie, odbędzie się dnia 17 grudnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Ottynie, licytacja 3/16 części realności lwh. 16 gm. Ottynia.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 619 kor.

Najniższa cena wynosi 413 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane

będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych części nieruchomości.

Wierzycielowi przynajmniej się dalsze koszty przedłożenia warunków licytacyjnych w kwocie 4 kor. 80 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Ottynia, dnia 5 listopada 1908.

L. cz. E. 3528/8 (10760)

## Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności i zaliczkowej w Buczaczu, odbędzie się dnia 17 grudnia 1908 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacja 18/72 części realności lwh. 174 gm. Buczacz, która obejmuje pgi. bud. 409, 410, 411, 412, stanowiące jeden pusty rumowski pokrzyty przy Podhajeckiej ulicy położony plac.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 156 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 78 kor. 25 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Buczacz, dnia 2 listopada 1908.

L. cz. E. 1245/8 (6) (10821)

## Edykt licytacyjny.

Dnia 17 grudnia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie tut. odbędzie się licytacja realności lwh. 1766 gm. Swarczewów, w skład której wchodzi rola, ogród, dom, stodoła, stajnia, szopa, obróg i studnia.

Nieruchomość ta jest oceniona na 1900 kor., przynależności zaś na 1640 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 2360 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Rożniatów, dnia 30 października 1908.

L. cz. E. 971/8 (10771)

Na żądanie Simy Manr. i Naftalego Alstera z Kamionki strum. odbędzie się dnia 17 grudnia 1908 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacja:

a) połowy realności lwh. 825 gm. Dornów składającej się z roli obszaru 1101 m<sup>2</sup>;

b) 2/4 części realności lwh. 499 gm. Dornów, składającej się z parceli gruntowej obszaru 2766 m<sup>2</sup>, na której znajduje się chata.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione, a to: ad a) na 95 kor. 62 hal., ad b) α) 1/4 część na 251 kor. 09 hal., ad b) β) 1/4 część na 232 kor. 35 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) kwotę 63 kor. 74 hal., ad b) α) kwotę 167 kor. 39 hal., ad b) β) kwotę 154 kor. 45 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-



wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Kamionka str., dnia 7 listopada 1908.

L. cz. E. 2658/8 (6) (10804 1—3)  
Dnia 17 grudnia 1908 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, oddział V., odbędzie się licytacja 5/24 części realności obj. lwh. 149 i 523 ks. gr. gm. Bukaczowce.

Nieruchomość tę oceniono na 431 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 287 kor. 46 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w kancelarii sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Bursztyn, dnia 7 listopada 1908.

L. cz. E. 429 8 (10685)  
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Marcina Korzonkiewicza, wyrobnika w Kobiernicach zastąpionego przez adw. dr. Kazimierza Fabrycego, odbędzie się dnia 18 grudnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacja połowy realności lwh. 106 i 1/4 część realności lwh. 260 gm. Kobiernice wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione 1/2 realności lwh. 106 na 2501 kor. 71 hal., zaś 1/4 część realności lwh. 260 na 124 kor. 25 hal., razem 2625 kor. 96 hal.

Najniższa cena wynosi 1751 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Kęty, dnia 14 listopada 1908.

L. cz. E. 1351/8 (3) (10729)  
Edykt.

Na żądanie Mojżesza Mautnera, odbędzie się dnia 18 grudnia 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacja połowy realności lwh. 512 kg. Kniaźdów obj., Romana Pokietynka Iwana własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 485 kor. 7 hal.

Najniższa cena wynosi 323 kor. 38 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Peczenizyn, 30 października 1908.

L. cz. E. 877/6 (25) (10756)  
Edykt licytacyjny.

Dnia 18 grudnia 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licyta-

cja a) realność lwh. 306 ks. gr. gm. kat. Posada sanocka objętej, b) realności lwh. 362 tej samej księgi gruntowej i c) realności lwh. 431 również tej samej księgi gruntowej objętej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te są ocenione, a to: ad a) na 6029 kor., ad b) na 18.348 kor. 50 hal., ad c) na 1424 kor., przynależności zaś realności ad b) na 47 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 4020 kor., ad b) na 12.264 kor., ad c) na 950 kor., wadyum zaś wynosi ad a) 603 kor., ad b) 1835 kor., ad c) 143 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Sanok, dnia 14 listopada 1908.

## Konkursa.

L. 154397 I. (10788 2—3)  
Głgłoszenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że pierwotny termin konkursu rozpisanego dnia 2 listopada 1908 l. 108301 ogłoszonego celem obsadzenia opróżnionych kilka posad sług urzędowych w c. k. Namiestnictwie zostaje przedłużony do 24 grudnia 1908.

Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 20 listopada 1908.

L. 151.126 II. (10829 2—3)  
K o n k u r s.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Słobodzie złotej z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem 761 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 11 grudnia b. r. do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 23 listopada 1908.

L. Prez. 5102 (6/8) (10792 1—3)  
K o n k u r s.

Przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie są do obsadzenia dwie posady pomocniczych dozorczyń więziennych z płacą dwie kor. 60 hal. dziennie, ubraniem służbowym, dzienną porcją chleba 500 gramów i 500 gramów i pomieszkaniem służbowym.

Warunki:  
Obywatelstwo austriackie, pełnoletność, jednak nie przekroczony 30 rok życia, fizyczna zdolność do służby, nieposzlakowane życie, stan wolny lub bezdzietne wdowieństwo, znajomość czytania, pisania w języku polskim, rachunków, oraz pojedynczych robót kobiecych.

Udokumentowane podania należy najpóźniej do dnia 20 grudnia 1908 do Prezydium c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie wnieść.

Rzeszów, dnia 25 listopada 1908.

## Upadłości.

L. cz. S. 2/8 (2) (10841 1—3)  
Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Mendla Hudesa zegarmistrza w Stanisławowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radeę wyższego Sądu krajowego Włodzimierza Huzara, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Ludwika Katzenellenboga w Stanisławowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 10 grudnia 1908, godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 2 przedłożyli dokumenta, powiadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 10 stycznia

1909, a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 21 stycznia 1909 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów skutecznych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzone.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stanisławowie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.  
Stanisławów, dnia 28 listopada 1908.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 273/8 (1) (10868)  
Edykt.

Przeciw Iwanowi Serków s. Mykoły z Hołowczyniec, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony z stał do c. k. sądu powiatowego w Tłustem przez Mikołaja Kramar s. Jakóba z Hołowczyniec pozew c. 280 koron.

Na podstawie pozwu z dnia 23 października 1908 wyznaczono audyencję na dzień 16 grudnia 1908 o godz. 8 przed południem, biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw wspomnianego ustanawia się pana dr. Józefa Safira, adw. w Tłustem kuratorem.

Tenże zastępować będzie nieobecnego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Tłuste, dnia 23 października 1908.

L. cz. C. II. 73/8 (2) (10847)  
Edykt.

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Beili Lauber której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wadowicach przez Józefa Bronnera kupca w Wadowicach pozew o 454 kor. 70 hal. zpn.

Na podstawie pozwu z dnia 24 listopada 1908 wyznaczony zostaje termin do rozprawy na dzień 7 grudnia 1908 o godzinie 10 rano pod Nr. 37.

Celem strzeżenia praw niewiad. z miejsca pobytu Beili Lauber ustanawia się pana Michała Letzenbauma kupca w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomej z miejsca pobytu Beile Lauber w rzezonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Wadowice, dnia 24 listopada 1908.

L. cz. C. III 760/8 (1) (10864)  
Edykt.

Przeciw Janowi Paterkowi z Turbi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rozwadowie przez Balbinę Paterkę pozew o oddanie w dożywotnie użytkowanie parcel gruntowej lic. kat. 2546/3 gminy Turbia.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do audyencji na dzień 7 grudnia 1908.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dra Jezierskiego adwokata w Rozwadowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Rozwadów, dnia 18 listopada 1908.

L. cz. Cg. I. 371/8 (11) (10894)  
Edykt.

Przeciw Maksymilianowi Jaworskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. Sądu krajowego cyw. we Lwowie dnia 14 września 1908 przez Maryę Kuzacowiczową właścicielkę realności we Lwowie pozew o uznanie umowy z dnia

10 kwietnia 1908 o kupno i sprzedaż realności pod lk. 32 w Drozdowicach położonej za nieważną i rozwiązaną i c. uznanie kwoty 6000 kor. za przepadłą.

Celem strzeżenia praw Maksymiliana Jaworskiego ustanowił Sąd tutejszy uchwałą z dnia 15 września 1908, cz. Cg. I. 271/8 (1) p. dra Gerszona Zippera adwokata we Lwowie kuratorem, który zastępować będzie Maksymiliana Jaworskiego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

W sprawie wymienionej, odbyła się i audyencja w sądzie tut. dnia 30 września 1908, a do ustnej rozprawy wyznaczono audyencję na dzień 16 stycznia 1909 o godz. 9 rano w Sali Nr. 12.

C. k. Sąd krajowy cyw., Oddział I.  
Lwów, dnia 14 listopada 1908.

L. cz. C. III. 409/8 (1) (10860)

Przeciw Michałowi Mekanikowi synowi Wawrzyńca z Liska, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lisku przez Anarzeja Mekanika syna Wawrzyńca i tow. w Lisku pozew o zniesienie współwłasności realności w h. 227 gm. kat. Lisko w drodze publicznej licytacji.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 9 grudnia 1908 godzina 8 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Günzburga kandydata adwokatury w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Lisko, dnia 14 listopada 1908.

L. cz. C. II. 464/8 (1) (10857)

Przeciw Janowi Kwiatkowskiemu, Aleksandrowi Kwiatkowskiemu i Wiktorowi Kwiatkowskiemu, których miejsce pobytu jest nieznanne wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Wolfa Leiba Felta i sarę Feltt w Dębicy pozew o przepisanie prawa własności 2/8 części realności lwh. 188 gm. Dębica.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję do rozprawy na dzień 11 grudnia 1908, godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana, Aleksandra i Wiktorowi Kwiatkowskich ustanawia się pana dra Fischlera adwokata w Dębicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wszystkich pozwanych w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.  
Dębica, dnia 14 listopada 1908.

L. cz. C. II. 362/8 (3) C. II. 374/8 (1) C. II. 387/8 (3) (10858)

Edykt.  
Przeciw nieobecnemu 1) Andrzejowi Rydzowi przedtem w Miłocinie 2) 3) Andrzejowi Puc zwanemu Matwiej przedtem w Zaczerniu wnieśli skargi:

ad 1 i 2) Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Głogowie przez c. k. notaryusza Stonisza w Głogowie ad 1) c. 600 kor. ad 2) c. 600 kor., ad 2) Andrzej Kończ rolnik z Jasionki c. 200 kor.

Usne rozprawy odbędą się ad 1) 10 grudnia 1908 godz. 9 rano ad 2) 3) 9 grudnia 1908 godz. 9 rano, ad 1, 2 3) w biurze Nr. 2.

Ustanowieni dla strzeżenia praw pozwanym kuratorami ad 1) Wincenty Chłodnicki z Głogowa ad 2, 3) Piotr Kubas wójt z Zaczernia będą nieobecny zastępować, dopóki się w sądzie nie zgłoszą, lub pełnomocników nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Głogów, 26 listopada 1908.

L. cz. C. 246/8 (1) (10765)

Przeciw Tomaszowi Kojowski „Jaśkowaty“ z Chochołowa którego miejsce pobytu jest nieznanne wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Maryannę Hurchołową z Chochołowie pozew, o uznanie prawa własności realności lwh. 500 gm. Chochołów i t. d. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 30 grudnia 1908, o godz. 9 przed południem, w tus. biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Józefa Kojosa naczeln. gminy w Chochołowie, kuratorem.

Kurator zastępować będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II  
Czarny Dunajec dnia 7 listopada 1908.



# „GAZETY LWOWSKIEJ”

Wiedeń, 1 grudnia.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Jak się dowiadujemy, Najwyższem postanowieniem z dnia 30 listopada b. r. nadana została:

**godność Tajnych radców z uwolnieniem od taksy:**

księciu Starhembergowi Ernestowi Rüdigerowi, dożywotniemu członkowi Izby panów, podkomorzemu, właścicielowi dóbr ziemskich w Eferding,

księciu dr. Schwarzenbergowi Fryderykowi, członkowi Izby panów, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Tochowitz,

księciu Lubomirskiemu Andrzejowi, dożywotniemu członkowi Izby panów, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Przeworsku,

dr. Sedejowi Franciszkowi, księciu-arcybiskupowi w Gorycy,

bar. Spiegelfeldowi Markowi, Namiestnikowi Tyrolu i Przedarulantii,

dr. bar. Heindol-Udyńskiemu Karolowi, Namiestnikowi Moraw,

dr. Pitreichowi Augustowi, prezydentowi sądu krajowego wyższego w Grazu,

Regner-Bleylebenowi Rudolfowi, Prezydentowi sądu krajowego wyższego w Bernie;

dr. Repcie Włodzimierzowi, grecko-orientalnemu arcybiskupowi i metropolicie w Czerniowcach;

hr. Serényiemu Ottonowi, podkomorzemu, Marszałkowi Moraw;

dr. Grabmayrowi Karolowi, zastępcy Prezydenta Trybunału państwa, członkowi Izby panów;

dr. Doubrava Józefowi, biskupowi w Königgrätz;

dr. hr. Huynowi Pawłowi, biskupowi w Bernie;

dr. Luegerowi Karolowi, posłowi do Rady państwa, zastępcy Marszałka krajowego, burmistrzowi Wiednia;

hr. Lambergowi Karolowi, podkomorzemu, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Pollau;

hr. Schönbornowi Wojciechowi, podkomorzemu, członkowi Wydziału krajowego w Pradze;

hr. Stadnickiemu Stanisławowi, członkowi Izby panów, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Mościskach.

Wiedeń, 1 grudnia.

(Telegram „Gazety Lwowskiej“).

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczy Najwyższem postanowieniem z dnia 30 listopada b. r. najmiłościwiej nadać:

**Tytuł barona z uwolnieniem od taksy:**

Götzowi Okocimskiemu Janowi, posłowi na Sejm krajowy, przemysłowcowi w Okocimiu;

**Szlachectwo rycerskie (Ritterstand) z uwolnieniem od taksy:**

dr. Pilatowi Tadeuszowi, zastępcy Marszałka krajowego we Lwowie;

**Szlachectwo (Adelstand) z uwolnieniem od taksy:**

Baczewskiemu Leopoldowi, nadwornemu dostawcy, przemysłowcowi we Lwowie;

**Wielką wstęgę orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy:**

hr. Tarnowskiemu Stanisławowi, Tajnemu radcy, członkowi Izby panów, prezesowi Ces. Akademii Umiejętności w Krakowie;

**Wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa:**

Kraińskiemu Władysławowi, członkowi Izby panów, posłowi na Sejm krajowy, prezesowi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właścicielowi dóbr ziemskich we Lwowie;

hr. Tarnowskiemu Zdzisławowi, dożywotniemu członkowi Izby panów, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Dzikowie;

**Krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy:**

dr. Głabińskiemu Stanisławowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy we Lwowie;

**Gwiazdę do Krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa:**

dr. Kolischerowi Henrykowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Czerlanach;

Moysie-Rosochackiemu Stefanowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Ruńniku;

**Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą:**

Brykczyńskiemu Stanisławowi, posłowi na Sejm krajowy, prezesowi c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie,

Faciewiczowi Bazylemu, proboszczowi kapitulnemu gr. kat. kapituły w Stanisławowie,

Fischerowi Karolowi Józefowi, rzym. kat. biskupowi-sufraganowi w Przemyślu,

dr. Bolesta Kozłewskiemu Włodzimierzowi, posłowi do Rady Państwa i na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich we Lwowie,

Męcińskiemu Józefowi, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Krakowie,

Nowakowi Anatolowi, biskupowi-sufraganowi diecezji krakowskiej,

dr. Starzyńskiemu Stanisławowi, Wiceprezydentowi Izby posłów Rady państwa,

Zarembie-Cieleckiemu Arturowi, podkomorzemu, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Hadyńkowcach;

**Krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy:**

dr. Balko Aleksandrowi, radcy Dworu w Trybunale administracyjnym,

Buczackiemu Włodzimierzowi, radcy Dworu w Najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym,

Horoszkiewiczowi Józefowi, radcy Dworu i dyrektorowi kolei państwowej w Krakowie,

Seredowskiemu Władysławowi, radcy Dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi,

Zminkowskiemu Zygmunтови, radcy Dworu w Najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym;

**Krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa:**

dr. Dąbskiemu Stanisławowi, członkowi Wydziału krajowego, właścicielowi dóbr ziemskich we Lwowie,

Dydyńskiemu Marianowi, właścicielowi dóbr ziemskich w Raciborsku,

Fałatowi Julianowi, artyście-malarzowi, dyrektorowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie,

dr. Lenkiewiczowi Zygmunтови, kustoszowi kapitulnemu rzym. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie,

dr. Oleśnickiemu Eugeniuszowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, adwokadowi w Stryju,

Podolińskiemu Mironowi, kustoszowi kapitulnemu gr. kat. kapituły w Przemyślu,

Sekowskiemu Stefanowi, posłowi na Sejm krajowy, marszałkowi powiatowemu w Mielcu,

dr. Tomkowiczowi Stanisławowi, konserwatorowi centralnej Komisji dla pomników sztuki i historycznych, członkowi Ces. Akademii Umiejętności w Krakowie,

Vivienowi de Chateaubrun Janowi, posłowi na Sejm krajowy, dyrektorowi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie,

dr. Zygorskiemu Alfredowi, radcy Rządu, dyrektorowi Banku krajowego Królestwa Galicyi we Lwowie;

**Order Żelaznej Korony III. klasy z uwolnieniem od taksy:**

dr. Ankwiczowi Janowi, radcy Rządu, zastępcy naczelnika Biura korespondencyjnego w Wiedniu,

Axentowiczowi Teodorowi, artyście-malarzowi, profesorowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie,

Bilińskiemu Emilowi, gr. kat. kanonikowi gremialnemu kapituły we Lwowie,

Bocheńskiemu Józefowi, starszemu radcy górniczemu w Krakowie,

Bomerowi z Chyszowa Adamowi, radcy Namiestnictwa w Bernie,

Cieńskiemu Stanisławowi, właścicielowi dóbr ziemskich, marszałkowi powiatowemu w Stanisławowie,

Czabanowi Janowi, starszemu radcy skarbowemu, naczelnikowi urzędu wymiaru należności w Krakowie,

Czaykowskiemu Władysławowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, adwokadowi w Przemyślu,

Dattnerowi Maurycemu, prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie;

dr. Dembinskiemu Bronisławowi, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie.

dr. Dietziusowi Adolfowi, posłowi do Rady państwa, burmistrzowi w Jarosławiu,

Drugoszowi Władysławowi, posłowi na Sejm krajowy, członkowi wydziału krajowego Towarzystwa naftowego w Gahecy, w Siarach,

Fiedlerowi Tadeuszowi, zwyyczajnemu profesorowi w Szkole politechnicznej we Lwowie,

dr. Fierichowi Franciszkowi Ksaweremu, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu w Krakowie,

Franzowi Karolowi, radcy Namiestnictwa we Lwowie,

Fritschemu Hermanowi, starszemu intendentowi w Białej,

ks. Gabrylowi Franciszkowi, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu w Krakowie,

Gajewskiemu Antoniemu, starszemu radcy skarbowemu i naczelnikowi Administracji podatków w Czerniowcach,

Mac-Garveyowi Williamowi, przemysłowcowi w Gliniu marwampolskim,

dr. Godlewskiemu Emilowi, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu w Krakowie,

Gołkowskiemu Józefowi, radcy sądu krajowego wyższego we Lwowie,

Góralikowi Alojzemu, infułatowi, rzym. katol. dziekanowi i proboszczowi w Nowym Sączu,

dr. Hofmoklowi Eugeniuszowi, dyrektorowi szpitala im. Rudolfa w Wiedniu,

Horodyskiemu Zbigniewowi, właścicielowi dóbr ziemskich, marszałkowi powiatowemu w Tarnobrzegu,

Horowitzowi Samuelowi, prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie,

dr. Jabłońskiemu Stanisławowi, posłowi na Sejm krajowy, burmistrzowi w Rzeszowie,

Jasienickiemu Włodzimierzowi, emer. radcy sądu krajowego wyższego w Czerniowcach,

Kętrzyńskiemu Wojciechowi, dyrektorowi Zakładu narodowego im. Ossolińskich

Konopce Stefanowi, dyrektorowi syndykatu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie,

dr. Korolowi Michałowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy, adwokadowi w Żółkwi,

dr. Koyowi Michałowi, adwokadowi, prezydentowi Izby adwokackiej w Krakowie,

dr. Kozubowskiemu Adamowi, radcy sekcyjnemu w Ministerstwie skarbu,

Kraińskiemu Wincentemu, posłowi na Sejm krajowy, marszałkowi powiatowemu w Sokalu

Kruszelnickiemu Stanisławowi, radcy sądu krajowego wyższego we Lwowie

Krzepeli Józefowi, radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie,

Kuczyńskiemu Oskarowi, szefowi biura prawniczego i prokurzyście c. k. pryw. austr. Banku krajów w Wiedniu,

Kuśkowskemu Stanisławowi, dyrektorowi krajowego Biura kolejowego we Lwowie,

dr. Loewensteinowi Natanowi, posłowi do Rady państwa i na Sejm krajowy we Lwowie,

dr. Maissowi Ferdynandowi, posłowi na Sejm krajowy, burmistrzowi i adwokadowi w Bochni,

dr. Marsowi Antoniemu, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie,

Maryewskiemu Franciszkowi, posłowi na Sejm krajowy, burmistrzowi w Podgorzu,

Matijowowi Janowi, krajowemu inspektorowi szkolnemu we Lwowie,

dr. Maxowi Henrykowi, adwokadowi, prezydentowi Izby adwokackiej we Lwowie

Michałowskiemu Emilowi, posłowi na Sejm krajowy, radcy Rządu, dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu,

Michalskiemu Włodzimierzowi, prokuratorowi Państwa w Czerniowcach,

Müllerowi Arturowi, starszemu radcy administracyjnemu dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie

Neumannowi Gustawowi, starsz. radcy skarbowemu we Lwowie,

Niementowskiemu Stefanowi, zwyyczajnemu profesorowi w Szkole politechnicznej we Lwowie,

Obertyńskiemu Zdzisławowi, właścicielowi dóbr ziemskich, marszałkowi powiatowemu w Rawie

Pawlikowskiemu Tadeuszowi, dyrektorowi teatru we Lwowie,

Piaskiewiczowi Józefowi, rzym. kat. kanonikowi i proboszczowi w Stanisławowie

dr. Sawczyńskiemu Henrykowi, radcy Wydziału krajowego we Lwowie,

Schnellowi Oskarowi, posłowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr ziemskich w Firlejówce

Skowronowi Franciszkowi, starszemu radcy budownictwa we Lwowie,

Sołtykowskiemu Tomaszowi, dyrektorowi gimnazjum w Krakowie,

dr. ze Staw Stawarskiemu Antoniemu, prezydentowi sądu obwodowego w Wałdowicach,

dr. Stebelskiemu Piotrowi, zwyyczajnemu profesorowi Uniwersytetu we Lwowie,

Stebelskiemu Romanowi, prokuratorowi Państwa w Przemyślu,

dr. Steurmännowi Józefowi, prezydentowi Izby adwokackiej, burmistrzowi w Samborze,

Szybałskiemu Mieczysławowi, radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie,

Szyszkowskiemu Władysławowi, dyrektorowi technicznego oddziału dla budowy dróg w Wydziale krajowym we Lwowie,

dr. Tarnawskiemu Leonardowi, adwokadowi, prezydentowi Izby adwokackiej w Przemyślu,

Thulliemu Adamowi, właścicielowi dóbr ziemskich, marszałkowi powiatowemu w Kamionce strumiowej,

Twardowskiemu Bolesławowi, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Tarnopolu,

Urbańskiemu Mieczysławowi, posłowi na Sejm krajowy, marszałkowi powiatowemu w Brzozowie.

Vayhingerowi Adolfowi, notaryuszowi, prezydentowi Izby notaryalnej w Tarnowie,

dr. Voglowi Aleksandrowi, adwokadowi i publicyście we Lwowie,

Wądołnemu Czesławowi, rzym. kat. kanonikowi, dziekanowi miejskiemu w Krakowie

Wójtowiczowi Janowi, gr. kat. kanonikowi w Przemyślu,

Wyczółkowskiemu Leonowi, profesorowi w Akademii Sztuk pięknych w Krakowie,

Zaleskiemu Mieczysławowi, krajowemu inspektorowi szkolnemu we Lwowie,

Zeleńskiemu Władysławowi, dyrektorowi Konserwatorium muzycznego w Krakowie,

**Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa:**

Adamskiemu Telesforowi, dyrektorowi biura centralnego Zarządu „Kółek rolniczych we Lwowie,

Adamskiemu Walentemu, starszemu inspektorowi austriackich kolei w Krakowie,  
 dr. Barbackiemu Władysławowi, adwokatowi, burmistrzowi w Nowym Sączu,  
 Bartoszewskiemu Zdzisławowi, radcy skarbowemu we Lwowie,  
 Białasowi Piotrowi, radcy pocztowemu we Lwowie,  
 Biechońskiemu Wojciechowi, naczelnikowi Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie,  
 Blochowi Lazarusowi, prezydentowi Izby handlowej i przemysłowej i przełożonemu izraelskiej gminy wyznaniowej w Brodach,  
 Borowieckiemu Józefowi, radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Brzesku,  
 Cegielskiemu Michałowi, gr. kat. dziekanowi i proboszczowi w Kamionce Strumiłowej,  
 Cewemu Józefowi, kanonikowi honorowemu, dziekanowi i rzym. kat. proboszczowi w Suczawie,  
 Chmurze Marcelemu, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Bełzie,  
 dr. Czajkowskiemu Feliksowi, adwokatowi, burmistrzowi w Krośnie,  
 Czernyńskiemu Aleksandrowi, gr. kat. proboszczowi i dziekanowi w Złoczowie,  
 dr. Czeszerowi Józefowi, adwokatowi we Lwowie,  
 dr. Czeszanowi Kazimierzowi, radcy sądu krajowego, zastępcy starszego prokuratora Państwa w Krakowie,  
 Dyboskiemu Antoniemu, notaryuszowi w Cieszynie,  
 Dzerowiczowi Justyanowi, sekretarzowi sądowemu w Śniatynie,  
 dr. Dziędzielewiczowi Antoniemu, adwokatowi we Lwowie,  
 dr. Ehrlichowi Arnoldowi, adwokatowi, naczelnikowi gminy w Skafacie,  
 Epsteinowi Juliuszowi, właścicielowi domu bankowego, przemysłowcowi w Krakowie,  
 Fischerowi Marcelemu, starszemu inspektorowi cłowemu we Lwowie,  
 Frenklowi Leonowi, radcy Cesarzskiemu, kierownikowi Filii galic. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu,  
 Głaczynskiemu Maryanowi, starszemu inspektorowi ewidencyjnemu we Lwowie,  
 Goldowi Józefowi, wiceburmistrzowi, przełożonemu izraelskiej gminy wyznaniowej w Złoczowie,  
 Góralskiemu Henrykowi, radcy sądu krajowego w Stryju,  
 Gulle Michałowi, gr. kat. proboszczowi i b. dziekanowi w Borszczowie,  
 Gutwińskiemu Stanisławowi, aptekarzowi i wiceburmistrzowi w Bielsku,  
 Henzemu Adolfowi, notaryuszowi w Gródku Jagiellońskim,  
 Hlibowickiemu Janowi, gr. kat. proboszczowi w Suczawie,  
 Hordyńskiemu Włodzimierzowi, sekretarzowi administracyjnemu w Ministerstwie rolnictwa,  
 Horowitzowi Isaakowi, rabinowi w Stanisławowie,  
 dr. Hortenowi Henrykowi, radcy sądu krajowego w Czerniowcach,  
 Joczowi Bolesławowi, właścicielowi dóbr ziemskich w Krzywezy,  
 Kanarkowi Rachnielowi, właścicielowi dóbr i przemysłowcowi w Skowierzynie,  
 Kasproiczowi Kajetanowi, prałatowi i kanonikowi honorowemu, orm.-kat. proboszczowi w Czerniowcach,  
 Kohmannowi Eugeniuszowi, radcy skarbowemu w Brzeżanach,  
 Kołpakiewiczowi Antoniemu, posłowi na Sejm krajowy, gr. kat. proboszczowi w Hujezu,  
 Korytowskiemu Stanisławowi, staroście w Krośnie,  
 Kosinińskiemu Kajetanowi, radcy szkolnemu, emer. profesorowi szkoły realnej w Krakowie,  
 Kowalskiemu Zygmuntovi, dyrektorowi Kasy oszczędności miasta Krakowa,  
 dr. Krasowskiemu Stanisławowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Stanisławowie,  
 Kukawskiemu Leopoldowi, notaryuszowi we Lwowie,  
 dr. Kułaczowskiemu Bronisławowi, dyrektorowi Towarzystwa ubezpieczeń „Dniester“ we Lwowie,  
 Lewickiemu Piotrowi, gr. kat. dziekanowi i proboszczowi w Jaworowie,  
 Libanowi Władysławowi, przemysłowcowi i radnemu miejskiemu w Podgórzu,  
 Lipińskiemu Franciszkowi, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Bochni,  
 Madeyskiemu Antoniemu, rzeźbiarzowi w Krakowie,  
 dr. Małaczynskiemu Aleksandrowi, zastępcy prezesa Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, zastępcy dyrektora Banku krajowego królestwa Galicji we Lwowie,  
 Markowowi Teodorowi, radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Buczaczu,

Matausehowskiemu Janowi, radcy Cesarzskiemu, burmistrzowi w Gródku Jagiellońskim,  
 Metzgerowi Emilowi, sekretarzowi skarbowemu w Gorlicach,  
 Mikulemu Stefanowi, notaryuszowi w Czerniowcach,  
 Miodońskiemu Janowi, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Łodygowicach,  
 Münzowi Józefowi, publicyście fachowemu we Lwowie,  
 Niewiadomskiemu Stanisławowi, profesorowi Konserwatorium muzycznego we Lwowie,  
 dr. Obtulowiczowi Ferdynandowi, starszemu lekarzowi powiatowemu we Lwowie,  
 dr. Ostaszewskiemu - Barańskiemu Kazimierzowi, sekretarzowi Towarzystwa polskich dziennikarzy we Lwowie,  
 Ostrowskiemu Aleksandrowi, radcy magistratu we Lwowie,  
 Pańkowskemu Konstantemu, dyrektorowi krajowego Związku kredytowego we Lwowie,  
 dr. Prażmowskiemu Adamowi, dyrektorowi Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie,  
 Pruchnickiemu Michałowi, gr. kat. dziekanowi i proboszczowi, marszałkowi powiatowemu w Turce,  
 Przerwa-Tetmajerowi Kazimierzowi, literatowi w Krakowie,  
 Raczynskiemu Adolfowi, radcy sądu krajowego w Krakowie,  
 Rajej Wincentemu, radcy sądu krajowego w Nowym Sączu,  
 dr. Rajskiemu Andrzejowi, sędziemu powiatowemu w Przeworsku,  
 Rejchanowi Stanisławowi, artyście-malarzowi, profesorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie,  
 dr. Rękwiczowi Janowi, radcy politycznemu w Krakowie,  
 Riedlowi Edmundowi, kupcowi we Lwowie,  
 Romaszkanowi Michałowi, orm.-katol. dziekanowi i proboszczowi w Stanisławowie,  
 Rybkowskiemu Tadeuszowi, profesorowi państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie,  
 Rydlowi Lucyanowi, literatowi w Bronowicach,  
 Rzepińskiemu Stanisławowi, dyrektorowi gimnazjum w Nowym Sączu,  
 dr. Sabatowi Mikołajowi, dyrektorowi gimnazjum w Stanisławowie,  
 dr. Schaffowi Szymonowi, adwokatowi, przełożonemu izraelskiej gminy wyznaniowej we Lwowie,  
 Schayerowi Karolowi, radcy Cesarzskiemu, kupcowi we Lwowie,  
 Sicińskiemu Stanisławowi, radcy rachunkowemu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie,  
 Skalskiemu Antoniemu, kanonikowi honorowemu, rzym. kat. proboszczowi w Radziechowie,  
 Skoczyńskiemu Stefanowi, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Jaworznie,  
 dr. Skrasze Stanisławowi, radcy skarbowemu w prokuratury skarbu we Lwowie,  
 Sławikowskiemu Tadeuszowi, kierownikowi filii wiedeńskiego Banku Związkowego we Lwowie,  
 Słowickiemu Grzegorzowi, gr. kat. dziekanowi i proboszczowi w Busku,  
 Słusarczykowi Aleksandrowi, gr. kat. dziekanowi i proboszczowi w Rungurach,  
 Sołtyśowi Mieczysławowi, dyrektorowi Towarzystwa muzycznego we Lwowie,  
 Sosnowskiemu - Solskiemu Ludwikowi, dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie,  
 dr. Stafiejowi Sebastianowi, sekretarzowi Rady powiatowej w Krakowie,  
 Stojalowskiemu Aleksandrowi, burmistrzowi w Stryju,  
 dr. Strużyńskiemu Janowi, adwokatowi, dyrektorowi Kasy zaliczkowej w Lisku,  
 Świątkowskiemu Antoniemu, inspektorowi technicznej kontroli skarbowej we Lwowie,  
 Terenkocemu Władysławowi, dyrektorowi Banku zaliczkowego we Lwowie,  
 dr. Tillesowi Samuelowi, przełożonemu izraelskiej gminy wyznaniowej w Krakowie,  
 Turnanowi Jerzemu, dyrektorowi dóbr ks. Czartoryskich w Szówsku,  
 dr. Ujejskiemu Gustawowi, radcy sądu krajowego w Krakowie,  
 Wajdowiczowi Józefowi, radcy sądu krajowego we Lwowie,  
 Warmuzowi Maciejowi, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Kętach,  
 Węclewskiemu Mieczysławowi, sekretarzowi Namiestnictwa we Lwowie,  
 Węglowskiemu Kazimierzowi, starszemu radcy rachunkowemu magistratu w Czerniowcach,  
 Wilczkiewiczowi Antoniemu, rzym. kat. dziekanowi i proboszczowi w Oleśnie,  
 Windakiewiczowi Erwinowi, radcy górniczemu i naczelnikowi zarządu salinarnego w Lackiem,  
 Witkiewiczowi Stanisławowi, artyście-malarzowi i literatowi w Zakopanem,

ks. Wołczowi Walentemu, dyrektorowi seminarium nauczycielskiego męskiego we Lwowie,  
 dr. Wurstowi Adolfowi, starszemu lekarzowi powiatowemu w Kałuszu,  
 dr. Zajacowi Teodorowi, adwokatowi, członkowi wydziału Towarzystwa im. Kaczkowskiego we Lwowie,  
 Załozieckiemu Romanowi, nadzwyczajnemu profesorowi w Szkole politechnicznej we Lwowie,  
 Zarańskiemu Janowi, radcy górniczemu w starostwie górniczym w Wiedniu,  
 Zenneggowi Adolfowi, radcy sądu krajowego w Samborze,  
 Zieleniewskiemu Leonowi, przemysłowcowi w Krakowie,  
 Zubczewskiemu Julianowi, dyrektorowi seminarium nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie:

**Order Elżbiety I. klasy:**  
 Bańkowskiej Maryi, starszej przełożonej cywilnego pensjonatu dla dziewcząt w Wiedniu,  
 z Cegielskich Bobrzyńskiej Zofii we Lwowie,  
 z hr. Kiński'ch hr. Resseguier de Mirremont Maryi w Nisku,  
 z Czarnomskich hr. Wodzickiej Maryi w Krakowie.

**Order Elżbiety II. klasy:**  
 z hr. Wallisów Carighmain bar Brunickiej Maryi w Lubieniu wielkim,  
 dr. med. ze Skłodowskich Dłuskiej Bronisławie, lekarskiej kierowniczce sanatorium dla piersiowców chorych w Zakopanem,  
 z hr. Potockich Kaczkowskiej Cecylii w Krośnie,  
 z Krykiewiczów Michalskiej Michalinie we Lwowie,  
 z Wołowskich Oborskiej Konstancji w Mielcu,  
 z Romanowskich Paparowej Jałowidze we Lwowie,  
 Popielowej Zofii w Ruszczy,  
 ze Smarzewskich Szawińskiej Anieli we Lwowie,  
 z Domsów Tauschińskiej Emmie w Bawkowcach,  
 Żurowskiej Felicyi w Krakowie.

#### Tytuł rady Dworu z uwolnieniem od taksy:

Ingardenowi Romanowi, radcy budownictwa w Namiestnictwie we Lwowie,  
 Kędziarowi Andrzejowi, posłowi na Sejm krajowy, dyrektorowi krajowego Biura melioracyjnego we Lwowie.

#### Tytuł rady Rządu z uwolnieniem od taksy:

Bilińskiemu Maryanowi, dyrektorowi urzędu pocztowego w Krakowie,  
 Kulczyńskiemu Władysławowi, profesorowi gimnazjalnemu w Krakowie,  
 Skorupka Padlewskiemu Edmundowi, dyrektorowi urzędu pocztowego we Lwowie,  
 Pawłowskiemu Antoniemu, dyrektorowi Akademii handlowej we Lwowie,  
 Rembaczowi Michałowi, dyrektorowi szkoły realnej we Lwowie,  
 Rychlikowi Ignacemu, dyrektorowi gimnazjum w Jarosławiu,  
 dr. Sawickiemu Emilowi, dyrektorowi gimnazjum w Tarnopolu,  
 Terlikowskiemu Franciszkowi, dyrektorowi gimnazjum we Lwowie.

#### Tytuł starszego radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy:

Luftowi Bernardowi, starszemu inspektorowi austriackich kolei państwowych w Stanisławowie,  
 Odrzywolskiemu Sławomirowi, profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie.

#### Tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy:

Gromnickiemu Izidorowi, kierownikowi gimnazjum we Lwowie,  
 Huzarowi Eugeniuszowi, nauczycielowi gr. kat. religii w seminarium nauczycielskim męskim we Lwowie,  
 Kołczyńskiemu Maciejowi, profesorowi seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie,  
 Krywulowi Waleryanowi, profesorowi szkoły realnej w Krakowie,  
 Limbachowi Józefowi, profesorowi gimnazjalnemu we Lwowie,  
 Matusiakowi Szymonowi, okręgowemu inspektorowi szkolnemu we Lwowie,  
 Mazanowskiemu Antoniemu, profesorowi gimnazjalnemu w Krakowie;

#### Tytuł radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy:

Baekerowi Lucyanowi, profesorowi w państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie

#### Tytuł radcy Cesarzkiego z uwolnieniem od taksy:

Ancycowi Wacławowi, właścicielowi drukarni w Krakowie,  
 dr. Berezowskiemu Kazimierzowi, lekarzowi domowemu Zakładów karnych we Lwowie,  
 dr. Blumenthalowi Jakobowi, praktykującemu lekarzowi w Bolechowie,  
 Łada Bogdanowiczowi Janowi, sekretarzowi Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim,  
 dr. Burzyńskiemu Alfredowi, praktykującemu lekarzowi we Lwowie,  
 dr. Buzdyganowi Mikołajowi, praktykującemu lekarzowi w Krakowie,  
 Fredro-Bonieckiemu Antoniemu, inspektorowi austriackich kolei państwowych w Krakowie,  
 Jedenburg-Geringerowi Józefowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych we Lwowie,  
 dr. Gostyńskiemu Józefowi, praktykującemu lekarzowi, dyrektorowi Zakładu dla nieuleczalnie chorych we Lwowie,  
 Hajdukiewiczowi Władysławowi, dyrektorowi kancelarii sądowej w Krakowie,  
 dr. Holzerowi Wilhelmowi, adwokatowi we Lwowie,  
 Jabłońskiemu Ignacemu, naczelnikowi gminy w Mościskach,  
 Janowskiemu Józefowi, dyrektorowi Kasy zaliczkowej w Chrzanowie,  
 Jarra Marciniowi, przemysłowcowi w Krakowie,  
 Kachnikiewiczowi Cyrylowi, publicyście we Lwowie,  
 Karlińskiemu Leonowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych w Wiedniu,  
 Katszerowi Maurycemu, dyrektorowi kopalni węgla w Jaworznie,  
 Lamowi Henrykowi, dyrektorowi Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie,  
 Lewakowi Antoniemu, okręgowemu inspektorowi szkolnemu w Bochni,  
 Łysiakowi Aleksandrowi, kierownikowi filii austro-węgierskiego Banku w Drohobyczu,  
 dr. Macuźnińskiemu Waleryanowi, dyrektorowi szpitala powszechnego w Jaśle,  
 dr. Mahlowi Jakobowi, praktykującemu lekarzowi we Lwowie,  
 dr. Mehrerowi Henrykowi, praktykującemu lekarzowi i dyrektorowi szpitala izraelskiego we Lwowie,  
 Mianowskiemu Fryderykowi, dyrektorowi kancelarii sądowej we Lwowie,  
 dr. Nartowskiemu Mieczysławowi, praktykującemu lekarzowi w Krakowie,  
 Nossowi Łucwikowi, naczelnikowi gminy w Czortkowie,  
 Pillichowi Janowi, emer. inspektorowi austriackich kolei państwowych we Lwowie,  
 dr. Piotrowskiemu Adamowi, lekarzowi kąpielowemu w Żegiestowie,  
 Polakowi Franciszkowi, kupcowi, fachowemu sędziemu obywatelskiemu w Jaśle,  
 Przybyłowiczowi Stanisławowi, starszemu zarządcy sprzedaży soli w Bochni,  
 Puntschertowi Ludwikowi, burmistrzowi w Tarnopolu,  
 Relingerowi Władysławowi, okręgowemu inspektorowi szkolnemu w Przemyslu,  
 dr. Sochańskiemu Józefowi, praktykującemu lekarzowi we Lwowie,  
 dr. Sołtyśowi Mieczysławowi, praktykującemu lekarzowi we Lwowie,  
 Vogtow Janowi, właścicielowi fabryki w Białej,  
 Wikiewiczowi Janowi, inspektorowi austriackich kolei państwowych we Lwowie,  
 Wysockiemu Ferdynandowi, zarządcy urzędu loteryjnego we Lwowie,  
 dr. Żukowskiemu Aleksandrowi, tytularnemu inspektorowi austr. kolei państwowych, konzułowi sanitarnemu państwowej dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

Następnie otrzymali:

#### Tytuł profesora:

Maiczewski Jacek, artysta - malarz w Krakowie

#### Złoty Krzyż z zasługi z koroną:

Arkusiewicz Stanisław, adjunkt sądowy we Lwowie,  
 Aywas Franciszek, burmistrz w Wieliczce,  
 Balzer Karol, radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie,  
 Biersz Józef, radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie,  
 Bilinkiewicz Aitel, gr. kat. proboszcz w Zniesieniu,  
 Bilski Zygmunt, rz. kat. proboszcz w Przemyslanach,  
 dr. Bogdański Bronisław, lekarz salinarny w Delatynie,  
 Bojarski Sas Ignacy, prezes galicyjskiego krajowego Związku weteranów wojskowych, aptekarz w Budzanowie,  
 Brzechowski Franciszek, st. komisarz budownictwa austr. kolei państwowych we Lwowie,

Chłędowski Klemens, sekretarz powiatowy w Tarnopolu,  
 Chmurowicz Bronisław, okręgowy inspektor szkolny w Tarnopolu,  
 Cwetka Adolf, starszy naczelnik kancelaryi sądowej w Samborze,  
 Cwynarski Jakób, rz. kat. proboszcz w Bojanie,  
 Dobrowolski Józef, adiunkt Dyrekcji urzędów pomocniczych Namiestnictwa we Lwowie,  
 Drozd Rudolf, urzędnik dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu,  
 Drzyżdźniński Władysław, kupiec w Tarnisze,  
 Eitelberg Bruno, st. pow. lekarz weterynaryjny w Tarnopolu,  
 Elters Wilhelm, wicesekretarz w biurze centralnego Związku fabrycznego we Lwowie,  
 Fleischmann Julia, właśc. realności w Tarnopolu,  
 Frydel Władysław, rz. kat. proboszcz i wicedziekan w Komarnie,  
 Funkenstein Józef, wiceburmistrz i przełożony izraelskiej gminy wyznaniowej w Kołomyi,  
 Gosławski Teofil Zenon, starszy rewident austr. kolei państwowych w Stanisławowie,  
 Grabowicz Andrzej, rewident rachunkowy w centralnej Komisji statystycznej w Wiedniu,  
 Gretscheł Artur, starszy leśniczy dóbr hr. K. Badeniego w Busku,  
 Grodecki Jan, starszy zarządca podatkowy w Bochni,  
 Grünes Wilhelm, inspektor szkół fundacyi hr. Hirscha w Kołomyi,  
 Hałatek Stanisław, rzym. kat. proboszcz i wicedziekan w Lubieniu,  
 Hirt Mojżesz, kupiec w Przemyślu,  
 dr. Jakesch Zygmunt, sekretarz pocztowy we Lwowie,  
 Jaworski Emilian, starszy kontrolor pocztowy we Lwowie,  
 Jelonek Władysław, kapelan średniej szkoły rolniczej w Czernichowie,  
 Kamiński Wincenty, prowadzący księgi gruntowe w Wadowicach,  
 Kłodnicki Szymon, sekretarz powiatowy w Bochni,  
 Komonicki Józef, adiunkt Dyrekcji urzędów pomocniczych w Ministerstwie handlu,  
 Kopacz Władysław, wicedyrektor fabryki tytoniu w Jagielnicy,  
 Kornicka Wanda w Tarnowie,  
 Kossowski Józef Fryderyk, inspektor austriackich kolei państwowych w Nowym Sączu,  
 dr. Kramarzyński Mieczysław, lekarz powiatowy w Przemyślu,  
 Kudelka Henryk, starszy zarządca podatkowy w Krakowie,  
 Kulińska Józefina, nauczycielka szkoły ćwiczeń we Lwowie,  
 Kurmanowicz Józef, gr. kat. proboszcz w Nowosiólkach ogólnych,  
 Kwiatkowski Leon, rz. kat. proboszcz i wicedziekan w Białowej,  
 Lewandowski Antoni, okręgowy inspektor w Kosowie,  
 Lewicki Zygmunt, sekretarz Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej,  
 Malinowski Wiktor, starszy komisarz straży skarbowej I. kl. w Oświęcimie,  
 Markiewicz Bronisław, rz. kat. proboszcz w Miejsu piastowym,  
 Mazurkiewicz Izidor, adiunkt Dyrekcji urzędów pomocniczych Ministerstwa Wyznań i Oświaty,  
 Mazurkiewicz Jan, dyrektor zakładu kąpielowego w Iwoniecu,  
 Metzger Dawid, inspektor międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych w Krakowie,  
 Mussil Adolf, prezes galicyjskiego Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie,  
 Mydlarski Tadeusz, starszy komisarz budownictwa kolei państwowej w Oświęcimie,  
 Niemczewski Artur, naczelnik gminy w Borszczowie,  
 dr. Niemiec Jan, kierownik szkoły we Lwowie,  
 Nosowicz Andrzej, starszy komisarz budownictwa kolei państwowej we Lwowie,  
 dr. Ożarowski Stanisław, lekarz okręgowy w Uhnowie,  
 Paszcza Wincenty, dyrektor przemysłowy dóbr ks. Sanguski w Rudkach,  
 Pinkas Maciej, starszy oficyał kancelaryi sądowej w Jasle,  
 Piskorz Emil, kupiec w Przemyślu,  
 Płoszek Józef, ewangelicki proboszcz w Hartfeld,  
 Podczaska Julia w Żółkwi,  
 dr. Raczyński Józef, sekretarz c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie,  
 Radwański Kazimierz, nauczyciel główny w seminarium nauczycielskim męskim w Sokalu,  
 Rafałowski Wilhelm, adiunkt Dyrekcji sądowych Urzędów pomocniczych we Lwowie,  
 Bares Izidor, felczer w Husiatynie,  
 Reindl Wacław, adiunkt kancelaryjny starostwa w Krakowie,

Bösler Zygmunt, tytularny inspektor kolei państwowych w Czerniowcach,  
 dr. Rudnicki Karol, praktykujący lekarz i naczelnik gminy w Szezcynie,  
 Schaller Fryderyk, sekretarz Rady powiatowej we Lwowie,  
 Schaur Abraham, rabin w Tarnowie,  
 Schwarz Maurycy, aptekarz w Przemyślu,  
 Sliwiński Ferdynand, adiunkt Dyrekcji urzędów pomocniczych krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie,  
 Sokołowski Stanisław, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie,  
 ks. Solak Wawrzyniec, rz. kat. proboszcz w Andrychowiu,  
 Staszkievicz Jan, zarządca lasów i dóbr państwowych we Lwowie,  
 ks. Szankowski Antoni, gr. kat. proboszcz w Niżborgu nowym,  
 Szczerbowski Antoni, sekretarz krajowego związku ochotniczych straży ogniowych we Lwowie,  
 Szule de Sulzer Stanisław, inżynier Namiestnictwa we Lwowie,  
 ks. Tabaczkowski Edward, rzym. katol. proboszcz w Kukizowie,  
 ks. Tajduś Aloizy, administrator probostwa Cystersów w Górze św. Jana,  
 Uziembło Henryk, artysta-malarz w Krakowie,  
 Valenta Piotr, adiunkt Dyrekcji urzędów pomocniczych krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie,  
 dr. Walezyński Józef, lekarz miejski w Tarnowie,  
 ks. Walnicki Michał, gr. kat. proboszcz w Kobakach,  
 Wenzelis Franciszek, zastępca burmistrza w Białej,  
 Węda Mikołaj, starszy komisarz straży skarbowej II. klasy w Sygniówce, obok Lwowa,  
 Wimmer Władysław, naczelnik gminy w Niepołomicach,  
 ks. Wojnarowicz Antoni, rz. kat. proboszcz w Dunajowie,  
 Wonsch Karol, starszy kontrolor pocztowy we Lwowie,  
 Wykowski Ludwik, komisarz powiatowy w Tarnowie,  
 Zaremba Bronisław, inżynier budowy dróg Rady powiatowej we Lwowie,  
 Żeńczak Bolesław, zarządca lasów i dóbr państwowych w Grobli,  
 Żurawski Zygmunt, komisarz powiatowy w Cieszynie.

#### Złoty Krzyż zasługi.

Angielski Józef, burmistrz w Rudkach,  
 Babak Zygmunt, oficyał rachunkowy krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie,  
 Borinik Paweł, rzadca dóbr w Ostapiu,  
 Burnatowicz Władysław, zarządca magazynu tytoniu w Przemyślu,  
 Dudziński Jan, nauczyciel szkoły ludowej w Białej,  
 Filipowski Józef, kierownik drukarni uniwersyteckiej w Krakowie,  
 Jackowski Józef, sekretarz powiatowy w Brzeżanach,  
 Jajeńnica Michał, naczelnik gminy w Laskowej,  
 Kazecki Tomasz, urzędnik prywatny w Pieniakach,  
 Kohn Isaak, dzierżawca dóbr w Czerniatynie,  
 Korieńce Bazyli, kierownik szkoły w Stryju,  
 Kotowicz Piotr, naczelnik gminy w Cieszanowie,  
 Kruh Jakób, naczelnik gminy w Zbarażu,  
 Łukomski Bronisław, konceptista Dyrekcji policyi we Lwowie,  
 Maciołowski Julian, dyrektor szkoły ludowej w Krakowie,  
 Manasterski Seweryn, naczelnik gminy w Rohatynie,  
 Mazurkiewicz Aleksander, kierownik szkoły w Tarnowie,  
 Mekler Eleonra, dyrektorka szkoły ludowej w Samborze,  
 Mól Tomasz, naczelnik gminy w Dębniakach,  
 Necheles Chuna, b. naczelnik gminy w Monasterzyskach,  
 Nennel Henryk, adiunkt biura korespondencyjnego w Krakowie,  
 Niewolkiewicz Jan, dyrektor szkoły ludowej w Rudniku,  
 Okulicki Wawrzyniec, nauczyciel religii w rzymsko-katolickiej szkole ludowej w Kołomyi,  
 Panatowski Adam, sekretarz powiatowy w Stanisławowie,  
 Piorkiewicz Józef, dyrektor szkoły ludowej we Lwowie,  
 Planer Isaak, nauczyciel religii mojżeszowej w szkole ludowej we Lwowie,  
 Pogonowska Joanna, dyrektorka szkoły ludowej w Krakowie,

Proek Adolf, zarządca lasowy w Zameściu,  
 Rajewski Stanisław, komisarz straży skarbowej I. klasy w Żywcu,  
 Remiszewski Kazimierz, zarządca lasowy w Siedliskach,  
 Sikora Adam, naczelnik gminy w Nawsiu,  
 Skrzyńska Marya, dyrektorka szkoły ludowej we Lwowie,  
 Stonawski Paweł, dzierżawca dóbr w Łodygowicach,  
 Wasylewicz Witold Bronisław, oficyał pocztowy we Lwowie,  
 Wiejowski Stanisław, naczelnik gminy w Kołaczycach,  
 Włassak Wacław, wermistrz fabryki w Sassowie,  
 Wolański Bazyli, kierownik szkoły w Stanisławowie,  
 Woźny Wincenty, dyrektor szkoły w Krowodrzy,  
 Zajączkowski Mikołaj, komendant straży ochotniczej ogniowej w Czerniowcach,  
 Zeńczak Hieronim, zarządca lasów w Besku,  
 Zimmermann Władysław, starszy komisarz straży skarbowej II. kl. w Tarnobrzegu.

#### Medale Elżbiety:

Juchnikowska Seweryna, przewodnicząca stowarzyszenia „Sw. Rodziny Maryi“ w Łomnej,  
 Schneiberg Józefina, Siostra Miłosierdzia, dozorczyń chorych we Lwowie,  
 Wójcik Franciszka, dozorczyń enerych w szpitalu powszechnym w Stryju.

#### Srebrny Krzyż zasługi z koroną:

Albrecht Adam, leśniczy w Berehach,  
 Bahryjeuk Michał, woźny sądowy we Lwowie,  
 Bałaszczuk Piotr, naczelnik gminy w Mieczyszczowie,  
 Bandrowski Hieronim, woźny Namiestnictwa we Lwowie,  
 Baran Andruch, naczelnik gminy w Demianowie,  
 Baraniecki Michał, naczelnik gminy w Ostrej,  
 Bechtlof Jakób, naczelnik gminy w Dornfeldzie,  
 Berziak Jacek, naczelnik gminy w Turzem,  
 Bik Józef, naczelnik gminy w Młodochowiu,  
 Boczek Henryk, starszy dozorca Zakładu kary w Stanisławowie,  
 Bolanowski Michał, naczelnik gminy w Posadzie górnej,  
 Buszko Olech, naczelnik gminy w Manasterzu,  
 Cepuch Antoni, naczelnik gminy w Bronowicach wielkich,  
 Chodaczek Asafat, naczelnik gminy w Czyszkach,  
 Ciuciak Michał, naczelnik gminy w Radeży,  
 Cwiertniewicz Karol, naczelnik gminy w Krościenku,  
 Cymbańko Dymitr, naczelnik gminy w Nakle,  
 Czech Andrzej, naczelnik gminy w Pstrągówce,  
 Czernichowski Aleksander, podurzędnik pocztowy w Czerniowcach,  
 Czernik Stanisław, naczelnik gminy w Żubnie,  
 Czernin Aloizy, zarządca gospodarczy dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu,  
 Czerwińczak Dymitr, naczelnik gminy w Potyliczu,  
 Czuczwar Ludwik, placmistrz kolejowy we Lwowie,  
 Dmochowski Andrzej, b. naczelnik gminy Nowe Sióło,  
 Duczyński Jan, naczelnik gminy Wola Wysocka,  
 Dul Tadeusz, naczelnik gminy w Grębowie,  
 Dzieziec Andrzej, naczelnik gminy Berdechów ad Bugaj,  
 Dżugan Michał, respicyent straży skarbowej w Przemyślu,  
 Fafrowicz Władysław Mieczysław, podurzędnik kolei państwowych w Grzegórkach,  
 Gadowski Franciszek, naczelnik gminy Uście solne,  
 Gayer Jan, leśniczy dóbr Arcyksiążęcych w Rycerce górnej,  
 Głaz Kazimierz, naczelnik gminy Wola Wielka,  
 Graff Józef, maszynista kolei państwowych w Stanisławowie,  
 Grudzyn Piotr, naczelnik gminy Niżniów,  
 Herman Franciszek, starszy respicyent straży skarbowej w Brzeżanach,  
 Ilnicki Ludwik, kontrolor zarządu dóbr Hlibów,  
 Janiczak Józef, naczelnik gminy Łętownia,

Jaworski Michał, naczelnik gminy Markowa,  
 Kacz Teresa, nauczycielka ludowa w Zawadzie,  
 Kałynyj Piotr, naczelnik gminy Swaryczów,  
 Emaniak Józef, woźny Namiestnictwa we Lwowie,  
 Karpiuk Roman, naczelnik gminy Turczapy,  
 Klaczak Jan, naczelnik gminy Bachórzec,  
 Kloss Fryderyk, wermistrz austriackiej kolei państwowych we Lwowie,  
 Kopylański Franciszek, naczelnik gminy Huta pieniacka,  
 Kołt Antoni, naczelnik gminy Tarnowica polna,  
 Komarnicki Mikołaj, naczelnik gminy Komornik,  
 Koroiak Iwan, naczelnik gminy Czeikasy,  
 Kostałowski Józef, maszynista fabryki tytoniu w Wiunikach,  
 Kraczyk Józef, wermistrz kolei państwowych we Lwowie,  
 Kramer Karol, rewizor austriackiej kolei państwowych,  
 Łaszczyński Józef, naczelnik gminy Łosznów,  
 Ledwoń Józef, naczelnik gminy Babince,  
 Lewicki Wacław, naczelnik gminy w Bukowinie,  
 Liebhardt Henryk, oficyał kancelaryjny Namiestnictwa we Lwowie,  
 Lisitzki Ignacy, kancelista austriackiej kolei państwowych w Szezakowej,  
 Madejczyk Jan, naczelnik gminy Kłodów,  
 Matuszewski Demeter, naczelnik gminy Nowosiółki Jazowieckie,  
 Mielniczek Jurko, naczelnik gminy Tomaszowce,  
 Milian Jan, naczelnik gminy Milatyn,  
 Nałwajko Teodor, naczelnik gminy Trościaniec,  
 Niewiadomski Antoni, woźny Wydziału krajowego we Lwowie,  
 Nikorowicz Jan, z. zarządu salin w Delatynie,  
 Obuchowski Grzegorz, naczelnik gminy Słobudka str.,  
 Okoński Hnat, naczelnik gminy Faszczowka,  
 Ostachewicz Jan, woźny sądowy w Stryju,  
 Oszustowicz Stanisław, naczelnik gminy Kruków,  
 Pasiecznik Bazyli, nauczyciel ludowy w Dźwiniaczu,  
 Pasternak Jan, naczelnik gminy Babince,  
 Pawłowski Wiktor, podurzędnik pocztowy we Lwowie,  
 Petrydzuk Piotr, naczelnik gminy w Kosmaczu,  
 Planner Jan, woźny Namiestnictwa we Lwowie,  
 Plichowski Andrzej, naczelnik gminy Wodniki,  
 Pniak Jan, peder Uniwersytetu we Lwowie,  
 Połec Wojciech, podurzędnik pocztowy w Krakowie,  
 Potoczny Michał, naczelnik gminy Rzeplin,  
 Raczyński Józef, zecer drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie,  
 Rafałat Jan, naczelnik gminy Medenice,  
 Samiń Szymon, woźny sądowy w Krakowie,  
 Sawczuk Iwan, naczelnik gminy Babin,  
 Sauczek Józef, nauczyciel ludowy w Pyszkowcach,  
 Schmidt Jan, kierujący maszynista młyna parowego w Tarnopolu,  
 Schrötter Robert, wermistrz fabryki w Zabłociu,  
 Szerzyk Jan, naczelnik gminy w Toniach,  
 Skorupski Jan, naczelnik gminy w Niemirowie,  
 Sonde Józef, naczelnik gminy Mazury,  
 Sopotnicki Kalikst, naczelnik gminy Glinna,  
 Stubiński Józef, naczelnik gminy Ostrow,  
 Swadowski Aleksander, gospodarz w Poturzycach,  
 Świstelnicki Kazimierz, burmistrz austriackich kolei państwowych we Lwowie,  
 Szlachta Iwan, b. nauczyciel gminy Wiśkok wielki,  
 Szostak Piotr, nauczyciel ludowy w Chmielnie,  
 Szykuła Stefan, respicyent straży skarbowej w Jarosławiu,  
 Szymański Władysław, podurzędnik pocztowy we Lwowie,  
 Terlecki Julian, inspektor cywilny straży policyjnej we Lwowie,  
 Tkaczuk Piotr, naczelnik gminy Korolówka,  
 Tomaszuk Michał, b. naczelnik gminy w Wołczy dolnej,

Topolski Wojciech, nauczyciel w Brzeżanach,  
 Troczyńska Marya, nauczycielka ludowa w Jazowie nowym,  
 Tyrka Ludwik, naczelnik gminy Poręba radlna,  
 Wachowicz Alojzy, naczelnik gminy w Strzeszynie,  
 Wańczycki Józef, naczelnik gminy Ujeźna,  
 Węziłowicz Seweryn, respicyent straży skarbowej w Stanisławowie,  
 Więckowski Piotr, naczelnik gminy w Witkowie małym,  
 Włodarczyk Szymon, naczelnik gminy Czechówka,  
 Załuckowski Józef, przełożony obszaru dworskiego w Boryniczach,  
 Zawalski Antoni, naczelnik gminy Załuża,  
 Zemła Antoni, maszynista kolei państwowych w Krakowie,  
 Ziemia Michał, naczelnik gminy Podlesia.

**Srebrny Krzyż zasługi otrzymali:**

Baran Franciszek, robotnik fabryczny w Sanoku,  
 Chowaniec Tomasz, budnik przy kolei państwowej w Rudawie,  
 Dewicz Zygmunt, konduktor kolejowy we Lwowie,  
 Florowski Józef, budnik kolejowy we Lwowie,  
 Jedziniak Jan, przesuwacz wagonów kolejowych w Jaśle,  
 Kalitziński Józef, starszy wermistrz kolejowy w Stanisławowie,  
 Kindlarski Wojciech, woźny w fabryce tytoniu w Monasterzyskach,  
 Kolasa Roman, majster kowalski w zarządzie salin w Wieliczce,  
 Konieczko Ignacy, starszy strażnik skarbowy w Krakowie,  
 Konopka Bonifacy, właściciel gruntu w Pniowie,  
 Kowanetz Karol, strażnik lasowy w Grobli,

Krasowski Józef, starszy warzelnik w zarządzie salin w Kosowie,  
 Krünes Franciszek, woźny przy głównym urzędzie cłowym w Brodach,  
 Liwosz Michał, wermistrz przy rafinerii nafty w Libuszy,  
 Lubas Jakób, woźny w starostwie w Rzeszowie,  
 Mazur Józef, właściciel gruntu w Pniowie,  
 Mech Robert, starszy wermistrz kolejowy we Lwowie,  
 Niechaj Józef, blokowy kolejowy w Tarnowie,  
 Paluchowski Leon, woźny w Prokuratorji skarbu we Lwowie,  
 Rossowski Józef, woźny w krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie,  
 Rudnicki Jan, dozorca składu drzewa w Dyrekcji lasów i domen we Lwowie,  
 Samołyk Marcin, woźny sądowy w Rzeszowie,

Sementuk Elias, woźny w fabryce tytoniu w Zabłotowie,  
 Szediuk Grzegorz, pisarz gminny w Szlachcińcach,  
 Ślizowski Jan, robotnik w zarządzie salin w Bochni,  
 Środa Marcin, robotnik fabryczny w Białej,  
 Then Jan, robotnik fabryczny w Białej,  
 Urban Wojciech, robotnik w zarządzie salinarnym w Wieliczce,  
 Waclawowicz Józef, woźny sądowy we Lwowie,  
 Wantalowicz Jan, starszy strażnik skarbowy we Lwowie,  
 Willmann Jan, robotnik fabryczny w Białej

Odpowiedzialny redaktor

**Adam Krechowicki.**

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!  
Das k. k. Landesgericht Wien als Prä-  
sident hat mit dem Erkenntnis vom 21. Novem-  
ber 1908, Pr. XXXV. 297/8, auf Antrag der  
k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt  
des in der Nummer 267 der periodischen Druck-  
schrift: „Delnicke Listy“ vom 19. November  
1908 mit der Überschrift: „Dilo diplomacie“  
erschienenen Artikels durch die Stellen beginnend  
mit: „Oheeme-li si“ bis einschließlich „Ra-  
kouske, chram, a ozivaj...!“ das Verbrechen  
nach § 65 lit. a St. G. begründe und es  
wird nach § 493 St. G. das Verbot der  
Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgespro-  
chen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft ver-  
fügte Beschlagnahme nach § 489 St. G. be-  
stätigt und nach § 37 St. G. auf die Ver-  
richtung der falsierten Exemplare erkannt.  
Wien, am 21. November 1908.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 18. Novem-  
ber 1908, Pr. VII 57/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 46 der Zeitschrift: „Nas List“  
vom 14. November 1908 wegen des Artikels:  
„Kranjsko“ in der Stelle von „Priberacimo  
ljublanskem Nemeem“ bis „ponatisnejo ta  
poziv“ nach § 310 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 18. No-  
vember 1908, Pr. VII 58/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 46 der Zeitschrift: „No-  
tranjec“ vom 14. November 1908 wegen des  
Artikels: „Doli z grofom Koriuskim“ in der  
Stelle von „Zadnje mesece se silno pise“ bis  
„vprasanje slovenske politice“ nach § 300  
St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 20. Novem-  
ber 1908, Pr. IX 113/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 10626 der Zeitschrift: „L'Indi-  
pendente“ vom 18. November 1908 wegen der  
Stelle von „E una notizia amara“ bis „ve-  
leita degli slavi“ und von „Lassu dove il  
nome“ bis „rappresentanze di Trieste“ des  
Artikels: „Contatti che non si devono effe-  
tuare“ und der Stelle von „A noi e titolo“  
bis „gridando: Viva...“ des Artikels: „Virtu  
italica“ nach § 65 a St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 20. Novem-  
ber 1908, Pr. I. 430/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 6 der Zeitschrift: „Odbornik“ vom  
17. November 1908 wegen der Stelle von „Ba-  
ziny, kde se moskyti rodi“ bis „a odsruti  
vredy“ des Artikels: „Pravou pricinu“ nach  
§ 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 20. Novem-  
ber 1908, Pr. I. 429/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 4 der Zeitschrift: „Kacarske Epistol“  
vom 18. November 1908 wegen der Stellen von  
„Jak vidime“ bis „vznavajmy peiderasty“  
und von „a dosla“ bis „nanejvys zhoubnym“  
des Artikels: „Nabozenstvi a zvracenost po-  
hlavni“; von „Mesto je Plao“ bis „Bozim  
Telem“ des Artikels: „Diamant ceske feuille-  
tonistiky“ und des Artikels: „Pekla zplozen-  
ei“ nach § 122 b, 302 und 303 St. G. ver-  
boten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 20. No-  
vember 1908, Pr. I. 431/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 35 der Zeitschrift: „Lid“  
vom 19. November 1908 wegen der Illustra-  
tion auf der 1. Seite mit dem Texte: „Oemu  
rika, Bohemie' passivni resistentee“ und der  
Stelle von „Porovnavje Prahu a Viden“  
bis „jeste“ des Artikels: „Nemecka mensina  
v Praze“ nach § 300, 491 und 493 St. G.  
sowie Artikel V. des Gesetzes vom 17. Dezember  
1862 R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 21. Novem-  
ber 1908, Pr. 28/8, die Weiterverbrei-  
tung des bei Josef Böschau in Schludenaus ge-  
druckten Flugblattes: „Deutsche Schludenaus“  
nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 21. Novem-  
ber 1908, Pr. 42/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 91 der Zeitschrift: „Egerland“ vom 18.  
November 1908 wegen der Stellen von „der  
Gewalt“ bis „dieser Stadt“ und von „Beim  
Kaiser Josef Deufmal“ bis „vorgegangen sind“  
des Artikels: „Versammlung und Demonstra-  
tion“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 21. No-  
vember 1908, Pr. 74/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Obeposi“

vom 21. November 1908 wegen der Stelle  
„Also nicht einmal“ bis „ist menschlich“ des  
Artikels: „Ein neues Ministerium“ und von  
„Und der Regisseur“ bis „Österreich“ des Ar-  
tikels: „Österreich und die Umsturzparteien“  
nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 21. No-  
vember 1908, Pr. 13/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 50 der Zeitschrift: „Moravsky  
Jih“ vom 2. November 1908 wegen des Ar-  
tikels: „Kveproliti v Olomouci“ in der Stelle  
von „Hlasame“ bis „halere Nemeem“ nach  
§ 302 St. G. verboten.

Bl. 274 (10750)  
Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 21. No-  
vember 1908, Pr. I. 433/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 24 der Zeitschrift: „Obuvnik“ vom 20. Novem-  
ber 1908 wegen der Stelle von „Nemusi prset“  
bis „odveden do vazby“ des Artikels: „Ne-  
musi prset“ nach § 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. 63/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 81 der Zeitschrift: „Saager An-  
zeiger“ vom 6. November 1908 wegen des Ar-  
tikels: „Die tschechischen Branten in Eger“ nach  
§ 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. 30/8, die Weiterverbrei-  
tung der zweiten Auflage der Nummer 44 der  
Zeitschrift: „Numburger Nachrichten“ vom 19.  
November 1908 wegen der Stelle von „Schlud-  
nau Zwei beherzigenswerte Aufrufe“ bis „cze-  
chisch geworden“ des Artikels: „Schludena-  
u. Zwei beherzigenswerte Aufrufe“ nach § 302  
St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. Novem-  
ber 1908, Pr. 29/8, die Weiterverbreitung  
der Nummer 44 der Zeitschrift: „Numburger Nach-  
richten“ vom 19. November 1908 wegen der  
Stelle von „Im Jubiläumsjahre“ bis „ent-  
recht werden können“ des Artikels: „Das ge-  
scheiterte Koalitionsministerium“; wegen des  
Artikels: „Wildenbruch und die Deutschen  
Prags“; wegen der Stellen von „Da nun  
Herr A. T.“ bis „folgender gut werden“, von  
„Es ist daher“ bis „zu senden“ und von „Sollte  
sich“ bis „hingegenommen werden“ des Artikels:  
„Tschechische Richter im deutscher Sprachgebiet“;  
wegen der Stellen von „Schludena-  
u. Zwei beherzigenswerte Aufrufe“ bis „Tschechisch geworden“  
des Artikels: „Schludena-  
u. Zwei beherzigens-  
werte Aufrufe“ nach § 63, 65 a, 300 und 302  
St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. IV. 34/8, die Weiterver-  
breitung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Hlasy  
Pokroku“ vom 21. November 1908 wegen der  
Stellen von „Ale kdyz uz je“ bis „cisari k  
jeho jubileu“ und von „V dobe historice“  
bis „se v dusi zastydite“ des Artikels: „Ustup  
narode — musime oslaviti cisarovo jubi-  
leum!“ nach § 63 St. G. verboten.

Bl. 275 (10789)  
Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. IX. 114/8, die Weiterver-  
breitung der Nummer 135 der Zeitschrift:  
„L'Emancipazione“ vom 21. November 1908  
wegen der Artikel: „Non si minacci!“ „6000  
Candle!“ „Insegnamenti di preti“ und von  
„Sanzione sovranu“ nach § 65 a und 302  
St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. Novem-  
ber 1908, Pr. I. 439/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 43 der Zeitschrift: „Smichovske Listy“  
vom 21. November 1908 wegen der Stelle  
von „Vyteena zbran“ bis „pomery“ des Ar-  
tikels: „Svuj k svemu“ nach § 302 St. G.  
verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. I. 440/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 274 der Zeitschrift: „Vankov“  
vom 21. November 1908 wegen der Stelle  
von „V posledni dobe po venkove“ bis „do-  
jiti musi o“ ber Notiz: „Z Horovie a okoli“  
nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. I. 438/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 22 der Zeitschrift: „Zenske

Snahy“ vom 20. November 1908 wegen der  
Artikel: „Cela rada nasich bratri...“ „Svuj  
k svemu“ und wegen der Stelle von „Nove  
utvoreny vybor“ bis „plnou merou“ des Ar-  
tikels: „Verejna schuze ceskych zen“ nach §  
300 und 302 St. G. sowie Artikel IV des  
Gesetzes vom 17. Dezember 1862 R. G. Bl. Nr.  
8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. Novem-  
ber 1908, Pr. 437/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 11 der Zeitschrift: „Zivnostnik“ vom  
21. November 1908 wegen der Stellen von  
„Zujimavym mistem hospodarskeho boje“  
bis „rybrz je soustredoval“, von „Vzato pre-  
sne v narodohospodarskem smyslu“ bis  
„rybrz u nemeckeho“ und von „Takova ne-  
sla, jako“ bis „v ruznych formach v celem  
zivotu“ des Artikels: „Heslo hospodarske“  
nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. Novem-  
ber 1908, Pr. I. 436/8, die Weiterverbrei-  
tung der Druckschrift: „Priloha Rodinneho kalen-  
dare sdruzeji ceskych zemedelcu a ceske  
strany agrarni“ Tiskem rolnicke tiskarny v  
Praze. Nakladem vlastnim“ wegen der Stellen  
von „Primo brutalne“ bis „v ruce nepratel-  
ske“ und von „Kupuje jen“ bis „svetem  
ostouzei“, des Artikels: „Nasim organizacim  
a veskeremu venkovskemu lidu“ nach § 302  
St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. Novem-  
ber 1908, Pr. I. 435/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 47 (112) der Zeitschrift: „Tyden“ vom  
2. November 1908 wegen der Stelle von „Ony  
musi hleati, aby kazdy“ bis „pro ceske lidi  
ztraceny“ des Artikels: „Ukazovatele ceskych  
zavodu“ nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. 76/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Kuffiger  
Sonntagsblatt“ vom 21. November 1908 we-  
gen der Stellen von „Also nicht einmal“ bis  
„ist menschlich“ des Artikels: „Ein neues Mi-  
nisterium“ und von „Und der Regisseur“ bis  
„Österreich“ des Artikels: „Österreich und die  
Umsturzparteien“ nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. 77/8, die Weiterverbrei-  
tung der Nummer 47 der Zeitschrift: „Volks-  
blatt für Stadt und Land“ vom 21. November  
1908 wegen der Stellen von „Also nicht ein-  
mal“ bis „ist menschlich“ des Artikels: „Ein  
neues Ministerium“ und von „Und der Re-  
gisseur“ bis „Österreich“ des Artikels: „Öster-  
reich und die Umsturzparteien“ nach § 63  
St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. 16/8, die Weiterverbrei-  
tung des Flugblattes beginnend mit „Velecte-  
nemu oceanstvu“ und endend mit „Starosta  
Cervenka“, gedruckt bei Franz Riedl in  
Deutschbrod und ohne Angabe des Verlegers,  
nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Präsidium hat mit dem Erkenntnis vom 23. No-  
vember 1908, Pr. VI. 23/8, die Weiterver-  
breitung der Nummer 46 der Zeitschrift: „Lu-  
bina“ vom 21. November 1908 wegen des Ar-  
tikels: „Klerikalni Noviny z Pod-hadhoste“  
nach § 303 St. G. verboten.

## Firmy.

L. cz. 2318 (10280)

Wykreślenie firmy.  
Z rejestru handlowego wykreślono  
Siedziba firmy: Nowy Targ.  
Brzmienie firmy i przedmiot przedsię-  
biorstwa: Mandel Jakób. handel korzenny  
i towarami mieszanymi w Nowym Targu.  
Skutkiem śmierci właściciela.  
Data wpisu: 7 listopada 1908.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy  
Oddział IV.  
Nowy Sącz, dnia 7 listopada 1908.

L. cz. Firm. 185/8 Pojeć II. 20 (10292)

Wykreślenie firmy.  
Z rejestru firm pojedynczych wykre-  
ślono  
Siedziba firmy: Biała.  
Brzmienie firmy: C. Batschis.  
Przedmiot przedsiębiorstwa: Detailge-  
schäft in Mehl und Greiserei.

Skutkiem zwiniecia przemyslu  
Data wpisu: 15 października 1908.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,  
Oddział I.  
Wadowice, dnia 6 października 1908.

L. cz. Firm. 1918 Kp. A. 69 (10298)

Wpis do rejestru handlowego firmy  
pojedynczej.  
Wpisano do rejestru handlowego A  
Siedziba firmy: Jeleśnia.  
Brzmienie firmy: A. Witek.  
Przedmiot przedsiębiorstwa: wyszynk  
propinacyjny, trafik i rzeźnictwo.  
Właściciel (I): Antoni Witek.  
Dzień wpisu: 15 października 1908.  
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,  
Oddział II.  
Wadowice, dnia 12 października 1908.

L. cz. Firm. 933 Poj. II. 137 (10251)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych  
już w rejestrze handlowym firm kupców po-  
jedynczych i spółek.  
Do rejestru wciągnięto, co następuje:  
Siedziba firmy: Tenczynek.  
Brzmienie firmy: „Fabryka wódek w  
Ces. Król. uprzyw. Zakładac fabryczny  
w Tenczynku, Roman Marczyński“.  
Zmiana firmy na „Parowa fabryka wó-  
dek polskich Romana Marczyńskiego, Zwi-  
erzyniec — Kraków“.  
Obecną siedzibą firmy jest Zwierzyniec  
koło Krakowa.  
Dzień wpisu: 1 listopada 1908.  
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,  
Oddział II.  
Kraków, dnia 31 października 1908.

C. sp. Firm. 883 Stow. II. 226 (10588)

Zmiany i dodatki do wpisanych w rejestrze  
stowariszeń.  
Wpisano w rejestrze stowariszeń za-  
robkowych i gospodarskich.  
Osiedlenie stowariszenia: Lwów.  
Firma brzmi: „Żniocza spółka pro-  
myslowa „Tud“, товариство зареєстроване  
з обмеженою порукою.“

Члени дирекції виступили: Марія  
Білінська, Галшка Гузарська, Марія Гре-  
сяк, Ольга Барвінська, Аполло Ничай,  
Кость Паньківський, алдр. Алишківич,  
Василь Угриє, Клим Розлуцій.  
Члени дирекції вибрані: Марія Фе-  
дак, жена адвоката у Львові яко місто-  
предсідателька; Марія Вледка, жена п. к.  
професора у Львові; Марія Грушевська,  
жена професора Університету у Львові;  
Марія Пресяк, жена кравіца у Львові,  
Францішка Кобрянська, жена лікара у  
Львові, Галшка Гузарська, жена кате-  
те у Львові, Аполло Ничай директор  
Народно-Торговлі, Василь Угриє, кор-  
еспондент Народно-Торговлі у Львові,  
Александр Серошківський, урядник Ав-  
стро-Угорського Банку у Львові.  
Дата впису: 4 падолиста 1908.

Ц. к. Суд крайвий яко торговельний  
Відділ IV.  
Львів, дня 4 падолиста 1908.

C. sp. Firm. 471/8 Stow. I. 239 (10719)

Zmiany i dodatki do wpisanych w rejestrze  
stowariszeń.  
Wpisano w rejestrze stowariszeń za-  
robkowych i gospodarskich.  
Osiedlenie stowariszenia: Olszanyca.  
Nazwa firmy: Kasa pożyczkowa w Olsz-  
anyca stowariszenie zarejestrowane z ogra-  
nionym poruкою.  
Zmiana statutu: Nadzwyczajni zaogólni  
zbori stowariszenia z dnia 25 sierpnia 1908  
uchwalili zmianę statutu z dnia 9 sierpnia  
1902 w §§ 8, 11, 16 i 50, що до прийня-  
ти і вступлення членів, що до висота уділу  
і права участі в загалних зборах.  
Високість уділу дотепер 10 корон.,  
відтепер 100 кор. (сто кор.).  
Дата впису: 4 падолиста 1908.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний.  
Відділ II.  
Золочів, дня 4 падолиста 1908.

C. sp. Firm. 2 2/8 Stow. I. 270 (10674)

Zmiany i dodatki do wpisanych w rejestrze  
stowariszeń.  
Wpisano do rejestru stowariszeń za-  
robkowych i gospodarskich.  
Osiedlenie stowariszenia: Stanisławów.  
Nazwa firmy: Kredyt związkowy w Sta-  
nisławowie stowariszenie zarejestrowane z ob-  
meżenou poruкою.  
Zmiana statutu w przepisach §§ 2, 6,  
15, 19, 21 i 22, котри можна переглянути  
в книзі алегатів.  
Дата впису: 23 мая 1908.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний  
Відділ II.  
Станиславів, дня 23 мая 1908.

# Magazyn Futer JULIANA SOLIKA Lwów, ul. Sobieskiego 1. 4.

(przedtem Fr. MROZOWSKI)

Poleca na sezon zimowy wszelkie gatunki FUTER damskich i męskich według najnowszych fasonów oraz kołnierze, czapki i zarękawki.

ZAKIĘTY damskie z baranów krymskiej, astrahanów i żrebiąt oraz materje najmodniejsze na wierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane. Cenniki na żądanie franco gratis.

## DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Lwów, ul. Hetmańska 4.  
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski  
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**  
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.  
Zlecenia załatwiać można poeztą i przez korespondencyę.

Poszukuje się kupna  
**STARYCH MEBLI** mahoniowych  
ale w dobrym stanie.  
Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

## — Kołdry —

na puchu i zwykłe, materace, poduszki, żółka i t. p. polecają najtaniej

**SCHUSTER i TOCZYSKI**  
skład mebli dywanów i dekoracyj  
Lwów, Trzeciego Maja 5.

## Magazyn i pracownia FUTER WIKTOR SICHLER

Lwów, ul. Sobieskiego 2,  
(naprzeciw Wgo Dittmara)

poleca we wszystkich rodzajach FUTRA podług najnowszych fasonów, boa, zarękawki, czapki, kołnierze, wierzchy do futer. Ceny niskie. Reperacje uskutecznia szybko.

Wybitną dobrocią, delikatnym smakiem i zapachem, rzetelnie umiarkowanymi cenami, jakoteż nadzwyczajną czystością w wyrobie i podaniu — odznaczają się nalewki owocowe i likiery wyrobu firmy Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

Wyroby te — jako umiejętnie, starannie, przyrządzone i podane, zawsze zatrzymają — i zatrzymać muszą pierwszeństwo — w szeregu innych podobnych produktów spirytusowych.

WAGLE POKOJOWE własnego wyrobu w 4 wielkościach  
I. Grajewski, Lwów, Bołmów 1.  
Ilustrowane cenniki franco.

Nowości galanteryjne  
z brązu, skóry, szkła i porcelany  
już nadeszły — poleca  
**Seyfarth & Dydyński we Lwowie**  
przy placu Maryackim.

## WĘGIEL

kamienny-kuzienny i koks dostarcza wagonami i detailicznie gwarantując za pierwszorzędną jakość, po najtańszych cenach

Stowarzyszenie  
wytwórczo-spożywcze  
**LWÓW,**  
ul. Słowackiego 16.  
Telefon 1102.

Lwów, ulica Hetmańska 4.  
Najstarszy i największy magazyn jubilerski we Lwowie  
**JULIANA DĄBROWSKIEGO**  
Na nadchodzącą „GWIAZDKĘ“ poleca najelegantsze i najodpowiedniejsze prezenta od najtańszych do najwykwintniejszych jako to: modne paryskie pierścionki, szpilki do krawatów, laski srebrem i złotem kute. Bontony brylantowe każdej wielkości. Perły i naszyjniki. Riwieri princesse. Colier modne. Zastawy srebrne, srebro stołowe. Zegary ściennie. Paryskie bijące budziki, najmodniejsze zegarki srebrne i złote z pierwszorzędnych paryskich i genewskich fabryk, po niebywale niskich cenach.



Zakład dentystyczno-techniczny

## B. FUCHSBERGA

Lwów, ul. Karola Ludwika  
(naprzeciw Teatru miejskiego)

wykonuje ZĘBY, SZCZĘKI w kauczuku i złocie bez podniebienia, podług najnowszych systemów.

Reperacje w 2 godzinach. Ceny umiarkowane.

## Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE, miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ZURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych

Agencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



## Miastowe Biuro c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

**BILETY ZESTAWIALNE** (Fahrscheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45 — 60, 90 i 120 dni.

**BILETY KARTONOWE** zwykle do wszystkich stacji w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 60, 90 i 120 dni.

Do Wiednia z ważnością 60 dni.

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacji kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 korony zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie,  
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się we czwartek dnia 10 grudnia 1908 roku o godzinie 4 po południu w biurze Towarzystwa we Lwowie, ulica Tad. Romanowicza 1. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z 23 maja 1908 r.
3. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i jednego zastępcy dyrektora.
4. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce rezygnującego.
5. Zmiana statutu (zarejestrowanie firmy w języku niemieckim).
6. Wnioski samoistne.

Rada nadzorcza Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie.

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Tadeusz Sroczyński, prezes.

## KURIER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1908

po 45 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.